Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

778. Prognostyki (1795) Zdania z Ezopa, przekład z Lafontaine'a przez W. Jakubowskiego. Wiersze różne – Maxymy.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Ба 6, 778

Nr. 778

IV. E. 19

№ 4148 Fiscalis

Ad Illustrissimum Antonium Comitem de Lest.
cynski Consiliarium Excelsi Joni Nobilium Leopoliensis

Ponta

Ad Libellum dto 23ti martij a.c. ad Fiscum Re,
gium puncto Summæ 1000fl Eccles.iæ Rzeplinensis
ex bonis Heniatyn ad bona korczow Francisci Swietawski
Cidarij antea hæreditaria exaratum, Illustrissimo Do,
mino Comiti peramice reinsinuatur, requirendo alteri,
orem informationem, quomodo Illustrissima sua Domi,
natio Cidatam Summam pro eo casu Summa 60mta fl
Massæ Cidariæ Swietawskianæ ex Cida Poninskiana
non exolvatur, consequenter negue Eccles.iæ Rzepli,
nensi intuitu Summæ 1000fl et provisionum reten,
tarum ex Massa Cidaria Swietawskiana non sa,
tisfiert, eventualiter assecurare velit, quoniam
non habita Securitate respectu præfatæ Summæ
1000fl contra Illustrissimam suam Dominationem
per Fiscum Regium actio exportari deberet. Leopoli
Die 31 maij 1793. Franciscus Oliwa Gubernialis
Consiliarius et Fiscus m/p Cott Horm.m

Bogowstyła na Miesiąc Styczeń 1795.
Kole nowy bardzo wiele nowych odmian sprawi,
ale nietak ciężkie dziwnych iak w Kolu prze
szłym. kto szczęścia zbyt ufasz, miey się
na ostrożności, . . . Jeżdżie mowy do wzmoc
nienia Zarazy na ludzie, y bydło wiele pustzy
tworzych mieć nieżgładzi, wiele to w
nurtach zginie wodnych, wiele zimnem
skrzętych! końcem Miesiąca dawną się dzie
wanę Europie radość przynieśie.
Bogowstyła na Miesiąc Luty.
Prawdziwego męstwa okazuią się coraz po
mysłnieysze skutki. Obalił się wprzód to drzewo
Ustyszały Narody. Spodziewania pomyślnieyszey
wymyśla Nadzieie, Zatrzymały skały ale nieprzy
czyny. Wrócey w skuteczney, niż gdybyś drzewo
Zamkowe dobył, zbrania y bydlęcia chcą
opuszczą cię w niepogodzie, gdy jednak spo
kojna i towarzyszy, masz pomyślności dosyć.
Niezmierne wichry wiele wyrządzą, gdych
się drzew pozbawiły! Ptaszęta Drzewnego
macie cięgo Zadawać. Nayurodzaysze hono
niemniey gdy z odważnym wprzedsięwzięciu iak
w cokolwiekolwiek wprzeczego dzieła stałym.

Drogi wstyd na Maty Morze.

Sława wielka, ale sobie nieprzystoi na innym skodlawa, cieniem iest względem wieczności. Kamienie twarde mogą li w dać przyiemne zdanie? Nieuiyty człek skodliwszy od Opoki. Dwa przeciwne wiatry od Wschodu y Zachodu powstawaią na przeciw siebie. Nikumętny! Bog ie przeidzy —

Drogi wstyd na Miesiąc Maiec.

Otworzyła się Ziemia, i pozarła wytrzebiała z Lndu, z którego cierpiała szkodzek y odeszła do Zachod południowi skodzi, a piet nocne wszyscy rzeczą orzeźwiły większy żal niżli była pociecha. Ale Zeusław rzeczbiarza mi prudkym, wielki obalił mi filar, gmach cały w niebezpieczeństwie upadku. y kto mi zapłaci za talara? Uderzyła się opoka o skałę daleko odezwało się echo.

Drogi wstyd na Miesiąc May.

Powinnaby nas pauczyć odmiana fortuna iż gdzie nayweselsze rzeczy, tamże nayczęściey bezpieczeństwa y upadek. Podgrzyca nie widomy obalił drzewo malowniczego wzbole

ubolewnie daremne poczęli czynić.
Okrutnie zasmucone serce pocieszone
zostanie pilności nie trwała kwilnie
zyskuje. niż się kto spodziewał. - -
Drugi Styl na Miesiąc Grudzień
Wielkie przyszły zimney zbytkowanie
stronami grzmi piorony, biała gmachow
obalay. Cóż iest tyle Ludzkie, ieżli nie
para nikogo? Spytay my gdzieś iest?
który był? a który w swey potędze na
przor wydawał się między? Wielka
Fortuna zrownała się z temi którzy się iey
nisko kłaniali, Lampy iasne zgasły
o iak wielka Ciemność Nieprzyiaciel na
twoie Dole, bo choć wiele cierpiał za
atoli zacnie nieszczęściwi: Brata
przestradali Brata. Siostry Matki
Drugi Styl na Miesiąc Styczeń.
Długie frasunki zaciężyły się na pomy
słnieyszą społeczność, pewstały kłótnie,
które niemało dzieci obalą. Kamień
uderzony o drugi znak nieprzyiazny wydaie nie
Ale gdy kosta na Kamieniu trafi. Kto
nadbalay nieubolewał złotego? Zbyteczna
uprzeć przywodzi do Straszney zdrapieży-

Prognostyk na Miesiąc Sierpień.

Spodziewaiąc się Szkody morowey przy ostrożności uniknąć. Latowac morową trudno powietrowac. Otoż do czego przy wodzi zbyteczna ufność. Zubrzytey Kniei wypadaią Dzikie Zwierzęta. uważcy abyś niebył obsłabany.

Prognostyk na Miesiąc Wrzesień.

Że tam, gdzie więcey złoto niż Cnota poptana Latwiey ale niewczesnie, takowego Zwigzku. Okrutna odmiano! coteż to też wylanych! Burza nadchodzi straszny Korum wogle mnoż uderzyć opałę Źrodło wytrysłe, i ulewy tym Kunsztem milnie na czas wprzepaści. Jakaż to Zwierza wpurpurowey Szacie? Lgąca Lampa Ciemności przylgnie, lecz nietrwałe trwałe. Omylone są nadzieje.

Prognostyk na Miesiąc Październik.

Obarały się promienie słoneczne, i przy- lgnęły rzeczuały płomyki, Paradne katafalki wspominaią nieszczęścia przesłane i długie Smach chmury nachylił się do upadku. Oż po mogą Architekci! wystrzał Zbożnemy Armaty przeraził wielu. O czasy opłakane! Jakże się to nas długo trapiły smutnych losów odmiana! ale iasnych promieni wiedli rozpędzi mroczny studzia pociechy trwały długo.

Prognostyk na Miesiąc Listopad.

Mowisz nie spodziewałem się, o trzeba się było tego spodziewać. Prawisz wiele, z tąd wenab po. cieha, że kwestyą z tego znacznie korzysta. Im przykrzejsze nas ważą przygody, tym dalsi powinni być od rozpaczy. Nie ubolewajmy nad cudzym, ale bardziey nad swoim nieszczęściem.

Prognostyk na Miesiąc Grudzień.

Z urzędu Mocarstw znaczą wielcy odmianę. Wielu to Ministrow było nieszczęśliwych? Co mowić o teraźniejszym upadku. Choćbyś obszedł świat cały dobrota, wszędy znaydziesz siebie, oraz tym z smutek. Długo się zanami ugania, by trwały gniewisz nieco wesołości. Trudna rzeczy wrzeć bez przyiaciela.

Rok Pański Fizyczny, Moralny y Polityczny.

1795ty. Krokami nastąpić maiącemi skutkow, y dopełnieniem zamiarow przedwiętych oznaczony, Z przypadkiem przed kazdą Niedzielą z pisma S. wziętym zdaniem.

Styczeń ma Dni 31.

1 C. Nowy Rok uchwał wesoły rokuie południe weselsze.

weselsze, a wieczor niewownie wiązkiszą, powie
chą, obywatel. lice napatniwszy serca, do stodlue
go stwolanych wezwie odpoczynlue.

2 P. Otwierają się wrota ruskugowe y owoce do skwaty.
Jedni pospieszą do uderzeliwienia swego, dru
dzy do Zguby. Cieszą się poczciwy obywatelu,
a Draycy leylaą się.

3. S. Kto przestał prawwai niech dueta swoie le
wzie na pamięc przyszłości, y spyta sam siebie,
czyli dosyć żył dla Cyczyzny.
Naczym'ze was mam więcey karaić, ktorzy
przeczyniaie przestępstwa? kawda głowa chore
a kawde serce żałosne. Szaiasz Prorok w kapitel.
w 5. w. N. 2. po Bożym nar: Lubo niezlie trzeźli, i
przylice niemocy, ale niedługo trwaste

5. P. Miła pamiątlue spotkaniu! Zdalimże tobo
nas wracasz się tryumfem! ktoby to przewidział
pomyślność, i rozkosz w tak silnym towarzyszy
Związku, i w tak mocney gruntowaney iey pewności.

6. W. Trzech Królow. Wezwała wzpaniałości na pra
wych synow Cyczyzny, ale odwrotni przerażeni iey
widokiem w nayokropnieyszey hańbie życia dokonuią.

7. S. Rozszarpane wnętrzności matki cudownym spo
sobem znowu się zrastaią, y cudownie nayprzy
kleyszy rolnicy.

8. C. O Boże! taka pociecha! ale niedługo was od Cnoty
daleczy wzrodkowie. Powszechna rzecz się zniegubiwszy
was

was uderzy. O gdyby ten gangreny zarazne serca pozarł co nayprędzey! tak iest powiada, ale nie strawi

9. P. Długie życie na świecie tylko biednych ludzi, za
bronione przecie!

10. S. Prawo wodległych szuleasz bezpieczeństwa y spokoy
nosi krainach wszak zbroy wszędy masz dzikie, a
zatym i trosk: wróć się więc do cyrkuły.

Prawdziwie kłamliwe były pogańskie y mnostwo gor.
laiste w Panu Bogu naszym Zbawienie. Izai: kroz.
3. w 23. —

11. N. 1. po 3. Król: By spiesz się na łono ulubionej
Matki: wszak milsze przyniey są ciernie y kolce
nieco razące uprawdzie, ale nie nadmierne przy nay-
mniey niżli u obcych wonna róża, węże y przed-
ce pod słodkiemi ulubionemi ponęty

12. P. Pat się nadmiernie przecie — bietak nadzieynie
iako raczey w własnemu zamnieniu i szczęściu, tłuszego
czeka.

13. W. Obywatelka nieśmiertelney pamięci godna, nie
tak swe długie troski zakończyły, iako raczey praw
dziwy rozpoczęła dalszego życia pomyślnie.

14. S. wietak są otwarcie batwany straszne co mistrzynie
ta, iako chytrze zdradliwa, co się Judaszowskim pra
towaniem żowie.

15. C. Wichry i burze przerażaią, ale słuchu nie spodzie
ary się złego — .

16. P. Byliśmy szczęśliwi, ale dawno, będziemy iesze
bardziey, aleśmy zwyciężyli.

17. C. Korpacy! iakaś fatalna! tylu wartych lepszego
szczęścia obywatelow do widzenia się przyprowadzić? Nie
cuszę aby się taliwa "Labość" lud przekleństwa postrzegła?
Ztąd iest z ptactwa go będą, bo ich narodow ptactwa
go będą Ez. 32 w 16.

18. N. 3. po 3. Król. Długi Smutek obwieszczę się w prawdzi-
wą żałość"

19. L. Dosyć tego narzekania, y płaczu, daleko powszech-
niejsze, niż się tego spodziewał żałobną chwilę.

20. W. Podczas niezemne opanowała serca, wzpaniała
myślna odwaga, żaiali to gruch, że słabe opuściła duszę?

21. S. Chciałby się w ziemię ukryć przed ogniem, o nieszczę-
śliwi! Przepadniey w tym grobie, który upodobał.
Mimo tey żyzności pociecha wzmagaiąca będzie w ob-
watelstwie serca.

22. C. Ktoby nad nieszczęściem takim nie płakał, iakie wa-
lecznego rycerza spotkało?

23. P. Wielki umysł z nową wzpaniałością znosi pomyślne,
y zawsze rażące szczęścia obroty

24. C. Liścia na drzewach niemasz, wzięły się te dwoie so-
bowtóre chwile żałobny na czas powołanie to nayniższe
stodzy. Cedry niebyły wyższe nadeń ieden nieprzenadzy
zwycięstwo iego, a jawory niebyły równe gałęziom iego
Ez. Kroll. 31 w 7.

25. N. 4 po 3. Krol: Serdisz po zdalanych mostach umyslaisz pod tobą wodnistą nurty. Zda się, iż trwałe twe Życie przy cierstwym Drowni, o iak bystro upływa. Nie powstrzeszy się ich wprzęd fatalny wlecich.

26. S. Strasyne ięzyk. Gnieść się podział twoy neymilszy towarzysz Życia?

27. W. Zmienią się cierznie w róże, a twoie Klawitory, w wo skosne zefiry.

28. S. Niemasz Przyiaciela, ktoryby opłakiwał. o Boże! day mi cierpliwość, abym go nie tyiał, nie dla tego. żeby nie wart był, ale żebym nie zhańbił ust moich.

29. C Wdowrotnym spoczynku nie zakładay ufności. Gdy stoisz, patrz abyś nie upadł.

30. P. Gdy się miłość z powiatowością ścisłym związkiem iednoczy, a szczerość z uleganiem wzaiemnym trwa bez przerwy, pod oś cud szczęście obustronne nie ustaie.

31. S. Nietak straszny gwałtowny ogień, iak zdrada ubarwiona fałszem.

Luty ma Dni 28.

Co było zginęło, stulaić będę, y co się było odewrało przywiodę, co było pobłamane, powiązanie, co było chore wzmocnie, a będę je pasł w sądzie Ez. Kord: 36 w 16.

1. N. Stawzapustna niepodobaiąc się ten medal, przewroć go nadrugą stronę. a miłoma pustaią w bezdenno zapomnienia przepaść wpadnie, a trwały wdzięk szczęścia wiecznie obywatelstwo wiernie rozdarty miłością

2 P. Chwalby przedsięwziąć? Myśl, ześ ostatni do nagrody

do nadgrody, a pierwszy bydź do nieb spieszenia y mowy.

3. W. N. P. Gromn. Miemy ratować chwile nadchodzą rozwiązanie — O gdyby trwałe!

4. S. Mierna się zalić na los nieszczęsny — ale nieuspakaiaiąc wiego, y wzroku w prawdzie nie się los odwrócił, gorzkie serce rozmiękczy, ale nieodpocznieniem śmiertelnym.

5. C. Życie miał Syna, Matko nieptaku od nieśmiertelney, dla was wdzięczność wdzięczna Ojczyzna iego zasługi.

6. P. Jak to nazwać y umieścić, gdy kto wiele czyni, wiecey myśli, a naymniey mowi?

7. S. Mierna strzeż nieprzyiacielskiey, iakiey przyiaciela, a istnie w takim czasie utrzeć — Boiący tobie wzgardzieć się, abyś mowny Daniel Kor 10. w 9.

8. N. Mieszczanka Do wielkich podnosić przyiaciół trzeba iego wielkie mowa, nieraz przestawać z nim — Czy mi pozwalam Mieszczanie?

9. P. Wylew gorzkich żalów ogarnia serca.

10. W. Przeciw weselsze chwile. Ledwie nieprzyiaciel z Kozakami zawołał. Vino pede lebeo pulsanda tellus.

11. S. O miły Przyiacielu, gdzież się to nam podział?

12 C. Wraca się, wrócił utracił. Niebawem to grzmoty y piorony, czasem też iasne błyskawice, słonca promienie

13. P. Mawiał Alexander W. O Ateńczycy! iak mi to wiele kosztuie bydź przez was chwalebnym Nieprzyiacielem.

dowodzę przyiaciół

14. S. Latwiey złe mowić o prawdziwey chwale niżli na nią zastrzyc Jardzi oszczerstwami, zniługe iak wicher.

Sodliwose przybytek, kiedy upadł, i zbudnie mowie rozpadliny murow iego, a co się było obaliło naprawie, y znowu zbudnie go iako zadni dawnych Ernest. Kord. q. w 11.

15. N. Czystna Sprawiedliwość zajaśniała iak Słońce.

16. P. Czas przeszły nicżym iest, teraźniejszy zmilia, przyszły zawodu. Gdzież są piękne kwiaty w ogrodach y leśne na drzewach? O czegoż to niepozera wieczność Tokleti-

17. W Chwała y cnota nie nieznaczą, gdzie kwestuie rozy shim złoto. Lgin przebety skroszeu, ieżli maska Duszy po zewnątrz kazie serca.

18. S. Trzeba choć ieden dzień dla Bycznyny odważyć, abyś wiele zyskał. Tak schodować, iest to nayważniey kupczyć.

19. C. Kwiatku podziętny kosą, o iak twoy śmiertelny głowkę do ziemi skłaniasz! Ey pociecho moia wroć się ieszcze.

20. P. Głębokie krzewy poprzez Niebotyczną gor wyniosłość zbyte ięzkie wypadaią z dziurek łzy sła, trwoży się przyrodzenie.

21. S. Dziwotwor przelatuie Ziemie chuć pogrzebu Zastępy prawdziwą, a pomiędzy co iest wielkiego, leży upadłe nieżywe strzępy, a orzeł i wpośrzd błędnych piorunow szczęście skrzydłami zasępione powietrze. Jestże maluczko i troche, a skończy się rozgniewanie, i zapalczywość moia nad Ludem Jch, Izaiasz. R. 10. w 25.

22. N. Wstępna. Jak tylko na świecie prawdziwa obiata się zastruga, zarez wrodzila się zazdrość, im pierwsza wyższa tym złośliwsza dniga, Lgin mowi, Gi Cnota.

23. P. Tarkwiniusz pysznny wyższe upinał laseczky małe; o iak wiele

wiele przywyczaiych dostaie się, i niższym fatalnych ciosów!
24. W Cy, którzy żelazni byli w życiu, składaiąc swe zwłoki w grobowcach, nayduią za prześladowanie nadgrodę.
25. S. Łazdwść i Łupaczywość nikną, a nieśmiertelna rozpoczyna się chwała.
26. C. Cnota y występek w mocney z sobą walce. Zwycięża lepsza strona.
27. P. Płacz nad nieszczęściem brata, lecz nad swoim bazgrzeyu
28. S. Sprawa wielka, obrona wyrok.

Marzec ma dni 31.

Obrocę Swięta wasze w płacz, wszystkie pieśni wasze w narzekanie Amos Rozd: 8. w 10.

1. N. Sucha. Czy to podobna, by zawsze to samo było dniem szczęśliwym bydź, co y nieszczęśliwym? Nagłe odmiana zadziwia nie sprawi
2. P. Jakie awantury lepiey by, gdyby mogły być wiecznie zagrzebane niepamięci.
3. W Pługu z fatalne kołki prawo zawodzić nas będą, po myślności nadzieyi?
4. S. Żałość, i Smutek Kaią się mocniey się, gdy wesel sta nadchodzi chwila. nadchodzi chwila.
5. C. Łazdrość w oczach niebo. a w sercu nosi piekło. Wiecznie ścierp Zgryzanie Zębami; a we wnętrzności piekielnych furyi katownie im większy wyrzekaią Zawrzeć się, tym sumienia gryza iest oney złości, prześladowana Cnota.
6. P. Cesarz my to niewzcierpali wszystkiey złości, tylko służmy, a Zadziwiemy się nad niezmierną, powiekszą Łaską

nas przyimie

która nas przymie. O cnoto! iakaś twoia wzniosła?

7. S. Nietak utłoczy brzemie nieszczęśliwości świata całego, iak fałszywego przyiaciela Żydów ukrycie.

Żaden biegać mogą konie po skałach? albo mogą orać bawołami? zesłać przemieniliście sąd w gorzkość, a owoc sprawiedliwości w piołun. Amos R. 7. w. 13.

8. N. Głucha. Serce otworzone gorzkim smutkiem wydobywa się z ohydnych ~~[illegible]~~ ciemności.

9. P. Daremne tam narzekanie, gdzie się niemoże powtorzać skłoda.

10. W. Długo nas miotały tam z owdzie nieszczęsne przypadki, albo z niezawinnem ludzkich chuci [illegible] nayprzód z reszty życia do bezpiecznego portu?

11. S. Że to człowiek ani stopy prawie bez bałwanów!

12. Kamienne serce, jak niepokoisz od Pana!

13. P. Cztery konie ciągnęły ieden zadrugim, ow to los dwudziestu nieszczęśliwych zdarzeń za niemi pędzący, w sposobności uciszenia powtyka się przez 365 stacyi do Krzyża wcale odmiennego —.

14. S. Góra zawalita się wprzepaść wytrysnęły źródła, gdy lasy ogrom stawiczny dotknęła

15. N. Swobodnotna. Ktoby się niezmieszał nad fatal nością tak niespodziewaną zdarzenia?

16. P. Zatrwożona odmienno, coż to nadziałało z płaczu!

17. W. Niema lekarstwa na te smutkow Rany, chyba cierpliwość.

18. S. Orzeł straszny swym piorunem swym przeraził tłi we serca.

19. C. O. Ciemności! Długo wy ludziom swym jasne promienie przed oczema naszemi zastawiać będzie cie?

20. P. Nowa pociecha, a stare nadzieie. To kuryerze do Mustezane?

21. S. Trzemica we tłach, rozkurlone serce w smutnym rozrzewnieniu szuka jutrzenki, a znayduie Słońce

Według wielkiego mysliwca y nauczyciela ich do polowania wienbowego powiada ie Jaii. K 15 w 7.

22. S. Biała Jeleń to zasnęli, a te nie zaś dowodem okropnych, które iuż przeminęły cieniow?

23. P. Wyięte za pnia drzewo iuż ~~przeminęło~~ na swe nie powroci stanowisko, ani odzycie.

24. W Osnowę tatwiey zgaśnie, niżli poprawnie ze ułkuna.

25. S. Zwiast. Idzie Ci nie sąd, radzi, tam niebywały nigdy — Ogarnie przyiminą Cię mile, tam zradny będzie, radziey mow, a nieszczęśliwy nigdy, gdy bawiem wpadniesz w lateg, nie odzumiesz się, polu Cię nie ocuci ostatnia pomgrawa.

26. C. Maty Kamyczek wymknął się z niewidomey procy, i skruszył potężny filar. Obyrzeliśmy się, ale o jak on był leniuchy sam i słaby!

27. P. Niemamy przyczyny zazdrościć wielkiego pierścia. Kunszt gmach, a iego upadek przeraził ogrom.

wyie.

ogromnym spolowaniu" naszym Zbawicielem.

20. S. Wpatrz grobowcow przechadzuje się i pytasz, gdzież są przyjaciele twoi? Odpowiada powietrze, a Ziemia wnętrzności swe otwiera. Kosztowny czasu onego musi cześć będzie, bo czas zły iest Amos. K. Z. R. 5 w 11.

29. N. Kwiet: Niema tak miłey krainy, żeby się w niey złego, y chwarty nieprzydarzyły.

30. P. Cóż wszystkiego, iak pomyślno się? Ledwie się ich skarbowali, iuż ci przeminęły.

31. W. Obrzęd Swiatow, które nad naszemi krzyżą głowami, ciągnie niesy swiat nasz wrodzony swey niestałości. Dziwować się więc trzeba niestychanym Demonom.

Aprił ma Dni 30.

1. C. Ach! gdybyśmy lepiey rozważyli Skutki łez naszych, nim się do nich przyuwiążemy przyszłe, iakie wiele sobie wrzodzi kosmy gorzkich.

2. C. Wielki. Nic zatrzymuiącego nad te ubrany, które lubo nas ubrapi na czas, iednak nową pociechą nadpo „dzieią Zbawienie.

3. P. Wielki. Nate pozostali srogie, wszystkie uwagi rozrywaią mi serce, y smutne gorzkie dni Zniu—

4. S. Wielka. Znowu się ptaszę wraca, a zkądże się ta tak nabrała? Lud, który chodził w ciemności, ujrzał swiatłość wielką, mieszkaiącym w krainie cienia śmierci światłość" im wszyła Izaiasz R. 9. w. 2.

5. P. Wielkanocna Jedwabnica wkręgu z wnętrzności swych wnętrzym zamyka się — Jucz ci na wolności wy. leciał motyl: O! kto mi da skrzydła prawdziwey za dusz po tylu smutkach

6. P. Wielkanocny Odzyło przymierzenie Daycie mi szale Niech zwalę y porównam teraz wieczyste mą pacacheę z ogromnym ciężarem grzechów gnuśnych, które mię dręczyły —.

7. W Stali być może porównana krople wody z morzem gorzkości?

8. L. Fortuno! nie dosyć miałeś jednym się grzę mę twey zapalczywości trafem? jeszcze y drugi wymierzasz? ach okrutności, dla czego mi niegrzebyć swego pomoc?

9. Stali to iuż wieczny rozwód uczynił ziemną z niebem? postrzegłem ią, ale prawie nieskostował.

10. P. Ciemność polewaie grubę żałobę smutnie serca.

11. Jakoż można pomyślności nadzieie znaleźć bez wodza? lub do zamiarów swych dojść, aby spokojności? Jodły nawesołby się nad tobą, y cedry Libańskie odtąd iakoś zasną! Izai: K. 15: w 7.

12. P. Prawdziwa. Niemało iuż przemiłych żałosnych przypadków. przeście straty cyklu do przyszłych uciech nie otwarcią nam nam wstępu.

13. P. Słoto pięknie stroisz się, niema iuż prawdziwych kryształu, trzeba się iuż udać do glinianego naczynia. Choć nietrwałe, ale nam podobne.

14. W. Zamach wielki, a skutek mały, nayuroczey takich spotkawszy się z marzeń.

15. P. Śmierci dlaczegoż twoim zawziętość zacnym tak nędzne ugania się prześcieniem? Gdybrata moie kochane aby mi cię zgładzić wydarła?

16. C. Kazda roślina, która upoty nie da zadnie sety lat me
„mi serca. Dwarty że mię Stworca zbroią mężtwa,
„i upodobaną Sobie cierpliwością.
17. P. Zisrli y brzuchi wyprawy złachmanych
chłodliwe to oboie, ale ktorych bardziey strzedz się mamy?
18. S. Wiele iest rzeczy nadzwyczaynie piękonych, nadzwycz
nie kosztownych, y nadzwyczaynie bezpożytecznych. Niedbałego
to przyrownało do Ruiny. Poluż ozdobnie nieczasne nam
przewodniczyć? biada ktorzy ustawami swoią krzywe,
y pisząc niesprawiedliwość napisali. Izai. R. 10 w 1.
19. N. Grobu. Długiego trzeba życia, chcąc się na Stan Kor.
skich y Litewskich dostatecznie wyuczyć. Ale na co się ich
wielka umieiętność przyda? Wszystko się odmienia. Wie
cna sprawiedliwość ty sama tylko nie odmienną wiekami
mocnieysza prawa. Biada ktoś ie gwałci.
20. P. Latwiey opuścić niżli ozgodę, Latwo zawarzych zwad
ludzi, ktore niby to zadnie wzrzenie sprawuią. Wyrzuć od
wzaiemnych niezgod i tyrzących sporow, mozna ich
tnie podobiem nazwać. O2
21. W. Postrasznych niesnaskach, przecię nadzieia zgo
ły nosci.
22. L. Czyśmy się to spodziewali takiego przykładu? Praw
dziwie ciężkie nieszczęście obrzydzonym przecię serca napoi
tapiem.
23. C. Dałbym na zastaw, gdybym niebył zrzucił wany. Pro
padnicy w Ziemie, ktorzy wyszedłszy grobu tey skarbu
a niedzy więcey do ii stropionego serca.
W. P. Salami skoł

24. Tułami skołatany oderwię się skały. Śmierć
lecz wielkiemi do środka rozpadlinami dobądzesz
skryjesz? Miey balon, a nazim uciekay. obłąkana
myśli! dobądzie to nad puwadzi?
25 c. Ty począłeś, nieuwinie gdyby kwiecie.
Wiatr siać będzie, a wicher porno zdrobia stwiego
niemasz w nim, urodzay nieuczyni mgły, a ciśli uczyni.
Cudzy ią Zuidzy Essell R. 4 w. 7.
26. N. J. po wielkiey nocy Opieki S. Joseph. Sobie po
układy swiat Zadziwią. y odmienią
27. P. Młodość nauczka, że niestarna, starość zatuc upły
nionych lat kwitnących. O przyiaciół! tybyś wszystkie
nie dogodziwszy nadgrodziła, gdybym cię niemiał za
mąż, Tak to o Stwórcy, y prawdziwą miłość trudno.
28. W. Który niewie, że Chrystus w Oyca swoim i Matce
który dali mu na swiat weyście, kocha swoie wca-
nią Istność? że w Oblubienicy, którą mu serce obrało,
w Duszach. którego iego zbyt przykro przemijaiącey
natym swiecie bytność do następnych przeniewią
wiekow, mayduie sobie drugiego? a to wszystko
Zasada iest między Simbiami swiętych zwią zkow,
czyliż takowe znaią być poznawane obrotna, domo-
wych nieprzyiaciół?
29. S. Skarżemy się na krótkość życia. Czemuż tak mało
bo, i przemiatur na nie ustawicznie nadługość ich

wo ta

30. C. Jasnieia Zoria potworna. Gdzież iey Sa teraz promienie.?

Maj maydni 31.

1. P. Rozprawiamy lata iedne po drugich, ludzy z dług cnoty wypłacaią rachunek?
2. S. Słuchaią wyposad poczciwych Meżkich batwanow vdenaiący się o niązkość, robią i skrzywdzą
   Oraliście nieprawość, reliście niesprawoś, odlesiacie Swoie Państwa, ieś upał w drogach twoich w mnostwie mocarzow twoich Ozee 12 10 wk
3. N. H. po wielkiey-nocy Czas tak Drogi iest, iak wieczność szczęśliwa, bo daią ią morze, gdzież uzyteczne nie użycie tak szanownego kleynotu?
4. P. Cyprii ia Sawocy niepoznam stop ze Sladow iego po liczbie Kwiatow pod nogami iego rozlewitych? Dziewczęta zbieraycie tę ozdobę, wasze Strzegy się aby Sidzeny z nich bukiet nigdy u was nierozpadł, ale się aby odradzał w czułych Sercach waszych
5. W. Czemur się nie zastanowiemy ludzy nadmiernemy wielkosią wrzekuch upływaiących wod? i mnogosci dni naszych ktore iuż upłynęły? maiąc nazwisko zaginąć iedne w przepaściach oceanu morskiego, drugie w Oceanie czasu?
6. S. Nie wstydź się Cnoty, ale opornienia.
7. C. Ktoby mu niechciał być przychylnym? Szkoda że sam siebie zgubił.
8. S. O wzystępku! iakoś ty obmierzły, ale iednak masz naśladowcow

naśladowcow. I tych ia nazwę ludźmi rozumnemi?

Q. S. Jak to zawodzimy się w nadzieiach! ktori wi
ścien rośmy zbyt ufali szczęściu?

Palic ie będę, iako palą siebie, a adversarz
czaś ich będą, iako doświadczoną złota Zach. K.13.w.9.

10. N. S. po wielkiemcy Wystrzał na całą Europę głośny

11. P. O rozumieszrzum trwaią maiątek aby nayd wszną
rzecz zmarnotrawić, czas, zdrowie, i spokoyność,

12. W. Teśknota, czelugoż się by zamną upędzasz? O prawdą
dla czegoż mię silną twą nieobwarowesz Tarczą prze
ciwko tey okrutney Tyrance?

13. S. Tyle razy wzywamy śmierci! niechże na się zbliży
wreszcyym na icy okrucieństwo! tak to całe życie nasze
składa się z istnych przeciwieństw.

14. C. Wrzieb wzlgp: Państwie: Rumą gmach wielki! ia
kiesz to był Zamek?

15. P. Wiatrem na dęty pęcherzu! iakoż się by wielkim
zdaiesz! subtelna cię iednak szpilka uczyni małym.
Dumno czy rozumiesz czym to mowa?

16. S. Lotny skowronku po powietrznych unosisz
się krainach! ach czemuż śpiewaniem twoim nie
ulewisz tego smutku. ktory się w nayweselszey porze
roku tak niemiłosiernie wzmaga?

Odwraca się potworna gory na południcy, a potwarza
icy na południe Zach. K. 14. w. 4.

17. N. 6. powszechnieyszey gdzież iest męstwo wprzod
nosciaś? a bez męstwa ialiż to mi Bóg daruie.

10. P. Słodkie przyiaźni uczucie! iakąż rzeź mię przeszło rozkoszą, gdy odchylaiąc miłym Zefira powiewiem nad mroźnym siedliskiem strumykiem.

19. W. Wiosna i Woyna, dwie naywiększe sprzeczności łączą się pospolicie. Jedna z nich rolnictwo naymilsza, druga zdiet ludzkich naystraszniejsza. Jednakże te obie razem wzięte, są prawdziwym wyobrażeniem serca wielu młodych.

20. L. Niewinności, który ci powienszowanie dadzą, szczerze ci przychylne dadzą serce. Strzeż się więc słodko-powabney zdrady.

21 C. Cnota Duszy niewyczerpanym iest cnoty składem, kiedy nieznam iakie powstały fale, nieba się ani zeszli, ani Charyb dzy niebo.

22 P. Nieszczęście słodyczy, ale cię rychło utrwalisz.

23. L. Przykładnym śmiertelney lampy cieniu idź do grobowca, gdzie Król y chwastak rowni, a podziękowania nie pytay. Niema iuż człeka. Nad iego człowieczeństwa nie unosi się nieśmiertelna chwała

Uczynimy z niemi gwałt i zewsząd tłum ich nasadzem Mach. 1. K. 6. w. 58.

24. N. Zielone Świątki. Muszą nayuroczystszego mieć wpływu gdy ze tylu wydarzeń, tak wiele takich zdarzeń!

25. Poniedziałek Świąteczny. Wielka rzecz cnotę wielbić, większa naśladować.

26. W. Jastrzębie wyszukuią się zgubiciele. iedne drugich pożarły.

27 S. Chwal się iak chcesz, skarz się wszystey gania. Wielka przyczyna poprawy.

28. C. Cisza na morzu więcey grozi czasem, niżli nawałność.

29. P. Używay rostropnie teraźnieyszey godziny, ale się na twym szczęściu zbyt niezabespieczay.

30. S. Przyszłość odkryie zwodniczą pewność. obwieszy się godny wrzatość, a godzien ich murzyn w ptasi. 1. Mach: K. 9. w. 41.

31. N. SS. Swoyey. Swe sprawie wrlewszy, zadaliem są przyszłości długich

CZERWIEC ma Dni 30.

1. P. Oby można ulżyć te nieuleczone żale!

2 W I tabie to nad brzegiem stoiąc przepaści myślisz, że przyiemnym snem ułotysaną szczęście, zapomnienie od zguby?

3. S. Miarkuy twą wesołość, a naylepiey tym sposobem użyiesz fortuny darów.

4 C Boże Ciało. Obłudni Sprzysiężele! dwuznaczne to przywodzące ~~[illegible]~~ losu; wart te lepszego szczęścia serce!

5. P. Takli to rychło miłość zamienia się w nienawiść? Dlaczegoż więc ufać?

6. C. Nayprzykrzsza ma pociecha! Jużcie ty grzechem tylko iestes w niemocy zawarłym grobowca. Jeżeli znayderiem boga mego taliego? przeraz uczynię go przyiacielem y towarzyszem naszym i Mach: 1. K 10. w 18

7. N. 2. po Zielonych Swiątk. Często nayleprzy Zamysł, kg czyśc, na przeciwnym Rumblu.
8. P. Morelt być większa Cnotowieka Zuchwałość, iakw Zasadzać pewną ufność na dniu jutrzejszym?
9. W Stroskani, na twardym Zal swoy wyrzyli Kamieniu. Zwilżyła pociecha nasza? nieuymierzeniu!
10. C. Im pilniejszy zwonaptr widok, tym bardziey bo. niewiernę czym duszę, gdy podłe wewnątrz Zaufowaną się przywary.
11. C. Można dawnaić iakiey hotwiek imey rozumno ści, bo się ta nadgrodzić może, ale czas! Czas! Utoż go powietnie?
12. P. Płakaliśmy długo, czasby się rozśmiać.
13. C. Choć nam odięto pociechę, druga nad ich dwojnie.
Szczęśliwy Dzień, kto rego się wrocił do Ciemnych swoich Mach: 1. R 10. w 55.
14. N. 3. po Swiątkach. Bydzie kto szczęśliwszy iak Cnota, rostropność yprzemysł?
15. P. Coż to iest mądrość, ieżeli nieumieiętność na leżenia szczęśliwości swiata swey? a ta szczęśliwość gorsza?: ieśli niewiedzieć y Stołym przyiacielem
16. W. Oto nadzieie mylne, a nieprzewidziane, gdy się usta łoże, dorzego przywodzą całego?
17. C. Nieznanym komu utrapienie, Oto zaraz nowa dopuszcza się bydź wymienorka przeciw Stworzonemu Sercu.
18. C. Niezam iestem nieszczęśliwy, ale opłakanie fatalne Cnoty, wspolne tym czasom!
19. P. Ktoby się spodziewał, żeby te fulasy co się wywracały, tak byty krucke?
20. C. Co wieczor umieramy, co rano odradzam się. Co dwa żgaią gimie, druga podobna wczorayszemu dla przyiaciół, lub Cnotliwy o tym uczynita?

Dobrze czynicie, że do nas o polewie waszym piszecie
Mach. 1. K 12 w 22.

21. N. H. po Swięt. Drząca ręka przyimuy dary tworzy, bo ieśli śmiało ie do siebie przybarwisz, wprzód ią ci z rąk wyśliznę, nim postrzeżesz, iż bytes ich wzięłanem.
22. P. Myśl iak chcesz, nikiey sługę zedrzesz, niż murzyna białym zrobisz. Nisterę ne docrege to nas przyrodzenie nauczyło! bo to iest sercu drugą naturą!
23 W. Odmieniasz się dzisiaj, a nasze frasunki bez odpowiedzi, bez lunica
24. C. Jako pył ulatuie przed wiatrem, tak Stabo się napowietrzona, a wszamey rzeczy niebezemnością pamięć na Ziemi, ma przed rozowym Cieniem.
25. C. Krotka pociecha żal większy nie nadzieja
26. P. Wrzychaj wodległych krainach do swey Oyczyzny— Rzeczen Saturna odległeyszy od nas z pięcią dziećmi, chog przez dobrane szkło oglądany być może.
27. C. Ogrom Nabios wpadł do głębokości serca, załrzęsły się kolumny, a drząca góra wydała potok oblewaiący doliny. Jeżeli odbita być może od mocnego korzenia albo co mocnego pomiat wyrzucono bydź może? Isaia R. 39 w 24.
28. N. S. po Swięt. Zachmurzyła się pogoda, lice kwią pokrzepienie, zgasły dwie Gwiazdy.
29. P. Słybnie wielki okręt po morzu, prząpaci otworzyła się dla małego
30. W Krotka chwała, żal niezmierny.

Lipiec ma Dni 31.

1. C. Kto porzuciwszy się na kształt Lwa, iak muchą ginie dowodzi że wiele miał odwagi, mało siły. a mniey rozsropności.
2. C. Od kolebki do trumny płacz i narzekanie, za pomoc

z przeciwnika

killka, lub kilkanaście przeszłych lat?
3. P. Nieraz we chmury y grzmoty.
4. S. Ktoby nie zażądał spuszczenia?
Zwierzęta polne jako pole pragnące dażem
poglądały na ciebie, bo wyschły źrzdła wodne, a
ogień pożarł ozdoby puszczy.
5. N. b. po Swięt: Gdy zadrzemie Lew, a nagle się
ocknie, przebudzenie iego straszne bywa.
6. P. O gdyby mniey było ieszcze tey Łaski żywey pociechy!
7. W. Darowne usiłowania Zawiszy.
8. S. Żal po smutku, a ludzkie radości?
9. C. Nienawrzeczay na twą dobę. Spodziewaine złey
pocieszenieysze chwile.
10. P. Potwarz złości powtoley, chytra z oczu wytrysła
chytrość, a z ust wypadaią piorony.
11. C. Źli niech patrzą na Cnotę, y truchleią z żałości,
że iey niemaią.
Ztatek gąsienice ziadła szarańcza, a ostatek
szarańczy żiadł chrząszcz, a ostatek chrząszcza ziadła
rdza. Joel: K1. w 4.
12. N. 7. po Swięt: Wyrobi rozumem ludzkim niepoję te!
wasza to przedwieczna mądrość, Temu czci dla szczęśli
wość, a dobrym udziela gorycz.
13. P. Sprawiedliwość Ziatę w ręku trzyma. Równo waga
niestrudzy prawdziwego serca.
14. W. Unoszą wiatry nadzieje dawne trwoły.
15. S. Złoty puchar zamienia się w Obwiany kubek.
16. C. Kwitnącą młodość obyjaty lat nieobłaganego cza-
sem wieczności porywa y wtrąca.

17. P. Rozdarto zasłonę. Czyliż mieszkańcy nieba na Tragedyą?
18. S. Jeruliż to tak wielkie trudy, iżby serca od siebie oderwane były?

Zaydzie słońce w południe, i uczynię, ie dzień ciemną ziemią, w dzień iasnosci Amos. 2. 8. w 9.

19. N. D. po Swiąt: Poswięćmy Bogu dzisieyszy dzień, bo iutro niepewne.
20. P. Zbytnia wysokość niebezpieczeństwem upadku zagraża.
21. W sercu Zalem ciągnione chwilę tak rychło nie spodziewasz się?
22. S. Jeśli mocnemi ozdobieni są ludzie, nawet w samey turnie, którzy wspaniałe dźwigają kolumny, czyliż dziwować się mamy tey ozdobie dumy ludzkiey myślności żyiących?
23. C. O! wielu wście tak z kurytą swego werbraty! Nie, że was nie utrzyma, abyście nasze trzyma oszczędzały winy?
24. P. Cień kompasu miarę czasu okazuie. Ten cień y skazowka, iest naszych dni, i wyobrażeniem. Oby nieczas czat ieszcze i marney mocności!
25. S. Czyliż wroci się nazad wypuszczona z ręki strzała? Latwo to miotać złości pełne słowa, które ie zaczepią?

Przed obliczem iego zadrżała ziemia poruszyły się niebios słońce y księżyc zaćmiły się, a gwiazdy zachowały iasność swoię Jodl. 2 w 10.—.

26. N. 9. po Swiąt: Oby przynaymniey skroś przeszłych serce

Przyiaciel

Przyiacielu, taliśćie miotasz zwst obmtnych powiśli?

27. P. Cremer. Ze ani śmierć, ani życie nam się niepodoba? Leburny się adnego ustawicznie chadziym się na drugie.

28. W O Ekzercycia nędzo! Ukaż mi szczęśliwego tuzey, Stady a u siebie.

29 P. Zalmowczesny, Zawsze darem ny.

30 C. Sasnie moia pociecha? ktoż w wszystkim les obsitie zwdta?

31 P. Joden Przyiaciel, a iak wiele wnim charbiw.

Sierpień. ma dni 31.

1. Szczęście znaleźć, a zachować ie stale, to nayważnieysza w życiu pomyślność.

Gory poruszyły się przedtym, a pagorki zgruchotzały, ziemia się zatrzęsła od oblicza iego, i świat y wszyscy mieszkańcy nanim. Nahum: K 1. w 5.

2 N. 10. po Świąt: Nad brzegiem dopiero wylewa się grobu skazanie się prawdziwey cnoty wnętrznych. a gdzie iest pamiątka o tym w życiu?

3 P. Niedrzywayćie mię od tego co by to naymilsze. Czy przez mię obywaią, Słońce y Jutrzenki gasną a oko sen zelżony, nie przez pany w ciemnościach mię wiecznych Katapia.

4. Rozważ sam cie początkowość wzrzuay ie że iest nayważnieysza Istność. Ustawa nieśmiertelney chwały Korony Chrystusowey nadgrodca.

5. C. Jako się nikt nie kąpał dwakroć w tychże wodach płynącey rzeki, tak nie ocuca się żaden dwa kroć ze snu tegoż w tym samym życiu, bo ze mogł nowe szkoda niepowetowaney straty.

6. C. Sztuki śmierci y uciekać do niey wiedzą prze „ciwności, a iednak ustawicznie się to dzieie.

7. P. Zamknięcie teatr wyiętych dwie" zdrowy swiad zbrodniami.

8. L. Cień gor wyższych przypomina wczasie pogody to iest gdy swięci nam służy, iż prawość" iest to cieniem obaiaiącym podłość wyniosley duszy przy blasku słońca sprawiedliwości.

Dziwuie się, bo się stał cudnych zadni wasnych, któremu, żaden wierzyć niechce, gdy gdyby powiadał Habak: R. 2. w 2.

9. N. 11. po świąt: Snie naymilszy rzucasz mię, a spie szysz, abyś na oczach twoich skrzypiących spoczął! tyle to. luxtuie utraci".

10. P. O iak błądamy się! z kądże spieszym? z mieyscia. Dokądże dążym? w nieszczęście Egypskich tey obrzydliwości?

11. W. Noc porodziła dwie sorki: cichość y ciemność. O gdy by się nietknął rychło przybłąkała do nich trzecia siostra „Straż śmierć."

12. L. Podnosi cudzoziemca młodego niewidoma dzielność, a ustawiaiąc w Stanie rzymu uganiaiący się Zapraudą w lewą przykrych frasunków zapomnienie.

13. C. Krótka uciecha, długie y żarzące żale.

14. P. w Samym Smutku znayduie pociechę.

15. S. Wtenczas wzięcie P. M. nayszczęśliwsze godziny, aboż nienaymylony

niegwychley ulatwią?
O to ia zaguię im blizną, i przywrócę zdrowie,
i wyleczę ie, a odkryię im wyrosnienie pokoiu y prawdy.
Dz. R. 33. w. 6.
16. N. 12. po Swiątk. Twoiać to łaska, żeśmy nie do-
końca zginęli: ponywaią nas fale! Twa prawica
dźwiga, o! iakresmy wdzięczni!
17. P. Zawrodt się przyiaciel, bo śmieiat go wybrać
18. W. Po talowey Stracie nawrocaymy racey na nas,
ale nie naszego fortuny
19. S. Z roiem licznym pszczoły wylatuię Matki
Obłąkały się niektore i zginęły. O! dwoiaka zawiść
bawi iakże fatalne skutki twoie!
20. C. Chmura, ktora nad głowami śmierć napeł-
niesie, gdy uderzyła wystrałem swym tak blisko,
czyliż nie strzeże nas, iż nayczyścieyszy piorun wyprzy-
sze bicie wierzchołki?
21. P. Słodki Kwiatku, cudeł twoy Złoty, czyliż nie do-
zwoli mi rozmowy tych mi twych dotknąć się liste-
czków?
22. S. Jasne promienie gasną. Straszna pomroka nie
zastawiaią mi tak ciemnym widokiem modlącego ca-
łunem. Jeżeli usprawiedliwie szale niezbożne?
a w Mieszku gwichty fałszywe? Mich: R.C. w 11.
23. N. 13. po Swiąt: Nadzieia Życia z kardz odra-
dza się ziebrzeniu, ale nadeydzie ostatnia, albo raczey
pierwsza dla niego Zora, ktorey nie ujrzy.

24. P. Gdzież ten wicher? co się na nas miota? Bieżąd nie sam rychley nizli staty umysł polowna.

25. W Plakat Alexander W. że niepodbit i iedney świata, gdy słyszał, że ich iest wiele, smiey my się z iego nieograniczoney chciwości i pychy śmy? czyli ta nienasycona sława zasłoni iego od zgnilizny y robactwa?

26. S. Coż ten Swiat? ieśli nie obszerne żałoby śmiertelnych? tylko się naprzemiany śmierć mnia, ale nie poczywa.

27. C. Tyle męstępstw. Gdzież iest prawdziwy żal i poprawa?

28. P. Dyogenesie w południe zapalałeś człeka Dowod nam twey latarni, bysmy go znaleźli na powierzchni.

29. S. Chciałbym vtulić statey przyiaźni, ale gdzież ią znayde? ——. Poiźrzy tobie Cesarskie w iest dobre, y czego Pan chce potobie. Zaiste ieżeli czynił sąd, a miłował miłosierdzie z Ubich: P.S. w P.

30. N. 14. po Krzyżmach Zbyt smutek, ztamtąd pychawa.

31. P. Otworzyły się Zasłonie. Wypadły z nich bożyki ich z przyrzeniem swym Zabijaiące.

Wrzesień ma Dni 30.

1. W. Lukrecyo, dla czegoż odiąłeś sobie życie? Czyli się godzi za cudzy grzech siebie karać.

2. S. Płaczem na nieszczęście nasze, a innym tyle wyrzędzamy affrontów y śmiecimy się?
3. C. O czasy! nieb Cycero, o! obyczaie! o zawsze zawołany czasy! ostatnie przeciwko nieprzyiacielowi naszego stanu! ale znowuż, bośmy zawsze żyli cierpieć.
4. P. Kobaerlu drobny! ktoregoż wczoray ty dzień uwiędł, a iutrzeyszy nawrócić uśpi! dla czegoż tu tey ziemskiey powłoce dolinie czołgam się? czyliż to pociecha żyć? aby ustawicznie umrzeć na tchnienie ostatnie oczekiwać?
5 S. Słodka zabawo! czytabarto gorzycz do serca mego strzelasz? —— Nie weseli się nieprzyiaciel mego nademną, iem upadł, powstanę Mich. R 7.
6. W. 15 po Swoią Potarniały się usty y sosny, a dąb ieszcze się mocniey rozkrzewił
7. P. Gdy szczęścia od fortuny, albo od ludzi czekamy, pomnijmy że tak niestałe iest, iak y tamci.
8. W. Gdzie mi po takim spoczynku! a pełnen iest nieszczęśliwości, a po słodyczy owey, ktora iadowitą krzywdę truciznę? Twoy to obraz fałszywy przyiaźni, miłości —
9. S. Ciemności ponurey nocy tak ołowiane, tak lodowate, „warmiczysty, ani gruba zasłona pomroku tak smutna, iak dusza moia.
10. C. Spoczynku stateczny, o tyś wszystkich świata! czegoż mię wpośrzód straszney burzy namiętności twoiśmierć pokoiu szczęśliwy przestrzeni miałeś? y wy nędzniałe serce drżeniu niemiłe dziwnie?
11. P. Długoż tey afrontu w otchłaniach cyklobutnicae?

12. Ziemia się ustrzęsła, a z wielu gmachów powbijały się
gruzy. Nieszczęść! takich nędz potrzeba, aby
my wzruszeni być raytowalnym?

Dzieci że patrzysz na cierpiących niesprawiedliwie? a
milczysz, gdy niebożny pierza niesprawiedliwego
niszczy sam? Hab. 2. w 13.

13. N. 16. po Wiązk. Ustręszlwienie na świecie ledwie
niezawsze czcze słowo. Jakież jest rzecz sama?

14. P. Jakaż to nadeyszła godzina? bywalonej duszy pira-
midy, za tę zdaje się dalekim ogromem Ziemia

15. W. Spotkali się z sobą Słabszy mocniejszego wyciągnął.

16. S. Szczera płacz! jak ci winszuję tego szczęścia.
Nadewszystko zes powyszłata czegoś była warta

17. C. O mile, chwil przemijające Kwiaty, kolory y zapachy
cieszą nas, ale kwiatów martwi.

18. P. Zgasła Lampa, zapalić należałaby drugą, czas
gdy oliwy zabrakło.

19. S. Dzisiaj iest Mięsopust niedziałowany? ostrach Zabsza!
Czemuż się stała zabść moca wieczna? a rapsa
moia zwątpiona niedała się zagoić Jerem. 16. w 16.

20. N. 17. po Wiązk. O! tam duchu nieszczęść! nadto wy
piedzieniec chodzicie

21. P. Roia się Ziemia Kwiecie y wzmacnia w kwiecie, z
bladym połączyły się narzędziem. Co zapiękność
i rozniącej się jedności?

22. W. Cyklij niezaczerniony, linij kolwiek pożytecznicy
Żyć dla nas familii naszej? przyiaciół?

23. S. Rozprószony Skarb dni naszych niewdzięczni
tak szanowych Darow.

27. C. Dla Dziewząt pociecha, ustrzenia wschodzi.
25. P. Na tęsknotę lekarstwo doświadczone prawa, o
iak mało leczących się, nate Duszę chorobę.
26. c. Niewymowne rozległey ypmutney ciszy poznać po
znać się daie — Oto ia nakarmię ie piołunem, y
napoię ich żołcią. Jer. R. 23. w 15.
27. N. 10. po Swięt. Cuiecie nie śpiąc, tey y nie szczęście
twoie.
28. P. Piękność i młodość istna Zdrada Cnota, wesołość
para ulubiona i nieodstępna.
29. W. Słowik cięgliwie ugodzony oduiem pada, a kania
ulatuie.
30. S. Mniey zawsze ciężar więzniowi łancuchy, ich ciężar
czasu lekkomyślnemu, a rozmaitowi
Utrata smutna, trudno ie krwawemi opła-
kać łzami. Październik ma dni 31.
1. N. Bóg tak miłuchamy, iak go nayuiższy nasz
Ojciec.
2. P. Każda prawie godzina płodni, nowe nieprzewi-
dzenia na drodze życiowym.
3. S. Rozwaga mowiła, zawstydrasz prawiła,
wola Boga nasladowanie. Nieprzestanie umarłego
ani się nim żałobą zmęczyć. Jer. 20 w 10.
4. N. 19. po Swięt. Bolgryz chciwy robak purpu-
ry, dobrze ciężki opadły.

5. P. Strata wypuszczona z Concepcyi nie wracaią się, Wszystkie odmienne rzeczy wyrzucone twe słowo?
6. W. Jednakowa Latuga, niemi nakaże szczęście
7. S. Uczucie Straty dobitniejsze iest niżli posiadanie.
8. C. Owy, który tyle, albo więcey cierpiecia Zamnie, mieyscie lito się nadamną!
9. P. Słuchaią ostrzy Zabrzmiały wyliem Zwierząt.
10. S. A kuszą się to serce ulzy?
Jeżeli przymierzy wszystko Zelazo, z Złotem z potrzeby z miedzią? Jer. R. 15. w 12.
11. N. Co. powszegt. Gdy się chmury nieuchwycą deszcz, gdy przeciwności, niema przyiaciela, a czy się to godzi?
12. P. Krzyż Cyeen. ze Zelenion i wrogom przyzwolić żyć niż zawsze lecz mieysca oto, gdy cnota y sława krotko się na nieśmiertelność zamienia.
13. W Latuiey okrzywdzę, niż o nadgrodzę.
14. S. Czyżeń z wodą walczy, gdzież zgoda?
15. C. Gdy Brat Zabiia Brata, a przyiaciel Swoią tym samym albo nierhambd Siebie,
16. P. Nie tak rzekszy nato co się nieuwoli, ale gdy mocno poprawiony, Ezdy.
17. S. Krolowy się dobrze się trzeba, lecz zamia się gibliwie od Etumania broni — Niepomieszanie gtos twoy do płaczu, i oczy twoie do łez, bo ma zapłatę robota twoia, Jer. 31 w 16.

19. N. 21. po Świąt: lepiey gdy mi Zapysz, niżli gdy by
nademną miał w Litewie.
19. P. Wprzod się odmienią ryby w Wirze tanie, a Lwy,
i lamparty w Synogarlice, nim Zdrowia Zostanie
Cnota.
20. W. Sławny Hipokrates vskarzał się, iż krótkie
Życie, a nauka długa. Skrzecmy więc nalibo mamy,
a życie przedłużmy chwałą. Czyliż obrócić to nie w
naszey mocy?
21. S. Byłby piękniejszy Syzyfus, gdyby nie wypadł
z niego brylant.
22 C. Mnisy dają nam światła wszystkie gwiazdy
Niżli iedno Słońce,
23. P. Wielki upadek trapi cnotę serca
24. S. Co dało ci Szczęście Panny, aco nieszczęście znosi.
Czyniąc Sąd y sprawiedliwość, awyswabiaiąc
gwałtem vsmonego z ręki potwarcę, a przychod
nie, niewoty y wdowy nieprzymuczaiąc Isa. K 22
w 2
25. N. 22. po Świąt: Mocnych pogrzebienie słabych
trwoga.
26. P. Niedziwuy się, że pies boi się, gdy lewka bicia
27. W. Obalista się mocna twierdza Zdrzała że ma.
28. S. Kto niepamięta nato wszym nas ostrzega pismo
S. że prochem iest ciało, y w proch się obrocić, ten
zapomniał że iest człowiekiem
29. P. Karde dnie nocy dniem są przerwane, a dwa
dni nocą.
30. P. Nie mogę szczęścia wyprosnicić, żeby mi na
myśl niepryszło dużo Nieszczęście.
31. S. Srebrna wędy nauczycy ryby łapie, a złota
lubo prabia mury. —

Listopad ma Dni 30.

Wiek moy przemknął, y zwinął odemnie, iako namiotek pasterski, kterzmiony iest iako od tkacza żywot moy cZai: K 28 w 2 —

1. N. Wzyst: SS. Zbudnia iest powierzywdziecinnas
„tyle. Zamknijmy więc usta, a otwarzymy serca
2. P. Spytay, a odpowiedzi chociaż niemy grobowiec,
czyli pielnowść, mądrość. wzyscy co zwodzenia warte
stałym iest?
3. W. Krakowien Dzień mamiat Tytuś, a my trzeim
lata i miłczym, agdyśmy nayzgorzey uchyniki cię
„wszyscy się, o sleporo!
4. S. Oto widzę liście padaiących, iak ieszenne liście
5. C. Dworscy podobni są do Marmuru, ktory iest
potrzebny, twardy, y ledwie zdatny do czegoś.
6. P. Wolę złotkami rozy niżli z tulipanem.
7. S. Dzwon ogromny wydał dźwięk brzmiącego
głosu, ociężał się zdrzu otbrzym.
Otworz lekarnie wrota twoie, a niech porze
ogień cedry twoie Lach: K. 11. w 2. —
8. N. 24 po Swiąt. A te ognie co znaczą? o iak
dalekow widzi ich okropne Tony.
9. P. Wracaiąc się do prochu twoich prochow, kto,
wszych popioły depcałeś nogami, sam depcany bydź
maiąc —
10 W Utraciłsmy cię Lazarzu, ale iyc będziesz wpamię
ci, y sercu,
11. S. Skoro przybyto skrzesiła, znalazł się grobem.

12. C. Ledwie napisać mogę na grob, żeby niemiotły ze
odemnie zwierząt Ciało! I któryby mi wostał na
mnie? Bydlam, twoie to mieszkanie,
13. P. Cyrylu! bydź może widok milszy iak szczerość
bez obłudy, a prostota bez grubiaństwa?
14. S. Jeśli niema na upor bluźnierstwa, toć y na głup-
stwo, bo to wszystko iedno.
Co ty tu? albo ialiboby czym ty tu? leć tu sobie
wyhować grob wycio. takes nawyższości, pilnie w
skale przybyli tak sobie Isai. R 22. w. 26.
15. N. 25 po świąt. Cóż mi potańszy wesołsza, gdy
medrzy się mienią bynamy niż się zaczęła?
16. P. Dla bogu to mieszkanie 3. Królewie?
17. W. Zaburzył wicher, i wpadł nagory.
18. S. O Stodyczy! ieżeli cie wpiołunie znayduie?
19. C. Zasnął lew, ocucenie się iego straszne.
20. P. Jak się to zwie? Nie widzieć światła, y nauie
nazekaie?
21. S. Rak wstecz się wstydź, zwyczaynie rak —
Sąd prawdziwy sądzie, a miłosierdzie y litość
bardzo nad bratem swoim czynicie Zach. R 7. w. 9.
22. N. 26. po świąt Zjawiły się dwa obłoczki iasne z nich
iedon zmilczał.
23. P. Chwaleburso nieuwielbiay się tak bardzo, bo wiemy,
żes nam podobny, lepianka z gliny.
24. W. Któż zmiery głębokość Morską? a chytrego podstępy?
25. S. Niby to zatracisz utraty: o obłudo!
26. C. Pewnie z sobą wezmiesz, co tak zbierasz.
27. P. Południe złączyło się z Północą.

28. S. O fatalny wyrok! wielu li wspominać będą
Lawy iadło! bo upadł cedr, iż wielmoż
się spustoszeni, wycie dęby Baran, bo wyięty iest las
obronny Lach K 11. w 2.
29. N. 1. Adw: Wieloryb rozwarł paszcz, łowią. Strzeż się.
30. P. Ani w luchanku ani w Stoli miany niema, prze
cie ią słabości łowią

Grudzień ma Dni 31.

1. W. Ktoż ciężkę potrafi uśmierzyć żałość?
2. S. Ucieszy się przyiaciel z przyiaciela, albo mi sturnie?
3. C. Bałwany morskie pienią się do wichru, aby
drzymiesz?
4. P. Czcza beczka duży huk wydaie. Łatwiey to gadać,
niżli mieć rozum
5. S. Kolebką sam dałeś Pani. tronę twoią skroplą
przyiaciele. P
Strzeżcie się przez morza! wycie Lwowy
mieszkanie na Wyspie Ilan: K 12. w 6.
6. N. 1 Adw: Niecnota wiecznę rozbrat Stołby.
7. P. Lamenta drżą słodkie serce.
8. W P. Grom: Odmiana po odmienie.

9. S. Wielka Stolica Grzech iest pustek?
10. C. Spadł wysokiey góry. Życie mienie.
11. P. Ruleaat Straszny odgłos wrzaskliwy, pustek.
12. S. Niedziwuy się, że utopiony w tym bezdnie
obwoły przemnat. Strzeż jako Lach dobry mostwo.

mnostwo rozmiałaiących chcie, a iako przez miiących
zgrała tych, którzy przeciw tobie mieć mogli Pan Bóg
w S.
13. N. Z. Adw: A ktoż może dłuższy upadkiem i gnie-
nąć przebywać murem?
14. P. Drzewo iest bez liścia, a twa głowa woła gdyby
bezrodzewo rzadzy była nie bez rozumu:
15. W. Skarżony mięg niską Biały kwiatka iakoby
wiele polujących bronych widokow.
16. S. A kogoż to zbogaciło dzierżawo?
17. C. Nieckałbym być lichwiarzem, ani woźnym
iem.
18. P. Dosyć się iakiey straty? a chcesz kupy stać?
19. S. Lekko cudzy maiątek myślisz, y dla tego
z wiatrem ułatuie,
Będzie Pan Zastępów Korony chwa
ły y wieńcem wcześa ostatkowi ludu swego Iz.
K 28. w S.
20. N. A. Adw: Okazała się dawna wdziana zona
pustnocna.
21. P. Rozumiesz! takli to rychło postradać można,
cosmy rozumieli być nayprawszym?
22 W. Bryley ci ten rad? Otrzi przyrodzenie, iesli się
od niego usuniesz niemożesz, obwarny twe gra
nice, rozstroyno się, y mężtwem.
23 S. Danymy złomnościom, warte się żale!
24. C Wiz: Upadek Adama y Ewy, czy iest tuszony
przyczyną wymowki? —

25. P. Boże. Narodz: Serdce Twoie te wesołe piosnki dziewcze będzierz?
26. S. S. Szczepana. Oto wiek nieszczęśliwy nadzieii
Nieuledług dni pierwszych ia wszystkim
ostatkom ludu tego Zachar: R. O. w 11.
27. N. po Bożym Narodzeniu Trawa powiedz
„owsach Niebieskich dawniey napawana wdzięk!
czyliż ia teraz winy z kwiatkami twe ozdoby
nie głowki? Żelazo gnuśnie, wyto porywanie z
oczu naszych co naymilszego.
28. P. Nieszczęście, ale złodzieia iest hańbo.
29. W. Nie wspomnieyszym to czasie, ale zdaie
tey strony grobu skutki trzeba wspomnienia.
30. S. Życie iest to pochodnia, która się upala
świecąc. Czyliż niemusi zgasnąć?
31. C. Gdy Zegar świata z toczącemi się do koła
machinami był stworzony, w ten czas urodził
się czas, który zaraz szybkim pędem biedz
zaczął, porywaiąc z sobą momenta, godziny,
dnie, lata, i wieki. O Stworzycielu! wstrzymuy
prace te milczące potrzebie.

Prognostyk z Kalendarza Gospodarskiego Warszawskiego Roku 1793. na 12 Miesięcy.

Styczeń.

Rozmaicie miesza się poczną. Putnac
wiatrów. z miedzy, początek wszystkiego dalszego

Długo to tego płaczu i dawnych lamentów potrwać
które się uwrucić nie może. Tak niestychanej od
miany nikt się nie spodziewał. Który nieszczęści
bez drugiego. ale drugi bez dziesiątego trwacie się
iszcze i stawa potrwadać! To iskierka co się tli
w popiele, o iak wielkim pożarem grozi! ostroż-
ności gdzieżes.

Luty

Dochodzą wiadomości o Wielkich rozruchach.
Ja wiele szkodzi naywiększemu nawet mężowi.
słowo niewczesna zuawości, groby wspaniałos
cią iblaskiem obwyte otaczają się. Póż po okaza-
łościach: gdy martwa połyga: Wiler to też uby-
nych. adawom ni: siostry żałosne. albo niewia-
ha przyczyna: Długa żałyga odpoczynkiem dalej
czona. żałośni. Rodzicy niewas to pierwszych
nieszczęści zpodziałs. ani ostatnich. nie czuły zwło
ki. apszczeiwi oiali czyrlą tlliwe przyzwaią zawo
nastopi iali bytwa nayszczęściey. po przykrym
mutku radości. —

Marzec

Słonca się Kowana iall nagłemi cieniami otrzyd:
gdyby nieżyli cnoty, którzy stwały tak bardzo za
towali. Maytatowey zdrowia naydrodzey dobrey

skończyć. Potoki łez opsitych nieuwáci szkody. Hwarna wojna
wzonoga morza. Batidany. Strasznieyszy gniew nieubłaga
ny. Omoggcy szkodzić niewiasty. Od Putnocy naza
chuć Floty dzią. Kilka skotchanych okrętow ciall
wiec szkody! Stawney Woiennik ale gdzie wontuj
gasnie stąke i znowu ciaiec, ktor vas porzesłał zycie wiecznie.

K Wiecień

Dzień każdy do spokoynosci, lecz ciall trudny przystęp
do tego uszczęsliwienia: wpoczątku burzy walczyć z prze-
wnetrznemi trzeba. kiedyż Wiosny, kiedy te gwiazdy
spiewne ustaną. ktor nad wiesniallka szczęśliwszy. wo-
taią nimi wiszysey. anon stanie się to co on niespodziewa-
stodkich iak się mu zdaie szczęśliwosci dworskich. mie-
skiet. Wszędy. Wszyscy. gdzie kto się znayduie tamtylko
dobrze bycie się zdaie. gdzie kto nieprzyiaciel zostaie
nayzaiadlenszą prawda. że gdzie goryczy mniey tam
słodyczy ma może nazwaiskodzieyci. ale to iest kwestia wcale
chi a morze smutku pozostrzega zycie a nay bardziey
smierć. nieuchronnieyszy. Kwiecień.

Maj

Czasem serca zawszy wszystkie Kochać należy
spodziewana wczałości ostrożności powinna ubliżać.
Latwey cnotki Wielbić, niż być cnotliwym miedlatego
wielkie zaletą dla mety takowego pozycia. Wszystkich
przypadki strasznych linia nie mało wytoczo będzie dowcip
Zalosci, smutnych losow spodziewany. ale dlaczego
Kaczki nie umiay. wszystkich ilkroć to iest a nieszczęsnych

towi a zabita często Wiele godnych Ludzi śmierć
zmyślą, pocieszniejsze Wiadomości spodziewane
niech pomnażą Ostrożność na wszelkie odmiany przy

Czerwiec

Co mego nieprzestrzeżono trafiliwości. Co mego ważnej
ta nay potrzebniejsze wzięcie. tamta nadwarżta zdro
wie i często dobrym skutku napowszechnie by wa.
Ludumny i Piwamiery przy Kalafatach stojące.
aż podniebna z mlekiem Fatoś i wz nowo strzedoną
opinyacela. Abraz sredniey afatega niedziwny się
wzlisz zdradzony mit po dziwne i zdrowe wewnę
trzych praski niuleczą, wilez to też nadarom nie
wylanych. Wysokich Oczu na tłoczenie ubrało.
Od gtes wyrwa wdalski rozchodzi się stwony mniej
śmiedzy, nie dotąd Wiadomosc.

Lipiec

Wielkie niższych powinne będą przedane swoją
ostrożnością z wielu stanowiących przypadków.
Wynikły tym milsza im mniey spodziewaną rada
Długo nadzieię oczekiwane uskutecznione zaffano
niezadrzymy tego co się wrucić niemoże Wiele też Wy
lanych zamiano się się w długą pociechę opatrzności
albo niepowinnośmy bydź wdzięczniejsi niż dotąd
Wiele te fatalnych przypadków odmienne koło
fortuny przyminiło wnay pożądańszey uszczęśliwi

albo z to ipsa rzeska nie warta względu wdzięczności.

Lipiec

Nie nay szczęśliwszy ten miesiąc osobliwie przeciw poża
rom ostrożnością potrzeba, Ktoś nie ukwiecona mieć
będzie kiedy i kolwiek ukłowana, Wystąpmy mnie ma że
Szczęśliwy, gdy na oczy ubiory swe zbrodnie. musi Okła-
dać się na siew i hańbę napełnić Wykwaszającego.
Strzeż się od zwodniczych zawsze, a nay bardziey gdy się
nay więcey tarczą, oczy podnosząc Wiele tam niezrzę
dliwych rzeczy, skryć się przed ludźmi może, ale nie
przed samem Sumieniem. Wywróć wielkie w dalekie
strony głosy

Wrzesień

Swata Wielka zatąszcią Bracia nabawia - - - Wielkie
obiadniey, mały wieczor. Kto by się nie litował: gdyby
kawy nie sięgał z brądnia. Cnota Wiele pochwała
więcey powinna mieć w Drużności, Niema Wiekszego
go nieszczęścia, iak nieprzezorność Zamykięgą złączona
Mito siedzi Okazane sowicie nadgrodzoną będzie
Pewniey sze od występku nieszczęści, niżli od nayzwiek
szego nieprzyiaciela, Dzielność sama z miękczy się łagodno
ścią, uczuwszy często wiek czyli niepowinnie zawziętości
uśmierza łagodnością. odrzuszystkich wielbiąc. a mało
odkogo dopetniania? Nasze siadzki: ciall nawas clarom nie
idługo narzeka nie ieden.

Październik

Żałosny to miesiąc dla wielu. floty skołatany i
skarby z niszczone. Rozruchie wielkie w dalekich
stronach. Zawsze wiele to nowiny tam Bydła. spotkay
nieś pożądana. Bo ich wielu tych ludzi mięszać się
w sztuki: między Ulotami zgoda. szczęśliwość dla
wielu. Past i spodziewany potkay. Minawzdamy
dar mnie nasz kądy. Ulowych sami przyczynę byli.
Towarów mnogość sprowadzanne cały. Podwoże
utoczone dalekie wiele Kosztu przyczyną. Smiertelne
cieszy dożą się wodległych szkiśnej Pastwa Bo się
stry opłakuję Brata. Długie smutki wczelszym
ustępują porom. Ugody radość. ale nietrwałe.

Listopad

Długie ich sklubie nadzieje usłuteczniane zostaną
Niema czego żałować. gdy zły giną. Powietrzek niedzy
siach. wesołe zgrona. odiazd zgoniotom upomi
szczęście. Ulowi Pszczoły takq flotą dostatecznie opłakaną
Wiele to żałości długo nieuspokoiqny: Niemar
klubey nadzwyczaiś szkodę znaczne. Wiosenny
burzliwe morze topi okręty. Brzeg nay nie bez
pieczniejszy bywa. Miła zgoda dla wielu spokoy
nośó przynosi. Wojenne pociski Wiją za sobą
klęski niwą. niżli kto spodziewać się może. Pastuszy
wielki z nadziei.

Aby się nie wstydzić nayniebaspieczniey sze pory pádzi. a stro
żnośc potrzebna. Zatosci pełno po sprawie Wielkiey.
Wiele frasunku, a ziáł mało pocieh z dworskich się moż
no. chorobey przymiarkę powtorzone będzie długiem
chorowániem. Wielki ato mi sie nozą się na zgodzie Wier
tyby pocieh dać mogą, ile gdyby w przyiaźni mie
dzy godzeż strapionemu sercu przynieść: rzeczy
ci. Wielki, ale nie zawsze ozdobny, oia od mierne.
Zatość po zatości, musi przecie kiedy z tego wielkiego za
kręcenia, smutne los z nocznie poprawiony.

Niektore Dania rzymne z Ewpa wierszem
francuzkim przez Fontena, a po polsku przez W Jabł.
bowskiego wystumaczone przy baykach.

Imw.

Cały świat jest pełen ludzi
Którzy głupia zazdrości trudzi.
Mieszczanin żyjąc z Rak pracą
Jak stawiać chce Pałace
Mierny z wyższym rowno latać
A marny się z Królem bratać.

2do

Wnierozumnych Zwierząt nędzie
Orlek przodkuie wswoim błędzie.
Ostrowidz iest na bliźniego
A Ślepiec na siebie samego.
Sobie wybaczamy winę
Cudzych kwasną stroiem minę
Wszelkie na się mamy względy
A na drugich czyniem zrzędy
Jak Natura w Kształtownatki
Panow Twoiey, y żebrathi
Jak tych co żyli przed nami
Jak y co są z biesagami
Ale naszych wad na radzie
Cudzych Sawke, przed nas kładzie

3tio

Troyga Podziałow Osob, nikt dość nieuchwali.
Bogow, Krolow, Kochanki, do ktorey się pali.

4to

Kto wiele lozac wygraie
Łoż mu się rzętego zbłaie
Stronom Skarp pa połowie
Ostrygę iedzą z Dziowie.

5^to

Iak rawsze Kto rzemu daie
Przysługa się zalem staie
Miasto swego co poryczysz
Niewdzięki za dary liczysz
Kłotnie oprzoc twoiey szkody
Gawne wdra Kprowody
Dorwol na krok, jizwo te tropy.
W Dom ci wniesie cztery stopy.

6^to

Trzeba zwłasnych sił brać miary.
Młody Jastrząb, gdy iak stary.
Chce uganiać jego śladem
Niebespiecznym tym przykładem
Ci co drugich pożeraią
Łupem się nie spanoszaią
Słabszych iednak dra potężnie
Bąk się przebit, Mucha więznie.

7^mo

Ty raś czy w Klasztorze żyć czy będziesz na Świecie?
W Stołecznym Mieście mieszkać lubwiakim Powiecie?
Czy Dwor sobie obierasz, czyli Stan wojskowy?
Jedź, wracay, przejrzray się nieuydrzeć obrzkowy.

Werm Żone Stułe, urząd pokí tchniesz Żywotem
Zawsze o tobie gadáí będą, nie wątp o tem.

8vo

Zawsze Zdrayca zrzeka Zdrada
Zkąd Kolwiek na niego spada
Kto wilk niechay iak Wilk rzyie
W lisią skore się nie kryie

9no

Vivat Kto ma Oley w głowie.

10mo

Zkąd się pokarzie iawnie
Że rtych trzeba być ustawnie
Bo lub pokoy iest chwalebny.
W gruncie iednak nie potrebny.
Gdy rzecz Traktat chociaż skromny.
Nie przyiaciel wia wolomny.

11mo

Lepsze iedno iuż trzymane
Niżli dwoie spodziewane
Boto pewne czym Kto władnie
Drugie może chybić snadnie.

12mo

Stuchny Podstęp czasem szkodzi.
Tey, w Ktorey się Głowie rodzi.
Wykret chytrości czarna zdrada
Na Autora często spada.

13tio

Prawdę Ktory Złotorymca wziął drugiego w tyłka
Ani Porboynik będzie ściągał Porboynika.

14to

Ach piękna Głowa, gdyby morgy y Porum miała.
Ślasz to znaydziesz Panow co są iak posągi
Porine nadęte, w samey rzeczy proste dragi.

15to

Każdy się Przyiaciel rowie.
Szalony Kto ufa mowie.
W imieniu ich wielka rota.
Nic nadszego iak istota.

16to

Phedr nas tego pięknie uczy.
Oko Panskie Koniа tuczy
Nikt nic przed nim nie ukradnie
Ja tu ieszcze moge snadnie
Przydać ostoią Miłosnika.
Bo y ten wszystko przenika.

17mo

Bedrzy Spokoyność wyłona
Nie gwałtowności natęrona
Nawałnica czarna burza
Okręt przy prądach zanurza
Na skale rozpędza nagle
A Wiatr wolny trzyma żagle.

18vo

Dob, Orz, pracuy bez przestanku
Do wiecrora od poranku
Zysk z własnego udrzenia
Trwałego jest gruntem mienia.

19no

W wielkich Sprawach trzeba dać coś hazardowi
Odwaga! prodkuy radom! Męstwo rozsądkowi

20.

Są ludzie z Urzędow dumni
Tuszą sobie nieroznumni
Że im ten Urzędow należy.
Co oddaiem ich odzierzy.

21

Osiel będzie trębaczem skoro głos swoy wyda
przestrzegy, raiąc się na Kuryera przyjda
Kiedy rostropny Kardego z poddanych odzyie.

Dorum, Sposobność wszystkich do czego zaryje
Przyrzyj się w ich Talentach pornych y rozumie
Dorzadek odnieść Korzyść ze wszystkiego u nie
A y niedolność czasem będzie mogł poprawić
Gdy potrafi Kazdego wszystkim miejsca postawić.

22^do=

Nie wchodz przed czasem w żadne targi, kłoty
Nie przedaway niedrwiedzia, aż będzie zabity.

23^cio=

Wiele się pięknie układa
A w Sercu ich skryta zdrada
Jest tu y do tych przymowka
Co iedwabne snują słowka
Sieć na ciebie zarzucaią
Przedko ten cie uwikłaią
Day się iedno złowić zgadno
W zamętach ich poydziesz na dno
Nie darmo to ostrzeżono
Kiedy ludziom poradzono
Cierpley dobrat niżli wierzyć
Z doświadczeniem pozor mierzyć.

24^to=

Zawrey Tyran powiem szczerze
Kto komu Wolność odbiere.

Niechay Karmi Obrokami
Niechay obsypie darami
Wzrost nam Dobrodziystwa ciężar
Kiedy nas Zwierzchności więzi.
Laski nawet to sprawuią
Że tych co nam ve szkodzą.
Nayczęściey unikać chcemy.
Bo ciężar wsobie czuiemy.
A choć naystodsza niewola
Niemosna iest dla nas dola

25to

Co pić Vine bardzo chwalemy.
Uryterne mniey ważemy.
Co to pić Kność szwank przynosi
Jak ta przypowiastka głosi.
Jeden noc Subtelność winy
Która go tak szypkim czyni
Rogow Ordobk szacuie
Co mu czasem smierć sprawuie.

26to

Pogrzebay Drzewy dwaznie
Leziey wyskowiway zarnie.

Przecier nie tak bardzo żywo
Ani też nazbyt leniwo
Nie gorąco nie ruchawale
W czasie swoim nie ospale.

27.mo

Tak to ludzie utworzeni
Nikt tosu swego nie ceni
Najgorszy nam iest nienieszy.
Zyszy rda się szacowniejszy
Na swoy się stan wiatamy
Wszystko do nieba wołamy
A iak nam da co pragniemy.
Jeszcze się y tak gniewamy
Duch to czyni niesmiertelny
Nie dość mu świat skończelny.

28.mo

Co nam się wprzód zdało miło
Albo sercu pochlebiło.
Co uciesze często potem
Smutek przynosi z kłopotem.
Dziś się mili, dziś się wdzięczy.
W krotce strapi, y udręczy.
Zatym miastkuy twe rozkosze.
Nieh ich radość nie zarzuca.

29no

Dobrze to być litosciwym
Dla tego kto nieszczesliwym
Uwaz iednak w tym gatunku
Kto słusznie godzien ratunku
Dawca wtaskach swych smakuie
Gdy ie biorący ucisze
A niewdzięcznego ortowieka
Zawsze koniec smutny czeka.

30mo

Wten czas sie iści odwaga
Kiedy iuż iuż sięga plaga
Kiedy Serce iest waleczne
Choć iuż życie niebespieczne
Są co tych szarow szukaią
A rzemieślnicy ie pierzchaią

Nie ieden mężnie naciera
Boźi mu strach nie dostrzeże
Gdzie smierć gdy daleka
A gdy blisko on uciekа.

31mo

Jak wy chcecie Moscowy Krolu rządzić nami
Kiedy wy nie umiecie radzić sobie sami

Zrzucon z Tronu za wzrech zyda.
Nauczony ta przygoda
Ze nie wielu w Swiata tonie
Co im przystoi w Koronie
Mato mozna tych rachować.
Co moga Berło piastować.

32 do =

Kto prerazcych Dziadow liczy.
A Cnoty ich nie Dziedziczy.
Zich Popiołow wodzi toky.
Zowoich Dymy, y mamony.
Niech ich naśladuia Syny.
Pomnarzając sławne czyny.
Racunek z siebie nabyty
Oswiecii Oycow zaszczyty.
Nie rob na chwale własnej
Dzieła Przodkow w tobie zgasna.

33 io =

Kto u mocnieyszych mnieyszy bywa.
Niech pokornosci wzywa
Niechay patrzy na swe stopy.
Aby niebyt podchwycony
Przyiarn nawet bądz ostrzna
Nie zawsze im ufać mozna.

34to

Gdy na nas Nieszczęście padnie
Dostrzeżmy siebie dokładnie
Czyśmy komu takiey biedy
Nie byli przyczyną kiedy.
Za owa to pono Sztuke
Odbieramy te Nauke
Gwer co kto grzeszy w ten miarę
Sam potym odbiera karę

35to

Na tym Swiecie, na tey Ziemi
Radzmy sobie pomocnemi
Jedni drugich niech wspieraią
Wspolnie ciężary dźwigaią.

36to

Datuy drugiego w potrzebie
Tym samym wspomagasz siebie
Dobro co czynicmy komu
Zostaie się w naszym domu
Da Bog w podobnym Szczęściu
Doznamy takie ratunku.

37mo

Tak to miłość gdy nas trzyma
Prożno nasz wzrum nadyma
Dufay mu iak chcesz Krolowicze
Dostrop nać ci rzym uciecze.

38vo

Niechay Kazdy ma na tym dosyć co ma w domu
Nie sporządza co morze przynieść morze komu
Zatkay uszy, gdy pod usta
Zysk szepce lub duma pusta
Za dwoch trzech co się zbogaci
Tysiączny na morzu traci
Handel morski gor złotych otwiera nadzieie
Przydzie Sztorm, skarb poktonie albo ten zkradzie

39no

Maliś Panowie między sobą Konceie Spory
Szkodna rzecz między was wrywać wiel Nie Dwory.
Nigdy ich nie wdawaycie w wasze Sprzeczki, zwady
Ani ich nie zprowadraycie na swoie osady.

40

Nic dobrego nie zrobiemy, gdy talenta silimy
Wszystko przydzie nam nieszczęście
Nic się w nas nie wyda wdzięcznie.

Kto się Gundalem urodzi
Za gtadyusza nie uchodzi.

41me

Jak Oktawiusz choć rbyteczna
W Rzeczy, Ktora niebespieczna
Nie tylko nie nie rozrkodzi
Ale owszem całość rodzi.

Następuiące wiersze Zabawne z autora pod tytułem Gwoia.
i tatos albo Zarty z Frasili rozmaite, przez Wacława
Potockiego Podczaszego Kralewskiego zebrane y napisa-
ne a Roku 1744. przedrukowane.

w Kościele gwizdał.

Rzekł chłopu: Frant, chłop wkarznie, a na tyzie ławie
Siedzący Xiądz: a zato mowią, żeś plugawiey
Jadwi; Kiedy niepravda, tylko rzeczę gwizdni
Tak wszetecznych słow słuchać niepowinien bliźni,
W Rychle potym Xiądz karał, kiedy Pan Bog złotka,
Stworzył człeka zdrowego, postawił u płotka,
Żeby wszelki jadu iż chytry Szatan skradzie,
Odry, ospy yrozmych wrzodow weń nalitadzie.
Atu chłop znaiąc cybę na tey zobocznie,
W ławie siedząc z drugiemi co ma parę gwizdnie,

Ty Xiądz, cóż, czy niepruwda tylko żyjie nieb.
Kiedy cirkwa niebyło, tedy grodził pan Bóg
Ztąd ci mieysce przyporzęd stawszy cirkwa ściele,
Dayże pokoy, nawróć cię gwiżdżi w Kościele.

Jakii Pan, takii kram.

Niedawno gdy do Domu Chorążowa się kupiec
potykam na wędrowney ulicy Krakowskiey
Suchy y sam, ubrany pochlebnie, Karacik,
portek niemasz, Mistrz źle, komu służysz? pytam?
Senatorowi rzecze, czemu gołe nogi.
trudno na bydź uswinię tłuste prosię chudey. —

Włoch w polsce

Włoch portyus trzymaiąc Maiętność od Lwowa.
przyiechał do Kalwarii, gdy Karnawał wiosna
Widząc nagłość wyżło drużyc owsa kozey,
Jako ma to nie miło y tak dozorcy
ten się Sprawuie, żeby pożydchały wszystko
a włoch, coż iada wlecie gęsi, czy tylko drzymie?
trawę rzecze gospodarz, to trzeba pano
w stay ciułki mnie, wszystko niechcieda Siano,
Dawamoc, to wszystko zwolna tak Krowy.
I ia też wiem, że Siano zawsze bydła zdrowsze. —

~~Pisał we Lwowie Jan Kochanowski~~

Polak we Włoszech.

Wyprawił Litwę do Włoszczyzny
Syna do Krzyżmu Chrześcijany.-
Gdzie skoro przyjdzie wrzesnie,
Czyn da znać o tym w czesnie.
Że przez lato trawę w Krzymie iedzący.
Będzie trawę ~~za~~ iedli w Krzymie
Jeśli go zechudzi salata,
Natenczas będzie u bata.
Woli wpolnie lada zabawy,
Niż tu Cstrzyji y Zuby.
Woli z raz pieczeni z pury
niżeli kutafiory.—

Niemiec z Polakiem.

Niemiec na Radzie przez las, Polak wprzedzie
Gdzieś niedaleko społem wdwoje iedzie
Trafi się gatek polak ieden w tym chwili
Przytrzyma, że się Niemiec dobrze zblizy.
Potym za szyjkiem wypuści chwilczy kuliem
Niemca na miejscu czyni iednookiem,
Dziwuie gdyby był tego sprzodku
Niezawżdy, pewnie potrzebym był obu.—

Sophista.

Przyiechał Syn do oyca długo bywszy wsiłole,
y obaczy we srzedz trzy iaia na stole,
chciał Rodzicom powiedzieć, że na oley wgłowie,
nie trzy tu, ale pięć iay, Panie Boże powie,
Kto na trzy den na ydzie, według głowy mowy,
Kto trzy ydzie, den na pięć, tak iż to ostoy,
a tu gdzy po wyżłtkie trzy. Oyciec iaia sięgnie,
Ja trzy, ty zied tamte dwie, co się wgłowie łgnie. —

Jeźdźiec Pana wozki.

Kto urząd albo żonę, niewedle swey bierze
Proporcyi, tito się niemaigi na sferze,
chce sam pływać po wiśle, tito wielkie brzydkości
Poczyna, wprzódzie swoiey niewadzwy słuszności. —
Kto wcale zdwornym będzie, wdanie się w lekkomyślność,
albo zdwornia niemaigi wrodzone gospodarstwa,
Kto rad wiorki słuchaie, a na nie się dłuży,
Pielnie mu tu mym powieści, stare zwierzchu służy;
Poimałem Tatara, wiedzże go nie da się
Puść że iuż ci bym puścił a on mnie trzyma się.
Babá prosie kupiła, niemiała tito potu,
Dzisiay wednie zwonczy w Domu z pytotu, kwiczy.

Kuricy, odwiązieli go, to zgiedzlie zlurzili,
Że pierwey zemrze baba, niż się z więzna zżerli
Do cielca, niechay baba przestanie na iaim,
Dobra ięzy kohozi, według dawnego zwyczaiu.
Dosyć iedney bee długu Szlachtowi wiorki,
Tatki niewie co porzec, co litwynot, co torki. —

Białogłowa płodna.

Na gotowe trafiwszy potomstwo bee pracy
Pewny, iak się zdarzaią wtych rzeczach prywacy,
W miesiąc po ożenieniu rodzi Żona syna,
Zdiwi się zkąd tak nagła potęga przyczyna,
Y gdy się wtym kolebki każą starać krolim
Przyiaciele, ai ow rzekł: a wżdy mamy wrolim
Dwanaście miesięcy, więc y kolebek więcey
Trzeba, bo dzieci tyle będzie, co miesięcy,
A ponieważ nad inne miła Żona płodna
Przyznaią iey to potrzeba, że powinny godna. —

Padlina.

Rano na czterech, na trzech samym chodzę wpołudnie
W południe nadworh nogach, y naiprzod siym krolicznie. —

Ziądz Doktor.

Pan do chat, a pani chora paraliżem
Prosi żeby do niey ziądz przychodził a zdrzyżem
Cały pasten chorobę znaiąc swego bydła,
Idzie zrzeźć, lecz trzeba do krzyża krzepidła.

Jakoż ledwie obie w tożsyć do polowura,
ar zarar wyskoczyła owa chora dziura. —

Spowiedź.

Spowiadać się pan bel tey przed xiędzem winy
że wbrzuch go zpodarkiem do ciechał dziewczyny,
a gdy winy tho zpoczętku powie jako było,
Pyta xiądz czy zatwieść? ba ieniże mi miło,

Białogłowa pisma tłumaczem.

Kiedy czytał z ambony xiądz wedle zwyczaiu,
owę Ewangelią gdzie księgi rodzaiu,
abraham Izaaka, Izaak Jakoba,
zrodził, chor mieli żony do rodzenia oba,
Jakub Judę, który był z braci dwanaście,
ar iedna pani do mnie, niegrzeczne niewiasty,
niewiedziały o bolach, ani o połogu,
Sami ż. tu w tym mieście rody kutałogu,
a dawno do ostatu? ii mego żydowie
co się stanęła stypem, wyliczały owie,
Bodayże ią zabito, niemogła do kupy
z rogami, gdy się w tolkie obwiesła stupy.

Do Parterza.

Stryzie mowią niezlubię dobry parter owe,
Iżże Plebanie Was mnoży opak robisz zofie, —

Kiedy tam niewaz sięgnięcy, będy oure dzięg,
Niemasz iednego dnia, że się nie bięg.—

Zegarek.

Będzie u Senatora na ręce Silachowska,
Uderzała pektoralik, więc bym nie y dworska
Nie uważaiąc, tam go nieboga uwodzi,
Gdzie się z niemi nikomu mocy mężia niegodzi,
Ledwie chłopcy z rukaiąc nieużywrocz gmachu,
Wiedzący że po Gościach, korbacz będzie w strachu,
Leduo się da do stołu, aż zegarek dzwoni
Iż ieden w lazły pod stół, tam ucha nalożoni.
Y dosiedłszy po głodzie iak po raka sięgnie
On chłopiec, z pod spodnie zegarek wyięgnie,
Potym cicho: innego Jndeia dzwonka,
Zazyi Wasz mość proszemy u Pana Małżonka,
A do tego potrzeba wiedzieć o arszyku.
Że do pierzi należy wtasznie, nie do pisku.—

Muchy Białogłowskie.

Wielkie rzeczy, że muchy chodzą wedle ucha,
Ale chrząszcza od noża przepuścić do brzucha,
Za proba cośpliwości iest nabiat gotowy,
Chcesili Wasz mość sprobować, nawaić gotowy.

Wytyczna dziewczina.

Przyszła z Kuci nieviasta, spowiadać się Popu—
Sucze będzie od matki pochlebiona chłopu.—

Trzecia Dusio niemiesz, rzecie ięy od maty,
Swierzeni koni trzeba, że naperod daty,
Gdy się nieuiadomią niebogie wymiena,
Wostatku porwoli się nauięc panienka,
Co gdy oni med mężem powi tey minuty,
Pełno wyneszyła, iakiey dostała polucty,
Milę rzecie ięy. no ie to teraz katechizmy.
Wię że kiemasz wedle ich następował schizmy.
Sama skrzesiwa napiekła, on tei zabił słupa.
Kotho mocnięi ięzłowiat, zapowiemię Bogu,
A potym powtaciwszy drzwi gurnice mocnu,
Poi go, skorzystowawszy Pop. mowi nie hocu,
Poi chłop: zły to winnice trzeba, co za winę
Baliście drzwi ięy Zonki ongi dziesięcinę.
Pijcie rzecie, wostatku pijże mocni popie
Jakoż stoczył bo w to pie nielicz utopie,
Y musiał do ostatniey spetnie dobiny,
Ani potym wyłyzłat takiey dziesięciny,
Znać mu niemało w tu Małmazyą słoma
Bo trzydni womitował, z kosmatego gruna. —

W miescie Delft w Holandyi na ratuszu
napisane są te dwa wiersze:

Hoc domus, odit, amat, punit, conservat, honorat
Negutiam, pacem, crimina, jura, probos. na polsku

Ten Dom niecierpi, lubi, kurze, czci, obitawa,
Ztwarci, pokoy, wzięgnli, poczci wzyn zapawa. —

Na białogłowy nielomowne.

Do piekła ktoś nieviastę przyrownał naibeyey
Bo pokii go nieraznie, pokii niewiniepi,
Darmo macia wtyn kuzie, ale iako drzwi
Otworzy mu ze spodu, zwłoczy skorę,
Y co chce nim napidzie, tak teri białogłowa,
Ledzie na niey dopytasz, pokii dziewky starza,
Niechce ono otworzy mąż iey apertuę,
Jakby nigdy niewna, odmieni naturę.
Kreciey stowko, konia iey niebędzie żkraia.
Caty tydzień przedgacie chołowią po iaiu
Za ieden wzyn, niech iey uneszczata zdrowa,
Ale czemu po cudzym wreszczy białogłowa. —

O Anglikach - z Gazety Wrzpią No. 14. R. 1799.

w Liverpol anglik Karol S. vzenił się z panny Marzanny
"ngl. przed ślubem rzekł do niey: miłka czcie mnie
przyrzekam ieit iuż ustnie znaiomą, teri ieszcze nie
wszystkie. gdyż pobieremy, zędzi będę trzech rzeczy
te ieit: aiebym sam czynił, żeby iuż ktoś przyczyny
zły humor okazywał. Nato rzekła odpowiedziała Panna S.

Ktori gdy sam spati będzieś, to mi kto inny oczeie tupiło,
gdy zum iáii zechcieś, to ia to wprzody zrobię, a cobię
tycie tego humoru, dam ci dostatecznie kiedy po-
wrzew. po czym ślub nastąpił. —

Stryic Jaie

Gdy właściele Kawaliun iedna pani klęczy,
obaczy stryic iaie we srebrney obręczy.
Wzięi niewiedzęi co było, ka że panie, głupia
Pytaii ię w Zakrystyi, czyli to ioii krupia,
Stryiu Panna u Klechy, udzielniwszy mu ię.
Przychodzi, mościa pani, to iest iaie stryie,
A ta ciężko westchnąwszy, pewnie Relikwia
Kortnirzna ieyomu iii Pana mego Stryia.
Wzięi go sobie wspomniawszy po tak wielkim jaiu,
Zmowiwszy po trzy paciorki panno dla wzgrzania
Biiat on kiedyś Turki, zdzikieemi nachaiey.
a Panna: co niemiał bii z tak wielkiemi iaycy. —

Małżeństwo przez pocietę.

Jedno Pani pytała żołnierza we Lwowie
Ciemu maiący żonę, na szanc niesie zdrowie.
Nieomieszkawszy odpowiedział: chcoi ię sam nieżadzę
Dużo czynięc przez pocietę małżeńskiey nędzę.
Jakoż to? spyta pani, a on tak wyprawi
Jatu żonę pochowała, on tam mioią żazi. —

Do Mamki.

Mowiłem strzeż się Zamiłko adamka
Jemu Dziewka, Jeśli będzie z dobie mamka,
Jeśli znowu żeby z Mamki bytaś Dziewka
Daremny zawod, nieidzie to ściewka,
Ytoż tej figiel cudownej natury
gdyś ied tym stychem odniosła trzy diory. -

Białegłowy.

Niewiasty do pociętey, do petney zaś bestii
Ktoż lubiech bardzo pięknie przyrownał Dziewczki.
Bo petna bestia niebrzmi, przyprawie czop do niey,
Im go cięższey uzimniesz, tym ogromniey drzwi. -

Wszędzie.

Ktoś coś Pannie gdy ręce trzymała zasobą
Wtrzyć wgarść, więc postrzegszy rozwarty zatobą.
Bierz Kochanieńki swojey Pani starey,
Gdy ta gwoli że mu to niemydzie bez kary.
Przyięga on żepalce, iakw zdrow, iak żyć,
a Panna, niem ci ia tej on palec ucinć,
Co słysząc Pani Stara, aliedyż tak mądra,
Mowiesz rzecze do niego, włoziż iey ziędra.

Panny.

Nieber iawney nadobney panny ktoś przyczyny.
Poki niewa przyrownał do angielskiey cery.

niechże

niechże na nie aby raz tytułę miętra włoży,
Jak żyw iż iey kuchars iuż niedochędoży,
niechay ią wiechciem w nory lub rzyrcie wednie,
Co daley to ciencieie, co daley to blednie. —

Kwestya młodey Żony.

Pytała iedna pani młodey Doktora
Kiedybyć obłapiał? zrana czy wieczora?
Doktor nieuiele myśli na to Pani powie,
Wieczorna miłość rozkosz, a poranna zdrowie,
Pani nato, obroć chcę ia mieć na pieczy,
Y lekarstw zdrowie zato dobre rzeczy.

Xiądz o Kucharce.

Wielkie przywileie cierpi zpotwarzy
Mey xiądz o dziewkę, która mu ieść warzy,
Chociaż nikt niewidzi że kiedy z nim lęże,
Pewnie też godne wiary słowa xięże,
Gdybym ia z nim był, kiedy bym powiedzieli
Jeżli Bielagni chwalą kucharki
Jakie zmieszkała u Annasza Piotra,
Kto zaś Plebana policzy za złotra.

Milość Żony.

Skoro się pijanemu nieprzyjaciel
na szpady z Kazanowskim wyprawi z Kadrowic,
Tamten Marsztalicz, ten był podłomorym w Litwie,
Powinszuje o wiktoryey wiadomości go nitwie
Żona Kazanowskiego, niedaj tego Boże,
Żeby na tak okrutne mężi miał przyjść porze,
Przyjąć glam go nieopuszczai aż do żywota,
Niechayże wprzod o moie nadweręży grotu.
Y dobrania swego, bo nim przyszło wpole,
Miasto męża, to Żonę nasi Kadrowic kole.

Żurysta z Metryką.

Jeden Senator sprawę miał w krakowskim grodzie,
Wziął delict otrzymawszy, poszyta w nadgrodzie,
Na mieyscu czerwonego potroiny złocisty,
Ale niemogł wtępnieie oziubać żurysty,
Rozrwał srebro łęk zwierzchney złotowawey opaszki
nie patronom, Mutronom niechcę od podusiłki,
Takie daią, a stuga: na tó y zrobiony,
Bo Pan wieden cech tkadzie kurwy y patrony,
Obóie mu podobne do rzemiosła członki,

Jako Usta wirzyta, tak kpy moiz Żonki,
Y typ niewart lepszego za twoie zniewanie,
Y tamta mało wrzeczy za iey luepsze danie,

~~Swiętuie taie~~ z Woltera.

Philis plus avare que tendre
ne gagnant rien à refuser,
Un jour exigea de Lisandre
Trente moutons pour un baiser.
Le lendemain nouvelle affaire.
Pour le berger le troc fut bon.
Car il obtint de la bergere
Trente baisers pour un mouton.-
Le lendemain Philis plus tendre
Craignant de deplaire au berger,
Fut trop heureuse de lui rendre
Trente moutons pour un baiser.-
le lendemain Philis plus sage,
Aurait donné moutons et chien.
Pour un baiser que le volage
à Lisette donnait pour rien.

D. Ar de M. Voltaire.

C'est par l'étude que nous sommes
Contemporains de tous les hommes.
Et Cytoyens de tous les lieux.—

Jgnoti nulla cupido: on ne desire point ce,
que on ne connait pas.—

Jn verbis ritum duit culpæ fuga, si caret arte.—
rem verba sequuntur

ou j'ebe wzii ou piérnaich naitz guiyy kaarthe in
quantum possùe:

+

X

aBRaKaDaBRa.
BRaKaDaBRa.
RaKaDaBRa.
aKaDaBRa.
KaDaBRa.
aDaBRa.
DaBRa.
aBRa.
BRa.
Ra = = a.—

X

X

na Pałac Jezierskiego Kasztelana Łukowskiego wiersz

Niewie: W. Jezierski napisał dwa wiersze:

Znakomito rzeź Kwia rozkoszneyo rzędu.

na Pałac Jezierskiego.

gdzie tam stoią pałace, gdzie nie bydło lęgnie –
zo kluczy się pyszy kiedy nayprzód uiźrzał ten
pałac portalowy. zato Autor odpisał:
Więcsze tu ieście cuda kto dziwią –
Że się tam lepy rodzą, gdzie ich nieprzyiaciel.

na Jezuite

zo kluczy że przez Jezuitę zabit.
Mortuus est Jesuita, ultimam omnes ita.
Percutiens fulmine, gloria tibi domine. –

Kurpie.

Kurpie rzeby się konserwowały trzeba rzeby mieli
wodę gęstwo abrzegami miałko z piaskiem
zdawna im wsolenie glinę razy z mułkiem zmie
szaną.

il ne faut pas jamais generaliger les idées.

gdy kto z niemocy, to go przewrócić, wrzyć zoy.
na Wtor y skrzętnie czynić rzeczy mądrzy, takie
na Ourrandy wyrzędzi. –

Cztery są ze czterech Elementów wody, ognia, powietrza ziemi złożony.

o 4. elementach.

Z ziemi cztowiek stworzony, ogień we wnętrzu piecie, — tytem wiatry odchodzą - z przodu wodą ciecze

---

o cudowie.

Cudowie Z. lat po śmierci męża rodzaju Pytano pewnej Urodzy, co to rzymy czyna że co ma chor ber męża chłopiec lubdzie wrzyna. Odpowiedzi: mąż przed śmiercią nakazał mnie wdzięczyć sobie przez 7. lat, po małemu rodzę

---

o przyjacielu.

Dobry przyjaciel. dobra sklarka wina, dobre pieniądze, dobra zdrowizna.

---

sposób zgadywania 3. rzeczy

sposób zgadywania tego więcej rzeczy, czyli pieczęć. czyste. lub zmazanie więcej - kart schowanych 24. polskich. zdaj kurzej osobie, jedną kartę, drugiej dwie karty. Trzeciej trzy karty tym ostrzeżeniem że ten wezmie kurzą rzecz pieczęć ma więcej kart tyle co ma. ten wezmie dwa rzeczy kart ma

wzięli kart tyle dwoie, lito wezmie Zięć nerino.
wzięli ma wzięli cztery razy tyle ile ma więcej.
awiele zostanie kart, to powiedzieć zgadującym
trzeba wiedzieć że nazwy te nie mobiles, abyśmy mo-
biles podług tych dwóch wierszy:

1. 2. 3.
Paleritis Evangyi sanguine
1 2 3
Imiane. Jesibas. rzgebat. ato popolun
1 2 3
Alemibik prepulit Daltile.
5 6 7
Citwarem, Leuiblu, Silneta.

Otoż jeżeli jedna zostało, podług figury Lunej
zwyczajnie ze Lunii wzięta pierwszej rzeczy.
drugą Zyg rzeczy. Zaia Zięć rzeczy. — gdy
wypadnie dwie karty, do podług Zgięcy figury
zdaje podobnie ci do Zmey figury.

---

sposób zgadywania wzięcia wiele kart zostanie

dale napomknąć gdy kto powie ozm kart nale
nad dziesięć i do tego powie kiedy z
z tych wyjmowanie np. zgory wzięli 4. karty. a
do tu wzięli tyle kart co u gory zostało, zgory wzięli
wszystkie karty, zostanie u dołu tyle. bom 4.
wzięli dysponowad. że ich zawsze i edny karty
u dołu zmiey zostawiu będzie, i dla tej dysponuie
najprzod zgory odebrać. —

obrefowa
stulen.

gdy na wadnisi na Olszie angielskim
wielka powietrza tak iż wszystkie rzeczy
wyrzucić musieli, przyszło do tego iż trzeba
było dla ulżenia okrętu ludzi wyrzucać,
wiadomym było 15. angielczykow y 15.
tydzien. 5ciu ugodzono iż oby drugiego
wyrzucali, Kapitan okrętu tak ustawił.
wit angielskim z tydzieni, iedy
naymniey 10go potym 9go wyrzucano,
wszystkich tydzien do morza wrzucono.
a sami angielczyki na Olszie zostali. —
podług tego wieści na 10go.
Rex patricium gentis bona dat Eginaseva
a znaki 1. e znaki 2. — i znaki trzy. 04.
a znaczyć za z angielczykow Egi za tydzien.
a za 9go wyrzucaiąc tyda podług nastąpi wieka.
populeam virgam Mater Regina tenebat. —

Panna na Kobyle.

dwie głowy. dwie szyie, dwie Cycki,
dwie piersi, dwie dupy. 4b. nog.

Pewna Pani z sublimu lubi ta gorzałeczkę
że przyjęta nowy panne, niechęci ię przedtym
wydać, kazała ięy zmotać kucharzia, y temu
nadspodziewanie, iey by zalew stąpał grzeczn.
wad. ad la urzędney ochoty w bię y kuchta nowi
kazała dać gorzałki, iako Kuchars poszedł po
zali wtem cudnym pysku ięy Panny. ięy mowi.
dai Kuchars z zakuski, pleyrnicy. kazała
tobie dać dwojnar gorzałeczkę, mowiąc że
zali ię nie trafi, y stał bysto Ici ysar Hty
iako pisarz ięd Kuchars zakuski, bo Pani kazała
dać gorzałki iuż raz Hty dlatiebie, dla Kuchars
zus raz. drugi, pokazuie to dziobem, siadła, y
spuszczaiąc nayczulszych zaczęła, w tym Kuchars
zali przy nich, a gdy Pani zpała, Panna
z kuchars ten zali iuż tupiny przed Pa.
nią na fartuszę wstawiwszy, wtem ta Pani
przebudziła ięę. pyta ię ozali. a gdy za.
ba czyta przed sobą tupiny, powiada ięy

że

zali ziadła, a zatym biarata bły zaś po
zalcach gorzałki robić pidai iii dem zali
będą stawne bowy gorzałkę przed zalcz-
mi ypo zalcach pili. –

zali. wlegnieli nayspiey ieii zali, bo ię mowią
zacem umyi, a niebreba obiecań ani
bi bity.

Kozinka – Pzbad ię Pan chtopna wiele mypi bamiał.
odpowieda J. iedną u pamiti, drugą u
zwaciti, Zuia w Wannie, Hba na mie,
Sta. w Olnie – bta mygnie, Zmu w Lieni
Oru Czarci wzięli, gtże amy ziadli

Oda na nieurzę Senatora. Jw. Krewuliego Hetmana

Z więzienia smutku ię niepotrzeba
Precz zdąy litapoty, trodki y smutki.
Precz ptaszki zielami ytkaniem.
Zbyt iest ludzkiego życia cnis krotki.
By go wymierzyć Dychaniem.

Sto twoi

Kto twarz ustawnie we łzach zwyżmyje,
a trzy radości nie ściera.
Ten nędzny mało że wie że żyje,
Leci wie że zawrze umiera.-
W ciężkym gdy siedzę lat pięć więzieniu,
Wtąm za wolności żarliść.
Bogu w zupełnym zniesłowieniu
Modłoli czynię ofiarz.
a los mój w Jego oddawszy ręce.
Gdy z woli mnie się wypibram
Ani się z mego więzienia śmięcę.
Ani wolności napieram.
Przyimę, cokolwiek przystać mi raczy.
Oyciec powszechny Ow Ludu.
Wzale on do zguby mię nieprzemacy.
Chociaż przemacza do trudu.
Wzale on nierogim sposobem siecze.
Lecz po Oycowsku dotyka,
Jgdy czas kary krotki wycieczę
Wnet czas nadgrody przymyka.
Zawsze ma dobra nasze w swiey straży.
Bo gdy posyła co z Nieba.
Y gdy na kogo rzekę swą zważy.
Znać że iey było potrzeba.
Słabość, Niezgoda, Kaydany, dyby,
Nędza, Nierządwo, śmierć sroga.

Wszystko to dobrze

Wszystko to dobrem iest bez ochyby.
kiedy pnychodzi od Boga.
Przykro choremu y nader nudny
Lekarstwa napoy się zdaie
Ale ten trunek ostry y brudny.
Życie y zdrowie mu daie.
Y gdy natonicc on go wypiia,
y Cierpliwością przypłaca.
Słabość chorego w czasie swym miia
y cierpliwość w czasie swym sprzyia
Tak gdy gorliwość z Wszechmocney Ręki.
W duchu palory przyimuie
Po wielkim długim pneciągu Męki.
Hodną szczęśliwość znayduie
Wszystko się musi koniczyć w swoiey porze
Nieraz we iasnie Woł bywa.
Nieraz we ręce ostry Pług orze.
y Jey wnętrzności dobywa.
Wiosna po Zimie, Słońce po Nocie
Następuie musi koleią.
Ci co trzy leli w siwym letopocie.
Dzisiay w radościach się śmieią
Ten zaś lekory się z cudzey Niedoli
Urąga szczęściem pijany.
Może skosztować jutro Niewoli.
y dźwigać Więzniow kaydany
Niech on nieufa szczęściu i sile.
Hałość ich niech go nielusi,

Przyda

Przyidą po mi[illegible]ych, opacznie chwile,
Zły zaś po dobrym iść musi.
Rośnie przez Sto lat, przez Sto lat stoi,
Dąb, ow ogromniey postaci
Lecz choć swe siły przez Wieki dwoi,
Przyidzie czas że ie utraci,
Umilnie mu Ziemia swoiey wilgości,
Słońce zaś ześle promieni
Wiatr z pysznych lisci wonet ogołoci,
Y w podłe prochno odmieni.
Na czas to tylko złośliwey Jędzy.
Zawziętość moc swą wywiera.
Grzech popełniony poźniey czy prędzey.
Karę swą zawsze odbiera.
Przyidzie mocnieyszy w Wojennym gwarze.
Pychę y Dumę ubroci
Niewinność ludzką zemści y skarze
A Szczęście dobrym przywroci.
Darmo po lasach tuła się Zbrodzień
Darmo ucieka w iaskinie.
Niech się ow w Ziemię skryie przychodzień.
Kara go i tam nieminie.
A iaka miarką lito innym mieray.
Taką też oddaną miewa,
I ieżeli kogo czasem uderzy.
Ciosu niechay się spodziewa,
Pożarła mrowkę przepiorka dzika
Upadła też w szpony Sokoła.
Sokoł darennie Orła ubiła.
Bo z szpon iego, uyść niezdoła,

I ten lato

Y ten Król ptaków, gdy się mści w gniewie
Y w złości swey się zaciela.
Wracaiąc do Nog Jowisza nieare
Co go za powrot tam czeka.

Wiersze JW. Xięcia Biskupa Warmińskiego na Portret
Królewski - -

Że Cnocie rzadko kiedy, Szczęście towarzyszy.
Że Cierpliwość obmowisk, ludzkich nieuciszy.
Że Stopień im iest wyższy, tym srożey dokuczy.
Twoy Portret Stanisławie, tiazdego Nauczy.

Odmiana na Czerwony Złoty.

Z posrodku Ziemi niegdyś wydobyty.
Roine na siebie bierałem postaci.
Teraz pod Stęplem mieniennym ukryty
Wdzięcznego na wzor innych moich Braci.
Niech też przemowię, a w przykładzie rzadkiey
Opowiem moie rożne przypadki.
Młotyn mię zdobył, gdym był iescze prostym
Prostak na lemiesz do pługa ukuwał.
Byłem puharem, zrobili mię Bożkiem,
Ten co mną orał, orzeł potym rządował.
Zwycięzyne Stopień fortuny Zgrzyszka.
Raz zbyt wysoko, byłem drugi z niska.
Choć byłem Bożkiem, przecież zem był Złoty.

Przyszli

Prysli zarliwi, ia z Ołtarza spadłem,
Trzeba pojść było na insze Obroty.
Znowuem się spotkał z nitotem, y kowadłem,
A przyciśniony Stęplowym Młotądzem,
Lemiesz, Bóg lubeli, zostałem pieniądzem,
Idealnego towaroo szacunku,
Zrazu bywałem Ceną sprawiedliwą.
Wspieradem nędznych w prystoinym szatunku
Rordany srenodze Ręką dobrotliwą.
Złatym się popsuł, a z powszechną szkodą
Stałem się niecnot, y zdrady nadgrodą.
Dopiero poznał, dzielność przedtym skrytą.
Morom się w zyku barbarzyńych zobaczył.
Zacząłem rządzić Rzeczą pospolitą,
Jam Prawa znosił, Stanowił Komacył.
Morom gdzie błysnął, zaraz iak nayrychley.
Zagadłem eMędrcow, a mowcy uciekli,
Tam gdziem był Wielu, prystępem odparty,
Gdzie Liliura wszystkie, prystępy zagrodził.
Precież z Lizandrem, wkradłem się do Sparty.
Lud z iarzma Cnoty prostey oswobodził.
Ow co przemysłem tyle dokazywał.
Mną Filip Zamkow nayprędzey zdobywał.

Responsum ad Auctorem sine Nomine qui edidit Libellum cui Titulus – Quid est Papa?

Quid sit Papa negas? quid Tu sis? quero vicissim.
Nullius fidei le tua scripta probant.
Si tibi nulla fides, pietas quoq; desit, oportet.
Nullius fidei non pius esse solet.
Ipsius est, quem nulla Dei, reverentia tangit,
Hec nulla est, Christum vi venerere simul.
Ut decet, hunc nunquam, veneraris, munere Christi.
Fungentem solum vi venerere Pium.
Cum doceas quod et hoc fungatur Episcopus omnis.
Impius es, Christum dividis atq; negas.
Munere Apostolico fungatur Episcopus omnis.
Non nego, sed Christi munere Papa regit.
Non est de nihilo quod nullus Apostolus alter.
Det Successores Traditione suos.
Petra Petrus, Christus lapis est Ecclesia in illis.
Sic stat, eam ut demon non sperare queat.
Pascit oves omnes Christi sed pascit et Agnos.
Petrus, ab hoc pasci qui negat hœdus erit.
Cur vis, cum demon cribrandos expetit omnes.
Tantum pro Petri Christe rogare fide?
Nempe suos Fratres conversus firmet oportet.
Dein Claves Cœli quis nisi Petrus habet.

Si solus

Si solus Petrus haec habuit. Successor et omnis.
Usq; Pium ut teneat, qua ratione negas?
Si tamen usq; negas Primatum destruis omnem.
Ast aliquem Statuis, qua ratione probas.
Sic volo; sic fit, ais. Stat pro ratione voluntas.
Quem doctum moveant talia dicta virum?
Si penes Arbitrium est, consctibere multa,
Non penis Arbitrium est conciliare fidem.
Nunc iterum quaero quid Tu sis? Nomen honestum.
Si Tibi? cur relices? nempe latere cupis.
Sed lateas, lateant etiam tua Scripta per omne.
Tempus, et ut sapias perge latere domi.
Forte latens disces, quid sit lex mentis? et illa.
In membris? quid et haec? quid sibi et illa velit?
Ne fors Divinam nullo discrimine facto.
Legem naturae quamlibet esse putes.
Forsitan à falso disces secernere verum.
Ac uti Libro cum pietate Sacro.
Non juvat hic nisi Traditis jungat eidem.
Et judex falli et fallere qui nequeat.
Fors et ab improprio proprium secernere sensum.
Scripturae disces, hic labor hoc opus est.
Doctores misit Christus legisq; peritos.
Si te non misit, quis mihi Doctor eris.

Forsan

Forsan in obsequium fidei submittere disces.
Hunc intellectum, quo duce falsa doces,
Fors disces nequeat quod nostra Ecclesia capi
Haec quasi firma minus, quam velus illa, foret.
Est eadem semper veterisq; novæq; potestas.
Non est ad veterem cur redisse velis.
Forsan et Authorum disces discernere sensa.
Ne tribuas multis quod docet unus adhuc.
Fors discernendi Leges firmatis et usu.
Et lex in scriptis ne videare Tuis.
Fors erit ut discas nova scribere sed Tua, nam sub.
Nomine scripta Tuo, sunt alienа magis.
Sunt aliena magis, sed quorum, dicere nolo,
Sunt sine judicio, conglomisato sat est.

Imagines Procerum Regni Polonie

Primati Regni.

Ratio. Voluntas, sunt sociata sibi.

Marschalio Regni. Rarus in Orbe Fenix.

Marschalio M. D. L. Baculus in Angulo ergo pluet.

Cancellario

Cancellario Rui. In pretio pretium dat census amicitia.

Cancellario M.D.L. Sapientia sibi Edificavit Domum.

Castellano Cracovien. Ipsa sibi dat premia Virtus.

Episcopo Cracovien: Nimium ne crede Colori.

Episcopo Culmensi. Sup: hanc Petrã edificata Eclæsia.

Episcopo Luceoriensi. Justitia et pax osculatæ sunt.

Palatino Cracovien: Resiſset si Ratio rexerit.

Palatino Vilnen: In Orbe gravis, in Orbe suavis.

Palatino Podolice: Omnibus placendo displicet Patricæ.

Castellano Vilnen: Secum habitat nec grandia tentat.

Marschallio Curiæ R: Fortunã alitq nimisq: favore.

Palatino Kijoviæ. Omnia facta regit: superbia infirmus.

Palatino Russiæ. Absconditæ secures jacent.

Palatino Betzen: Sunt bona mixta malis.

Palatino Novogrodz. Sapientia hujus Mundi Stultitia est.

Palatino Masoviæ. Non omni Spiritui Credendum.

Palatino Ravensi. Sub Melle dulci venena latent.

Palatino Bractaviæ

Palatino Praclavien: Virtute non sanguine niti decet.

Ensifero Rui: Mens, Ratio, et Consilium.

Dapifero Rui: In Verbis audax, ad premia piger.

Prefecto Stabuli Rui. Soli sibi sapit.

Incisori Regni. Ingenium vires ferusq ensis adest.

Venatori Regni. Scientia Comes Virtusq Magistra.

Pour une femme laquelle etoit l'image de la vertu et de l'innocence.

Heureux qui près de toi, pour toi seule soupire,
Lui jouit du plaisir de t'entendre parler,
Lui te vois quelquefois doucement lui sourire,
Les Dieux dans son bonheur peuvent ils l'egaler.

Modlitwa zartobliwa anekdota.

Jedna pani zawsze nowitu narzku rzhawiczku, aby
zobie odzto nia rzh nieopalita, gdy nar bedzi wukompa-
nii z Modlitami, zdiazoszy rzhawiczku siedriata,
przyszedł Modlitwa zpytał, czemu pani mani tak bicku
wenluc rzeczki, odpowiedziała, boiawsie choby urzha-
nii cikuch, nato Modlitwa odpowiedział, mdy huy za-
wsze w Rzhawiczkach abardzo zle czarny.

Sposób robienia Sera Owczego, czyli właściwie zwanym Brynza

Wydoiwszy Owce w naczynie czyste, weź Mleko słodkie podpuść go tym sposobem, to iest weźmiy podpuszczki z Cielęcia zabitego, wysuszywszy ią rospuść wodą ciepłą, a gdy ią rozpuści, przecedź przez Chustkę białą, y wley Mleko wstaw go w naczyniu Glinianym w Piec lekko wypalony, aby to Mleko w przeciągu kilku Godzin tak dobrze zwarzyło się, aby Ser z niego robić można, Ser zaś powszechnym sposobem iak się z Naczynia wylewa y wprasę odkłada — Zrobiwszy Ser już z pod prasy wyięty, Weźmiy Soli iak zwykłay do Spraw Drzeszkowych potrzeby ten Ser z Solą dobrze wymieszawszy, weź kminku Łyżek dwie stołowych zmieszay go dobrze z Serem, potym ubiiać mocno ten Ser w naczynie drewniane przystosowszy kamieniem, wynieś do Lochu, y co ostery Niedziele krążki przeciskaiące ten Ser z Serwatki obmywać wodą zimną, z Sera zaś kaliże Serwatkę zlewać, Ten Ser niemoże bydź używany przynay: mniey za Miesięcy Sześć, inaczey by niebył dobrym

Maxymy.

I. Pracuiąc dla drugich bądź tak usilnym iakobyś dla siebie pracował.

2. Mądry nasyca się niewyczerpaną rozkoszą, Cnota bowiem, ma swoie słodycze wśród ciosów godzących na nie —

Zkto

3tio Poznaie się Człowieka rozmysaiąc iego Czynności, Cel onych, namiętności upodobane iemu y rzeczy, któremi iest zaięty.

4to. Trzy są Stopnie Mądrości: wiedzieć co iest Cnota, kochać ią, y posiadać one — — —

5to Est Modus in rebus, sunt certi denig fines. Quos ultra citrag nequit consistere rectum.

6to. Ludowi trzeba więcey dawać przykładow niż przepisow; niemożna mu nic podawać tylko to. co było już przez nas samych wylionane...

7mo. Człowiek dostonały postępuie zawsze według swego stanu, a nie nieżąda, co mu iest obcego. —

8vo. Trudno iest bydź ubogim. aby nieprzykrzyć w ubostwie, ale można łatwo bydź bogatym bez Pychy. —

9no Kto się przykłada do Cnoty, ma trzech przeciw sobie nieprzyiaciół do polonania, Niewstrzemięźliwość w Młodości pokii ma krew wrzącą, Sprzeczanie się y Upor w Wieku doyrzałym — a Tałomstwo w Starości — —

10. Mądry trzy rzeczy zranuie. Prawa nieba, Wielkich Ludzi, y słowo poczciwego. — —

11. Nieprzystoi się zbytecznie smiercią Brata swoiego. Życie y śmierć są przeznaczeniem Człowieka z Nieba mu danym, któremu Mądry powinien dogadzać się po

winien

powinien, a do tego wszyscy Ludzie są twemi Bracmi
za coż tak bardzo iednego płacisz, kiedy ci ieszcze, tyle
ich zostaie na Ziemi.

12. Władzy ma powagę iednostaynią, ale srogiii y nieuforte
mym bydź niepowinien, lubi rozrywki przyiacielskie, a
unika licznych zgromadzeń.

Wiersz Franciszka Rysińskiego pod doby Humor do Nasi.

Mine się ze Hrołom Tronu niezadrosnoy
Po Zwycięzkie Laury mało dbam.
Zbior zmiłowanych bogactw się nietroszcz
Bo prozne Świata przemiennego znam.

Oni chcą mszyć Sła żądzą daremną.
Gdybym pierszeństwem Nawy zdziwił Lud.
Tysiąc iasności niech Błysła przedemną.
Którym Zysk chwały zrzednaś obey Trud.

Niech oni rządzą losem Ludzkiey doli.
Dan im Stan Rządu, dał zrodzenia traf.
Mnie zaś bynaymniey z tąd Głowa nieboli.
Żem nie w Ich Rządzie, ni Xiąże ni Graf.

Bo znam że wszystko na co tylko patrzę,
Z Hasłem Dostogenstw iest tylko Sen.
My zaś na Swiecie jakby na Teatrze
Jesteśmy Swoiskich Aktorami Scen.

Przyidzie

Srzydnie niechybny Kres dumney wielkosci.
I w iednym dole leguie z Chłopem Pan.
Gdzie bez Kalibru szlachconych Kosci.
Smierc nas porownia wszystkich wieden Stan.

Tam wiekosteczni dla Pychy Panowie
Do ktorych tłum się kupi Sług
Jak z iedney Gliny Adama Synowie
Zgniią z tym obok co Wiek dwigał pługy

Ten tło niezmiernych Planet bieg oznacuie.
I tło Natury starszey porząd moc
Tło ruch ogromney Ziemi wystrumacuie.
I w Liczbę Godzin spor ze Dniem Noc

Tło dawco Madrych Praw w Narodzie Stynąć
I tło przemocną Siłą zniknąć Swiat
Słoro Jch Sławy groźny dzień upstynąć
Kędyż są oni? gdzież Jch prozne Slad?

Widzę z Marmurow pyszne Panow Groby.
W ktorych się kryie Jch wilgotny pyl.
Lecz co im proszę teraz z tey ozdoby
Słoro proch ziemna, że kiedys cząstki był.

Dla mnie czy drzew chwast czy wonne Roże
Po smutnym Zgonie będą Grob moy Cnić.
Ani zasmrodzi, pewnie niepomoże.
Kiedy bez czucia przyidzie wiecznie zgnić.

Proch że

Precz że z myśli Myśli, upyrzlerzone smutlii.
Precz Zadze, pychy y z Serca y z Ust.
Skoro oc zwrotu wiele moy zwiika krotlei.
Niech że go kanorę jak moy chcę Gust.
Sam do mnie z kuflem Węgryna starego.
Wskaremy Dzis sobie ow swobody Rud
Jak za Augusta bywało Wtorego.
Mi Tortele pełno y Węgryna w brud.
Kiedy to Wenus pod blusrowym Helmem.
Między Dziewcie stawiaiąc kuśtle w rząd
Stodrita trudy Augusta z Wilchelmem
Rosleszą pierwszeństwo między Wrzeyskich grząd.
Zwycięzca Ludow! a Praw Ich Despoty!
Ktorym Morderską lewicą zmarana bron
Upłotka Laury, Łzy bliznich, Klopoty.
I smutlii Sierot wasne zdobią Skroń.
Mnie się zda, zegdy Pycha w was ochłonie
I zdzikiey Żądzy rozpienchnie się dym.
Wtenczas wy sami na pierwotny Łonie
Dacie Wenerze, przed Bellona prym.
I Henryk gromiąc Gallow rod uporny.
Nie wkym onet Kodyce, ze Ich bronią byt.
Lecz ze na Dziewczęt wabikei potworny
Okrzyty Sława dla miłosci żyt.

Ru byt werszy

On był weselnym gdy wstręt Jey ulecioł.
Letorzy z cnotoscią chciał powziąc wzgląd.
Nie gdy pod Argwą wszystko w proch obrocił.
Wburzył z dna Morze, y przeraził Ląd.

Niech mi Fortuna dnia Sto Krolestw stawi.
Niech w Dom moy płynie Złoto ze wszech stron
Bez względow kasi, nie mię to niebawi.
Bo w Jey serduszku y Skarb moy y Tron.

Dla mnie Mirtowy wtomek Gałązki.
Skoro go poda Jey bieluchna dłoń.
Proszny mi Lordom Order od podwiązki.
Hiszpanom Runo, a Duńczykom Słoń.

Niech ona dla mnie uśmiecha się grzecznie
z Cudnym umizgiem rzuci na mnie wzrok
Zmeliam się moich Dni resty bezpiecznie.
Wołąc dzień szczęścia wżdy smutku Rok.

Widzisz więc Kasiu szczere me zapały.
Bez wnętrznych przysad, y podchlebnych farb.
Pomni znać niechcesz że dla ciebie cały,
Żyję, y w Tobie szczęścia mego Skarb.

Cycha y na cię Kas zazdrosnym Okiem
Chcąc zetrzeć wdzięki zmarszczyc gładko brew
Bierzmyż do Celu zamiarow posłuszeństwo.
Dopoki rzewa, drga w Nas ieszcze krew.

Tegoż — do Kredytorow litory iego Zabierali Maiątek

Próżno widzę czerym kłopotem
Siebie marturić Niebo kłocić.
Teraz trzeba myślec o tym
Jak się z biedy smiać niesmacić.
Poty iestem lecz w gołocie
Stąd mi lzeyszy ciężar nędzy.
Że Dni moie pędząc w Nocie
Niedbałem o zbior pieniędzy.
Dziś mi tylko porostały.
Na ulgę krzywd cierpliwość
W przeciwnościach umysł stały.
Skarb moy Rozum y poczciwość.
Zresztą cały moy Maiątek.
Ziemia ta na ktorey stoim.
Nagarobuiczszy z Fantow Spmątek
Już od dziś dnia nieiest moim
Bo ten Domek niłosciwy.
Z tym wszystkim co w nim widzicie
Kredytorom mym mysiemny.
Wygląda na Ich gonybycie

Byt ten Dom

Był ten Dom wszystkim otwartym.
Przychodzień w nim się weselił.
Nędzny z niego bywał wspartym.
Bo się z biednym wszystkim dzielił.
Bo mnie widzę Los przeznaczył
Żebym wpomyślney moiey bidzie.
Sam na sobie to zobaczył
Jak za szczęściem wszystko idzie.
Ten lato ze mnie został Panem.
I dni oglądwa w dostatku.
Chyżey wrzycha nad mym stanem.
Lecz niechce wspierać w upadku.
Wszędzie miałem tłum przyjaciół.
Co mi wiecznie sprzyjać mieli.
Lecz iak Los mię z manki zaciął.
Wszystkich razem Diabli wzięli.
Niech mię iak chcę los zły gniecie.
Ja się w Nędzy nie zatrzęsę.
Gdy pocieszym Słynę w Świecie
Szczęścia innym nie zazdrożę.

Prozno się

Boć się siląc na dowcipne wnioski
Stracasz swe Życie zbytecznemi trosky
Słuchay Nad Mędrca co wielkami Słynie
Prozno się prozności, y to wszystko minie

Czyliż Bohatyr sławny twemi dziety.
Czyli Cię wielkie Dostoieństwa wzdety.
Czy Cię sprzyiają Bogactwie Bogactwie
Prozno się prozności y to wszystko minie

Czyli odziany w purpury Szkarłaty
Lub Złota chciwy Talentnice bogaty.
Choć ci maiątek z Morza Lądow płynie
Pamiętay na to że to wszystko minie

Czyli Cię grzebiąc Zwycięzca zuchwały
Gwałtem wydziera twoy Maiątek cały.
Brzydzi się iakby w swey własney krayinie
Powtarzay sobie, przecież y to minie.

Czyś Młody, lubisz psy, Konie parady.
Cierpią Cię Groty, a nie te twe wady
Toniesz w rozkoszach, ufny w Twey dziedzinie
Myśl o czym stałszym, bo to wszystko minie

Czy pod twym Dachem zpostrzegasz Kływała
Co truie szczęście, spokoyność obala.

Miedzio się

Niedziw iż bo wrzeń wlud rzuć, myśl gmienie
Jest zdrada Kobiet, ale yto mienie.
Czyli twey lubey zwięzek iuż skruty.
Cudze potomki niesie w twoie ruiny.
Niewchodz wten sekret, wziąć wkwiecey rodzinie.
Dziś wiedzieć matkę, Oyca drzicie mienie.
Ten co do Xięztwa obcięznie spieszy.
ani się zmuii, ani dybnie ceny.
Bo ure stan swiata, że wnim wszystko ginie.-
Mowi mnogo, mina yto mienie.. -

Ad prudentiam Gubernatoris pertinet negligere aliquem defectum bonitatis in parte, ut faciat augmentum bonitatis in toto.
Omnium actionum humanarum Mater est necessitas, pater industria. -

Uwagi wystrzine Mnyeiszego z rysia.

Mężczyźni mowią o kobietach, iak mnie tylko podoba, kobiety czytaią z mężczyznami co - tylko chcą. -
Nayprzedzey starasie się dobrze czytać. — Jan

Ten Starzec miał rozum, który się Żenić nechciał
a to dla tego, iż Starych Kobiet nielubił, a wiedział
dobrze iż młode kochać się, wnet nieżechcą —
Królowie rządzą Narodami — Ministrowie Królmi;
Kobiety Mężczyznami, namiętności Kobietami;
a więc Narody rządzone są od namiętności —
Co to iest Rozkosz? iest to dawać baczność iż
Żyjemy? — Co to iest być Szczęśliwym? iest to
mieć wiarę iż na Świecie iesteśmy? —
Ludzie są iak posągi, trzeba ich zbliska widzieć? —
Miłość podobna do Ogrzyca, gdy się nieprzyglasza,
mnie się Smrzeszcza. —

Maxymy Wschodnie.

Nazbieranie, iest to broń Słabych, —
Zakonstwo iest ubraniem bogactwa —
Bogaty bez hoyności, iak drzewo bez owocu. —
Ubogi bez cierpliwości, iak lampa bez oliwy —
Kobieta bez wstydu, iak mięso bez Soli. —
Spokoyność duszy na tym zależy, aby się
niczego nie spodziewać. —

Propozycye

Propozycye

1. Przyczyny ubostwa Poddanstwa —
2. Gatunek bydła, koni, y bydlęcy —
3. Zgub szerokośći y długośći. —
4. Wiele Dwor mieć może łąk Zboża, y wiele Ziarna łąka wydaie czystego. —
5. Jakim gatunkiem Zboże sieią y wiele bierą —
6. Płutna czy gdzie przędą? —
7. Koni, y wołow wiele. —
8. Jaki niedostatek wieś cierpi, czego Jey brakuie
9. Lasu szerokośći y długośći iaka, i ktore wzrosną drzewa, y iaki czynią Dworowi profit. —
10. Jaki gatunek gruntu —
11. Wiele Domow Katolickich y Zydowskich, y wiele Dusz. —
12. Browar, y wiele ma Kotłow. —
13. Młyn, y wiele ma Kamieni. —
14. Stawy, y iaki ma Ryb gatunek. —
15. Dominicale, Rusticale, Kwaterowe, y Czynsz na rok wiele wynosi. —
16. Do iakiey Jurysdykcyi należy. —

17me

17. Podług Jaśkyi, wiele Intraty rocznej. ——
18. Jak się Sądzi sprawuie. ——
19. Dzien Sądow Cłopskich, y Protokuły. —
20. Konskrypcya, Subrepartycya Cłopow y Uniwer.
Sały czyli Sę? ——

Przypis

Non quilibet Doctor Juris = Est Judex abż Censuris =
Hoc demonstrant vota vaga = Consiliarij de Borzaga =
Cujus opus adhuc totum = Est conclusum contrà votum.

Species na kwple.

7. Uncyi z 1. Drachma Aloesu Siedliecz. ——
1. Drachma Zedoaru ——
1. Drachma nayleprzego Szafranu ——
1. Drachma miałkiego Rabarbarum. ——
1. Drachma aguribus białego dżili gżybki na
Drzewie rosnącey. ——
1. Drachma Dryakwi Weneckiey przednicy. ——
To wszystko bazaì iak naymielcy z zmięszawszy
roluge przesiaì — do tego kwarta Jorzatkii
dwa razy mięszaì przez 7. Dni, potym zlaì
y drugi raz nalaè. ——

Piesn 1.

Pieśń 1.

Mowiłem Ja Panu wczora
Przyjdę do Ciebie zdziecora.
= A ona mi odmowiła
= Nie bym w Jobie ubogiła —

Ja przychodzę, ona leży.
Jadła do mnie iak należy.
O dla Boga niemam noża
Niech się dziecie nola Boża —

Pieśń 2.

Jedzie Xiądz i edzie Xiądz, Kasia charty pierze
Położył Breuiarz, do Kasi się bierze.
Poydź do mnie Xiądze, pogadź chwilę na cię
Niebocy się Kasiunia, Imowię Pacierz za cię
Przyszła do kościoła, spowiadać się chciała,
A Xiądz się Jey pyta, wiele razy dała,
Dałam dziewięć razy a dziesiąty Xiądzu
Bozię tak należy, Bozię tak należy!
A Xiądz się Jey pyta co to za przykra
Bo się zlusznie należy, Xiądzu Dziękuna.
Trzeba y Xiądzu dać, bo Xiądz nie odmowi
Popuszczy do kościoła, pacierzecek mowi. —

Pieśń

Pieśń w Tonach z Ruska weselych.

Kto szczęśliwy, ten Rzumny, temu y świat hołduie
Wszędzie mocny, zawsze dumny, y karty go szanuie
Kto szczęśliwy, temu zawsze Słońce świeci wśrod burzy
Same niebo nayiaśniawsze, choć się inszym zachmurzy
Kto szczęśliwy temu Rzadnie, Zerwaś y w Sinie Zboże
Inszym Drzewa liść opadnie, Jemu w Grudniu Zielono
Kto szczęśliwy temu twardy brzemien owoc wydaie
A on w szczęściu swoim karty, złorzeczy mu, y daie
Kto szczęśliwy choć złe broi, nikt mu nie śmie zarzucić
Cnota sama nie dostoi, gdy się zacznie z nią kłocić,
Kto szczęśliwy nie dba o to: choć mu miłościwem stoi
Tylko swiadczeo znaydzie Złoto, że mu Stany nie przeszły

Mazur Jovialski.

1

Darmo Kasia od nas skoczi — Bo iuż Joval za nią goni.
Joval ma nogi bociamie — kogo Lechce to dostanie.
Porno uiść nie uciekaybo — Lepiey się sama poddayta

2

Raz się Zosia Bartha bała — i na gorę uciekała
Ale zato też zwierzchotha — uyarowała dwoi hoziotha
Pasterze się śmieli z Zośi — Bo widzieli u niey cośi.

Zto

3.

Zapat Joral Jemiołuchy — skraiè mu te chiaty Dziewuchy
A że siedła poruszyły, — same się siadłą nabryły
Oni Jm za te Jgraszki — Obom pogniotł Joral ptaszki

4

Stała Panna nad Strumyskiem — i nazwała Janka byliem
On też rzekł se przy prawiè — Jak Jg ubodł, a rozdrażnieni
Joral ptaszę z narzeka — Nienazyway byliem Czeka.

Pieśn

Lata mnie ubłapiły, nieuiodą bab o mnie spory
Jak się Dziewczęta cłouity za straszow przyszłey dziedziny
Diś iuż podstarzały prozno dla Kochanki
Śpiewam, gram dzień cały i przy nocy dzianki
Schylam się do wieczora
Już ja nieten, co był wczora.

Przedtym gdy mi młodość służyła, każda mnie wymawiała chiąd
I do Kolca Kuliet wita, Jama zawsze przypinała
Diś ledwie wyprosze, by mi kwiatek dały
I tudzą się noszę ten znak dawney chwały
Schylam się iuż do wieczora
Już ja nieten, co był wczora.

Rzeka w Jey miejscu płynie, nieuroq się moie Lata
Więc iuż cały marnie zginę, kto z młodu nieużył świata
Bede

Będę się brat wprzódzi, gdzie niedzie pieszirota
Dziś mi pole służy, iutro będzie służba
Schylam się do wieczora
Już ja nie ten, iakom byłem wczora.

Samotność

Gdy raz uciadszy pod dębowym cieniem, znudzony brzega — spoczętem.
Bawiąc me uszy słodkich ptaszęt pieśniem rozmyślae — sobie pocztem.
O jak szczęśliwe te są ptaszęta kontenta z swego stanu — wabia
Żadna niechęci onych pogoda, tylko rozsiewnosc — kochania
Ja tylko ieden iestem na świecie biedny, z godzien liścia — wolności
Zawsze mnie smutek zniedoli gniecie, z nigdy nieman — przekładaie
Bo coż iest nad się wolności miła. coż można nadto
Gotowem dla się utraicić życia, z owszem wszystko porzucaie — tata
Policz otoczon mieszczić ciechami, przegydaie będę me — już świata
Pczyć się błąkaie między puszczami, nieih nieoglądam — cudnemi
Byway mi zdrowa brzegho na luba, żortawcie was — moiemi
Nieżeby was zazydrzić, zguba ptaszęcie nadzieje

Arya

Kiedy się kobieta uśmieie, chędy był złych ze chaty
Taki mu węgiel padzie, że umrze rozpalisię cały.

Jan

Ten Węgiel natura daie, mnie niego wszystko żąda
Dla niego świat cały przeklnie, on czy bolesć kto czy godzi
Taką to mocną broń maią wszystkie kobiety na świecie

Piosnka

Panny mi taką bez miary — o Jasiu i abyś ich stary
Spytszy chciał do ślubu siadła — Jak ich Cyprjana wy-
Złoto w brudach a ja nato. — Czymi na głowie kosmate
Czy ja tylko dbam mieniele — To wam tylko powiem
Że mnie tęzey miłość płyta — Im śmierć bliżey dybie

Zabawny kawatek.

Kichneła Panna gorączki dostała
U. Towarzyszki Recepty żądała
S. ozdrowienia moia, od głowy bolenia
Krajem tych wierszy żadzi ulecienia
I. tak pozbędziesz gorączki cierpienia. —

podobne pieniężym

Jeżem li winien, moia Pani miła
Hot dewiętnaście lat służę Jej mnie zmiewoliła
U służęi moie —
I. Am dziebie daie
A. zbyt Liter obiecuie, czego ci niestaie. —

podobny kawalek y Labaury

Day mi cataśeb ulubiane Dźiewcze
Dayże mi rzekłem moia Amaryllo
Wnet do ust moich swe usta porzuce
— przytknęła tylko.

I zaraz iak ten co Węża nadepce
Znagłego Strachu, na Stronę odskoczy
Odięwszy usta bey miłey przylepce
Zawołała Oczy —

Day mi raz ieśźie, raz ieden mnięcy
Ona się na mnie Zmieniewszy obeyrzała
Możeś brać rzekła, y do Stu Zrzędy
— kiedyś raz dała.

Oratur S. Joannis Cypriani.

Filioli mei Charissimi, breves Anni transibunt, quæ experimento probabit quia in Christianis nulla erit fides, nulla Caritas, nulla Concordia, opera Misericordiæ frustrabunt — Prædicatio Verbi Dei fabula — Oratio justis odium — In Clero nulla devotio, in Prælatis nulla exemplaritas, in Mulieribus nulla honestas in Virginibus tota Sanctitas et audax peccandi modus

pathæ

postmee iratus Deus afficiet mundum universis
pestilentijs, inundationibus, bellis, et seditionibus
varijs. ——

Podczas Ślubow Matzenslich.

Oto Boze Serc tych dwoie
Spuszczaią, na Twoie
Zeby się wiernie kochali
Wzgodzie do Smierci wytrwali ——
Niech się licznie rozradzaią
Dzieci wstubie twoey kochaią
Niech Im się w Życiu powodzi
Niech Im aby Oblicznie niezbrakło ——
A wostatnii po Ich Zgonie
Niech znowu złączywszy dłonie
Po nadgrobe obiecaną
Z Weselem przed Tobą stanąą ——

Pewien prognostyk Wierszami zrobiony

Dum Marcus Pascha dabit.
Antonius Pentecosten celebrabit.
Joannes in corpore stabit.
Vae Totus Mundus exclamabit.

Pewnego

Pewnego Matematyka w Paryżu następujące verseryo

Post mille expletos, à partu Virginis Annos.
Septingentenos rursus abindè datos.
Octuagesimus Octavus Mirabilis Annus
Ingruet, et Seculum tristia fata feret.
Si non hoc Anno, totus malus occidet Orbis.
Si non in Nihilum Terra fretumque ruet.
Cuncta tamen Mundi rursum ibunt alsi deorsum
Imperia, et luctus, undique grandis erit.—

1 Pytanie

Niech mnie rozum albo uczuć zmysłu tłumu
I niechay wtenczas mądrze mi zaradza
Czy serca słuchać, czyli też Rozumu
Gdy serce kocha, a rozum odradza
Kto tu wtey walce przedzey z tych dwoch wygra
Rozum co radzi, czy bozek co igra—

2

Rozum wprzody się kochać nam nieradzi
Bo Jego własności temu zawsze przeczy
Serce zaś nowi zgoła nieuchodzi
I iabse zgedzie te dnie z sobą rzeczy.
Czyli chciwego serca słuchać zdania
Czyli też przez Rozum, nie słuchać kochania—

Rozum

Rozum wonaś ludziach statek dziecinem płodzi
Serce zaś womitey chuci smak Swywoli
Młodość za Zwyczay za rozkosz chędi
Fraszey smatym bożkiem zgrai woli
Więc pytam. Rozum dla czego się lili
Gdy Serce tam tymie, gdzie mu zawsze mili.—

WB

Nieiest to osobliwość, nieiest to nowina
Rok Gwiazdarski 1. Stycznia się poczyna
Lecz rok wiecznu ludzkiego swey początek bierze
Od dnia dla siebie kiedy zaczyna Zyć szczerze
Na rozrywkach, rozkoszach ustawniach wiek spędzony
Nieiest czas, niepewnien bydź w wiek policzony,
Wtedy się żyć, wtedy się zdobrze umierać
Ten czas ma wiecznu liczbę naszego zawierać.—

WB.

Za nic człowiek bez Rozumu
Za nic rozum bez Statku
Za nic Sługa bez Laski
Za nic Laska, bez Datku—

Pewnego

Jeuneço autera Viensse

Omnia tempus edax, depascit omnia cœpit
Omnia sede movet, nil sinit esse diu —
Flumina deficiant profugum mare littora siccat.
Subsidunt montes, et juga celsa ruunt.
Quid tam parva loquer? moles pulcherrima Celi
Videbit flammis tota repente suis
Omnia mors perdit, lex est non pœna perire
Hic aliquo mundus tempore nullus erit. Seneca

De speciebus ebrietatis.

12. Articuli Bis sex ebrietatis, species sunt ebrietatis
1. 2. Est vitis primus, Sapiens est alter opimus.
3. 4. Ternus grandè vorat, quartus sua crimina plorat
5. 6. Quintus luxuriat, Sextus per omnia Junat.
7. 8. Septimus attendit — Octavus singula vendit
9. Nonus nil celat, quod habet sub corde revelat
10. 11. Somnia denus amat, undenus turpia clamat
12. — Et cum sit plenus, vomitam reddit Duodenus.

Pasquil na Lesana Josepa 2fo

Tuba veritatis dic nobis quid sit Josephus — 2dus
Est ne Regnorum Juvenum Pastor bonus — Omus.
Prebet ne esse amicabilem — bibus.

Codex

Cœdem Nobilium Rusticos fauita dolet — Olet.
Contrà se malè loquentes stridet — Ridet.
Contrà Deum Blasphamantes punit — Ungit.
Amat ne Religiosos et Sacerdotes — Dotes.
Abstergit ne Monacher lachrimas amaras — Aras.
Vult ne ut Juvenes studia debita absolvant — Solvant.
Scit nè ab eos Distingvere Jaunum — Annum.
Ergo meret Jubernaculum — Ullum.
Et Ejus Caput coronatur digne — Igne.
Qui Finis hujus Principijs Viennensis — ensis.
Quis sumet vindictam Turca an Judeus — Deus.
Annô Millenô, bis trecentô, ter Quingagenô.
Bis nonô, ter denô, finem Tibi Josephe pono.

Trina perfecta binis imperfectis opposita.

Omne binum perfectum Jak mowi przysłowie
Niezawsze to tak wszedzy, iak Zuytko bydź umowie,

1. Binum perfectum. Tusmie nazywaią dig bydlą
Gdy przy Matrenstwie Wiary Przyiaciel alig dla
Piekło bydlą; nie binum perfectum gdy wpary
Jack dig w mięsa, y pali Jey mowi ofiary —

2. Binum perfectum Aniol dig dzy z Dziewi Panna
Gdy w dzigdzy Swiętości, w Samie Cnoty wienczanna
Le binum gdy do Panny dig dzy Matky Zydzy lecą
Z nyzka Aniol, a Cześć Jey iest Dwanzyści dwoią. —

Do

3\. Trinum perfectum kiedy w zarownym dzbanku
Piiem do trzech kielichow iednakiego trunku
Jam trinum. gdy chociaż rowni, piię iedni
Winko lepsze, a drudzy trunecżek poslędni
A wprawdzie lub gdzie trini podobności bydz może
Leży w Tobie tylko Trinum perfectum o Boże.—

Elenma Stanisławowi Poniatowskiemu Krolowi niegdys Pol.

Utramq fortunam fortiter tulit.
Patriam, fratresq suos secum Moschis tradidit

Nierząd mu dał korone w niedołężne dłonie
Zdrada bez to w Itoyczyznie stawiła na tronie.
Jaki krol, taka po nim pamięć się zostaie
Był sprosnym, zgubił naród, skarał Oyczyznie
Polsko — pod Jego Rządem w sztuki rozszarpana
w tym szczęsnyś, że w twey ziemi niemasz zwłok tyrana

Przypowieść do powinszowania.

Ile Pińsk wionow — Polesie kołtunow — Jantakow bałta
a Betr kogutow — Urzędnikow Parnawa — a kurew
Warszawa — Abuchtow Lwow — cały Swiat kpow lichy
Tyle me serce szczęśliwości W.M. N. życzy Iechublemany.

Myśl o przyszłym losie czyli narzekanie

1

Nieszczęście losem mym włada
Wartam politowania
Ten co Szczęście me zkłada
Nieruty na me wzdychania —

2

Obłudnik przyjaźń swą mieni
Zazdrość panuje koniu
Jak złe poznałem wnet
Skarżym sądzić z pozoru —

3

Podź mi przed zbożu miecnoto
Co trzymasz statk w swym przysłu
Dzwam twą miłość zochcia
Odbieray wzgardę mą w łysku —

4.

Przyjaźń się Twej zbydę
Z przyczyny Twoiey złocham
Kochać się więcey niebędę —
Niebędę iak mamę kochan. —

2 Dziel

z Dzieł Ignacego Krasickiego Tomu Drugiego —

Baylii z przypowieści Ezopa pierwsza.

Wstęp do baiek.

Był młody, który życia wstrzemięźliwie pędził;
Był stary, który nigdy nielatał, nie wzdrzędził;
Był bogaty, który zbiorom potrzebnym udzielał;
Był autor, co się żadzy sławy rozweselał;
Był celnik, który nie chwalił; rzewc, który nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie rozbijał:
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał:
Był nałogiem poeta, co nigdy nie zmyślał.
A cóż to jest za bayka? wszystko to być może;
Prawda, jednakże jako, między bayki włoże. —

Ojciec tatarzy, Syn rozrzutny.

Zawsze się zbytek łonczy dozwiadczeniem bywa
Płakał Ojciec tatarzy, nad Synem rozrzutnym
Umarli oba z głodu, kaidy z nich zastrzegł:
Syn, że nadto używał; Ojciec, że nie użył. —

Doktor.

Doktor, widząc, iż mu się lekarstwo udało
Chciał go często powtarzać: cóż się z chorym stało?
Za drugim, trzecim razem, bardzo go osłabił,
Za czwartym jeszcze bardziej, a za piątym zabił —

Inne

Strzelec y Pies.

Uciekł wyżęt od Strzelca, błąkał się dni kilka
Nakoniec znalazł Pana, y przystał do niego
Gonił Sarny, Zaięce, do kurzek się skradał;
Ale, co tylko zdobył, wszystko to Pan zjadał.
Zła to służba, rzekł zatym, gdzie kości nieczka
Bił Pan dawny, teraz karmił; wrócmy się do Cyrka

Syn y Oyciec

Każdy wiek ma gęsy swoie przywary
Syn się męczył nad księgą, stękał Oyciec Stary
Ten niemiał odpoczynku, a tamten swobody
Płakał Oyciec, że Stary, płakał Syn, że młody.

Derwisz y Wieśn

Pewien Derwisz wiosny, rano y wpołudnie
Codzien pił święty wodę z Mahometa Studnie
Postrzegł to wieśn, a chcąc się z nim bydź Doktorem
Czerpał złey Studni rano, wpołudnie, wieczorem.
Coż się stało? gdy mniemał, że iuż mędrcem zostanie
I nie się nienawidzł, y pochlebcy dochał.

Rybka mała y Rybopak.

Widząc w wodzie robaka, rybka iedna mała
Że go połknąć niemogła, wielce żałowała

nadzieć.

Nadziedł Szirupak, robak się pomiernim wiecu dział
Potknął go, a zniem kaszlu, o kterym wiecu dział
Gdy Rybak na brzeg ciągnął koszyć obciążony
Rzekła Rybka: dobrzeto: czasem bydź y mały —

Jowisz y Owce

Nazrzyżowały się bogom ciężkemi prozbami
Owce, chcąc wiedzieć, co się stanie z Jagniętami
Rzekł Jm Jowisz lepiey to dla was, że nie wiecie
Ale kiedy bieżnie przyszłość dociec chcecie,
Jedna kara ucławosz, wzrzmie zawizba:
I was ludzie wygubią, y wasze Jagnięta.
Wszystym krzyżu ucławosz na się trzeba mieć:
Wie niebo, co nam taić; wie, co nam obwieścić. —

Rolnik

Gospodarz wedwygnasob, chcąc żyzliwość zrodzi,
Dobry grunt rad ydrugi wprzodzi do woli:
a chcąc nadto: żyzliwość; sam sobie zaszkodzi
Zamiast zboża, zsiedł kąkol, y chwast się wrodzi.

Skarb

Znalazł skarb ociec bogaty, widział to ubogi;
Gdy wiąc bliźni opatrzności, skarży się na bogi
Rzekł ma Jowisz, powiedzcie, co się daley stanie
Otemow bogacz skonrzywszy, skarbow dokopanie
Przenosił je do domu: aże drugi wnoc y
Wpadł wchrobę zmiewczasu, y umarł zmiemczy

bies

Bierz to zdobycz rzekł Jowisz, a miedzy Zwierzęta
Kaze rozsiewać opatrności, gdy przy czynia zbiory.

Talar y czerwony złoty.

Talar zwierzchnią postacią, suwią chodzaty
Jardit czerwonym złotym, dla tego, że maty:
Gdy przyszło do zmieniania, nie patrzano miary,
Złoty pieniądz, choć maty, wart był dwa talary.

Pieniądze

Po dwudziestu dekretach, trzynastu Remisach
Czterdziestu kondemnatach, sześćset kompromisach
Juryszczyk marek Piotra; aże się zbogacił
Ostatnie trzysta złotych, za dekret zapłacił.
Umarł Piotr, umarł marek, pieniądze przeszły z Rzędu
Ten co przegrał, zrozpaczył; ten co wygrał, zgłupiał.

Małżeństwo.

Chwalą Bogu, widziałem małżeństwo niemałe
Stadło wielce szczęśliwe, ugrzeczne y zgodne
Stateczna była miłość zgodzieniem wielu
To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu.

Przyiaciel.

Uciekam się rzekł Damon, Arysście do Ciebie,
Ratuy mnie Przyiacielu, co ostatniey potrzebie:
Kocham przyiaźń Twoią, Rodzice, y Dzieci
Jeszcze na mnie prozby nie cięszt nakłoniona
Arzyst nabyć wiesz dobrze, wybrany z rzadu wielu,

Jak

Jak Tobie z duszy z przyiaźni, miły Przyiacielu.
Poydź do nich za Tobą; i ałoż się, nie lenił:
Posiedł, poznał Jrzeg, i sam się ożenił. ——

Konie y Furman.

Koniom, co siły przy dyszlu, powtarał Woźnica:
Niedaycież się wyprzedz tym, co są u lica —
Jenily się pod wiecer, zaczęły się z Rana
Wtem ieden z przechodzących, rzecze do furmana
Cóż ci złego, że cie słucha głupich bydląt rzesza
A furman: konie głupie, ale wóz prosprzesza —

Lis, y Osieł

Lis Stary, uiełł osiłek stawny swym Rzemiosłem
Że nie miał Przyiaciela, nałożył przed Ostem
Samęś sobie złotem winien, rzekł mu Osieł natło:
Jakąś sobie zgotował, obchodzą się Zapłatą;
Głupi ten, co uwierzy wprzyiaźni, złotrem się ośmiela
Umiey bydź Przyiacielem, znaydzieszli Przyiaciela —

Dyament, y Kryształ

Darmo tym bydź, do czego kto się nieuśmieł
Kryształ bylantowany wielu Oczy zwiódł
Gdy się świeci nad Rubiny, y Szmaragdy droższy
Ktoś prawdziwy dyament, z nim obok położył
Zgasł kryształ; a co mięszy ś iaśniał a Obrączki
Ledwie go potym Złotnik, chciał zażyć do Sprzączki.

Bogacz

Bogaci y Żebrak.

Żebrak Panu tłustemu, gdy się przypatrował
Płakał; tegoż wieczora tłusty zachorował
Pełt z sadła. Drudzic potym gdy Jatmużny żyje
Śmiał się Żebrak nazajutrz, y upił na Szynie.

Kartownik

Igrał się Szuler w Chapankę, a siedząc przy Stole
Dał Pamfila zkinałem, spalił Pancerole
Uspokoiwszy się zatem oddawszone żądze
Zebrawszy się wmałey rzeźcie ostatnie pieniądze
Zaraz kartom złorzeczyć, stuchanom probować
Jak wiele mogą w chwili śmierć złym zkradować
Jak gubi młodych, starych, pożądliwość taka
Skończył... wziął karty wrzekł, y zaraz przysiąga.

Wino y woda

Przy maiatku iednego czasu wino wadzie
Za Panem, a Y chłopem, iestże ku wygodzie
Niepito by się, Panu tuo, nie woda skromnie
Gdyby nie chłop dał na się co chodzi przy domie.

Pan y pies.

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się budził
Obili go nazaiutrz, że Pana obudził.
Spał y milczał drugiey nocy, złodzieja niestrzekał
Ten dom okradł, psa obili zato, że nieszczekał.

Wot

Wot. Minister.

Kiedy Wot był Ministrem, y rządził rozsądnie
Zły prawda rzeczy zwolna, ale zły porządnie
Jednostay noić nationiec Monarchę zrudźiła
Dat mieysce Wotu, matyne, lew, bo go bawiła
Dwor był kontent, kuntenci Poddani zpoczątku
Vstała wkrotce radości, nie było perzodku
Pan się zmiał, zmiał Minister, płakał lud ubogi
Kiedy więc czas większe nastawały trwogi
Zrzucono zmieysca Matyę, żeby złemu radził
Więc to iest: Ten Pana y Poddanych zdradził
Nieodiedziałsię zdrayca, y ten który bawił
Znowu Wot był Ministrem, y wszystko naprawił

Kalamarz y pioro

Powiedziałsię Kalamarz na Stoliku zpierwey
Kto ma pierzo napisanej xięgi był Autorem
Nadrzekł ten, co ią pisał, rozmnożyć się zbiorem
Wielu ptaków na świecie piór y Kalamarzow.

Groch przy drodze

Obłudny Jozyudasz tarbowadzi się drodze
Zkądsi ma przechodzący groch zesiły przy drodze
Chciał wetrwać, y pewnym sierzesię profitem
Drugiego roku, wszystek groch poiął za żytem
Pysznie zbierał, gdy mniemał, miec hoży ii obfity
Znalazł y Groch siedzony, y Eltuzyone żyto.

Miech

Niech się miary trzymaią y Stany y mieiski
I ortho rnoią zbytecznā rzeczkolwiek Zasiłkedzi.—

Przeroty y Mowki

w Sąsiedztwie blisko bywaią dwie Rzeczypospolite
Przeroty wollach, wmrowiskach, mrowki prawnite
Aże przyiaźń Sąsiedzka dumy nieuminiejsza
Częste bywaią dysputy, ktora zmich rzadniejsza
Przyczyną rzadzy iedzienne, aż na przeroty straty
Pochodzą skrzętny bartnich wykrzątowane gmachy
Puszczaią migrzbanow, wyprzątaią sprzętnie
Pomaty wtenczas Przeroty, że zbierały marnie
A mrowki widzą smutne, ich zbiorow ostatki
Rzekły: lepsza iest mierność, niż zbytnie dostatki

Krol y Pisarze

Krol ieden, peten myśli, y prozchow dumnych
Karał spisarzi sprzędliwych regenty y rozumnych
Ten, co prisał sprzędliwych, znalazł bardzo mało,
Pisarzow rozumnych Państwu niedostało.—

Chart y kotka

Chart widząc kotkę że myśi iadła na śniadanie
Wymowiał Jey tak prędky gwałt y polowanie
Rzekła kotka, wy mowką, w cale nie zmieszana
Wolę Ja myśi dla siebie, niż Panu dla Pana

Attas y Litway

Attas w Litwie Litwaju zantował do woli
Kupił Attas Pan Sędzie, Litwy Pan Podstoli,
Aże trzeba pieniędzy, dał było Kupcowi
Kdy mu dał, bardzo mi ko Attas Kitajcowi.
Gdy przyszło Długy zapłacić, a Dłużnik się wstrzymiał
Co robi się, prosym Kitaj Attasowi kłania się.—

Skapy

Chciał się Skapy obwiesić, że talara stracił
Żeby i ednak na powroz dwoch groszy nie miał
Ulradził go poborzyno: potrzeszli sznurek
Kiedy nięc osądzony na śmierć wiarmie idzie
Rzekł, gdy i edni załuią, a drudzy go cieszą
Do szczęścia, że mnie powieszą bez kosztu pieniędzy.

Sąsiedztwo

Zesłało Bóg na ziemi bezgrzech od tego ziem
Coż potem, kiedy zewsząd otoczone głogiem
Grunt był dobry, chociaż go pług nigdy nie ruszał
Bydło zniszczy zboże, głuszy wszystko zagłuszy
Bezdzietny, kto zrzuconemi o granice siedzi
Zły głód, wojna, powietrze gorzi zły sąsiedzi—

Jastrząb y Sokoł.

Niech zważa z kim ma sprawę, kto chce być Jastrzębiem
Jastrząb, że się z niecierpym dobrze spotkał płatkiem

chciał

Chciał Soloty uwarować, śmiałuś Soloś tolmy
Nalomice z Ruchowatości talowey marhotny
Porwał Go: a gdy ostre śpory wsiadł przebdy
Rzekł: daruię cię życiem, bos dla mnie zbyt podły
Szpeg, stawę, Lwyięstwa, może Nieprzyiacioły
Jaztrzębie na Brzeziu, Orły na Sołoty.

Woły krnąbrne

Mile złego pozrzały, lecz komice zatomy
Miechciały wiązmie chcdrić Woły gdy czas wiosny
w Jesieni niewozły Zboża do Stodoły
w Zimie chleba nietało, ziadł Go głudne Woły.

Wierzba y Lipa.

Mowita Wierzba lipie, złe się maśi Sąsiadko
A cóż złego śkodzisz ukazie trafia dosyć radko
choć wiosna liść twoy niszdzie, Ja odpuściata
albo chrząszcz, gąsienic, między nicuściata
I tobie się wydarzy, może gorza taka!
Każde Drzewo Sąsiadko, ma Swego Robaka

Słoneczniki y Fiołki.

Jeden wielki drugi maty
Słoneczniki wzrostem wspaniały
Fiołek skromny gorstaiec
Jak to bywa między Braćmi

Nakomice

Nakoniec się prowadzili
O co!?... raz wstał z sobą byli
A bydź razem, a bydź wzydzie
Ciężko nawet w iednym rodzie
Szto słońce, a hardy z swiego nakwisha
Ten, co i ashrzanym blaskiem się potyka.
I za słońcem się obraca — Jandrit drugim ćiż się Zuraca —
I krzyże po między trawą — Gdy się go nan pomtawo at
Rzekł fiiotek mity Braie — Zal mi się gdy patrzą
choćiaż i a nie osuiczony — a Ja do blasku mierdobry
Twey zwrot iednak przymuszony — Ja w odmyciu ale

Paszen y Mene, z Fedra.

Po nad skały y rzeki — Pędzit Paszen owieczki —
Gdy zeszło Zore — a wynat more —
Jak wspaniałe dostrzyne — Jak wzaiszu spokoyne —
Jak się skalnity po wodzie — blaski słońca przy wschodzie
Zabochatuą w Zyside — więc rzekł ptyrzę Ja wode
Bić się tutaj po ziemi — Zowieczkami miemi. —
Przedat Je więc y z skały — A zato: —
Nakupował Dabzlow, na obszt Zyromadził.
Płynął morzem, a gdy go wiatr przeciwny zdradził.
wziął chwile — Stracił obszt y Dabzle —

więc

Więc do Owiec nieborak: a gdy ie past znowu
Zodzi Morze: wspomniawszy na kerzyki zobtowu
Rzekł kłaniaiąc się nisko, raz, drugi, y trzeci
Mowię to y zprzysięgę powtarzam Waszeci,
Bądź iesteie pozemieyscie — Bądź iesteie spokoyni ozbo
Skłmiysię iak chcesz wpogodzie — I wzachodzie y wschodzie
Wiem Ja co się tagodzi — Wiem Ja o co tu chodzi —
chociaż się Babilon? nie dziwuię się, Stolica
Panie mone! oztworzy, kto się raz oszukał —

Pachołcie

Matronka Pachołcowa męża swego gdna — a ciąg
Urodziła trzi Synięt, pachołcowo dźi nieco —
Zrana słabe daley lecą —
Raz gdy na Zwyżki igrzyska — Po nad puszki skamieli
Nabuiawszy się do żyta — Wracaią do swego bytu —
To iest udziany przy komminie — Pani matka w Com
Wnubach, Wnuczkach spowarzniona — Przyimuiąc do
Jak to zawsze Panie matki — Rzekła coż tam mię
Coż tam złych dni — a ciąg wody chcą —
Za naszych czasow wszystko coś zito spuszczy —
Teraz raz wraz wszystko gorzey —
Wtey tak niellicey trzeźliwości. —
Naymłodsze pachołczątko, Pawczyt Imości —

Odwaliąc

Ozwatsię: iakeśmy tyllko wyleciely — wszyscy ptacy za
wkoły, kandy ktoś się ozwąć — Żaden niesmiał ani pisnąć
my tyllko same biiały — Coś tam winaniach jutrzek
Co go to zemną stanie — Ozwatsię smutnym głosem
Ale ten niesmiał mruczyć — Skoro my zaczęły huczyć
Po senu iak to mnie matka pogtaskała — Że się tak
pizenie udało
naybardziey ii pieściochu tak dzielnie wymowny
Myślę iednak ii treba dać obroń duchowny —
Rzekła: chuć wasi gtos pięknny, chociaż kot tak skory
Ukaźeńć mite ptaki, y zboże golony —
Dobre to iest ii cudną ato mnoźi przykazeniem —
Niechay memu dat Pan Bog, nadrić się Puhaczem —

Jaś

Niezle to iest postuchać, gdy mnią Stanisław
Kredt Jaś na gnuśku —
A Oyciec widząc iak peten zapatrz —
Rzekł: tuś gnuśku, mey Jasiu, ale tuś po matce radzie —
Jesteś nieskorey a nie Jaś co sadzie — Posłuś zny rada —
Ztuś not drzewem pomata, y gnuśka niepada — Ale
ciężo ztuś not mocniey niepada ziemu — Chcicy po
Niemu — Niech się tu nidze treba robić, kuć noże należy —
Po drabinie nięc biegły —
a Gdy niezmalart y wpstawą y wleźć — pigł się na drzewo.
Ptu wskerat ii zleciał, y potłukł się, trzeba
Iednak chuć w bolu y trwodze — Smutną

Smutną miał porżąć — Przemyśliwał jak Jmścich dostać
więc sperym, który leżał koło drzewa, kłodem —
Rzucił, przetarnął gałęź, y padła z owocem —
Porwie, gryźnie, ale Jmścia twarda, y kładzie —
Gdy więc uwiódł do złego z radaremną pracą —
Rzekł smutnemu po śmierci Jasiowi Stanisławie —
Gdy nie radzą brzydkie, nie trzeba rwać grzybek —

Chłop y Jmść

Chłop stróżą y zadrożnił się z tego Pana — Stara —
Jeżyk niebiosy — Za takie losy — lepszego
myślą zachwalą — Jż i z jednym nadto dzisz, drugim na to mato —
Rzekł wtym Jmść, on chory, a ty i ostatek zdrowy —
Jeźdź masz wyber gotowy. —
Chciał bogactw, bydląt nie miał, leż jadącą razem
Ustrzeliwszy wyrazem — żmiją, leż gdy bol zwarzy —
Przyjął chłop złoto, ale leżąc kulawy — Wilk był
Czas bardzo do kwapienia — chłop nazchał, y mruczał
a winując ią oto: — Rzekł Jmść na. uwe zdrowiejąc
Złe słuchać nie mieli Jmść się nie bawił —
Odjął bogactwa, prędzej dostawił. —

Lew, wół, y lis

Lew zjadł był wołu — Strach do chłopa —
Powstał mężnie — Bo wół był uparty —

Że

Zle tasta nieuzyt. —— Poczciwie stuzyt. —
Jestże było Znowięzsza, gdyby był Lew zrzędził — wypędził.
Ale strasz y sług y tasby to wiele — Przyiaciele —
J. Bo Ich miat chcè mi nieby nieboszczyk ptakali —
Lio raz wraz chwali. —— „broń, patne tasha ...
Nayiasnieyszego krola Jegomości — Dzieta pełne do
Miernosno to uszyskim było — słuchas nadprzykrzyło —
Więc bierze na się postać ponurą y hardą —
Krokt zgrzewow, zuorzandą ——
Liscie ciem cesteś, ztem się nie wydaway —
Jcielis głupi, nie chwal, się dry, nie gnzymawiay —

Filozof.

Po Stryiu Filozofie wziął ieden pusdzerz — Niegoby wiersz —
Tam gdzie duch buia nad ciato — Jakich tymczasow bywa mało —
Ale były na szafach, w szafach, stołach stały — Alem biki
Papierow stosy — Globusy — Inna stolikow —
Szkłach bez kilku — a wkamentarzy — Wszech dziwaczy
Wziął iedno skiełko patrzy, ar wsze obaczy —
Wziął drugie, a wszecek nikczemny y mały —
Westchnął zatem nie obrał y nekł wiem dla czego —
Były pustki dziwaczym Wonku Stryia mego —
Gdyby był okiem, nie szkłem na nie pogląd dał —
I on by wzył, y Ja malarstwem, com żądał. —

Wiwiki

Wilczkii

Pstry ieden, czarny drugi, a bury naymnieyszy
Trzy wilczki wadzity się, ktory ich prześcieyszy
Mowił pierwszy: ia radzi — Mowił drugi: ia gładki
Mowił trzeci: Ja tłusti: iak y Pani matka — Trwała zwada
W tym wilczyca nadbiegła — Gdy to mierzędzie postrzegła
Coż to neza: same wesze — Wadzicielie —
Idzcie one wynieśćy, iak się nieć dziata — gdy rzekła
Idźcie tu wam o słuszną rzekła mi dziecię — ktora zabi,
Natłuchatam się tego iuż to razy kilka — to na wilka —
Wcale — Ale — Jak będziecie tak wlazła — Nie przyszło
Dysputować się gtupie — dzieci kto mi będzie
Kto strzelec was pozwie, a kuś mnie osądzi —

Wrobel.

Wrobel ptaszy, ii był ieden pomiędzy siarem —
Ledwo się był zbiał Ziemi. —
Tak był zhardział, rozumiał bowiem ii nadzieje
Piękniejszego — natura wydać niedoła —
Nietylko wrobla ale y stolca — szpakow —
Gdy się ze wszystkiemi gawdził rzekł mu ieden z
Ktoż iest pierwszym wśród wroblow, nieiest prze, z wrzym zpiskiem —

Platon

Platon raz sucie zgromadziwszy ludzie — wyborne
Dowodził iak to mędrzec panuie nad światy —
Sam dzielny, sam bogaty. —

Jemu się

Jemu się Ziemia dili, temu wschodzi zorze — Pieni się
I pieniędze y gwiazdy y słońce, y nieba — Daią co trzeba —
Bo lotem nieszczęśnym cybulatey myśli — Czy co dzia
Zawiadnie żywiołmi, Ziemią Oceanem — dzieie się tu
A pilna, czego uroś gryzta, nieuważaią nato: —
Kredta: to dla Platona, a dla mnie iest Plato. —

Myszy

Kazdy się swoim zatrudnia kłopotem, —
Myślaty myszy co tu robić złotem —
Mondry i cnotliwy darami go słuszi —
Mondry drugie, lepiey go zaduszi. —
Wtem się, zerwał Szczur szerwany, bo stary
Porzucił groby, prozne y Ofiary —
I dary wczmie y przysięgi zdamie
Naylepiey cicho siedzieć sobie vi amie
A opatrzywszy zewsząd bez Tostatu.
Ani bądź złotem, ani mieciu kotu. —

Lew chory

Spragn —
I panowie chorują, czemuż Lwy niemogą — Boleścią
Lew zdięty zgrzat, niebozka — Drzały zwierzęta —
Że to na dworze krola Jegomości — Wzatości. —
Przymilały się Panu. Aże gdzie chory — Pan y Doktory —
Niedrudzy, mimo powagę usaz zlisem kolegą —
Natychmiast biegą. — Wrad

Żyrzyst postu—

Wrądz niedruied po prostu — na niebaw nośći
I zdanion zato — dis przedzgły zapłaty —
Kiedy się go pytano co brał na chowby: —
Rzekł: Pan chcy na wzgrody —
Moja rada o tey dobie — Podicii sobie; —
Komu prost miły, niech gryzie Siedzia. —
Pan zie Niedruiedzia. ———

Nazidzony obyczie, że dogedzie Żydzi.
Pewnym kunsztem, chcrego Dobrem ukrzyż. —

Rumak y Zrzebiec

Koń urzędnie sutym, zewsząd oklnigey złotem
Szacę dopitat Ziemię, pod siedzcem zuchwałem
Zrzebiec bez uzdy, porwanym botem
Wginął trawy wpędzie dzikiey, dzikim,
Razem tu sobie zbliżyły się oba
Rzekł Rumak, patrzay, iaka moia postać
Siodło, rząd złoty, iakci się podoba?
Przyznay, bez siedzca trudno tego dostać,
Na wspaniałości całe się, nie znacie
Tutaci na tę stronę, iak mi bliżey mnie bydło
Prawda rzekł Zrzebiec, i dnakże my Braćie
Chociaż to Złoto, przecie to wędzidło. —

Przyiaciele

Przyiaciele

Zaięcźch ceden mudy — kenystaięc z suobody —
Part się Hawbą ziołkami, w polu y ogrodzie —
Zkardym wczedzie —
Aże był bardzo gneuny, rozhosiny y smity. —
Bardzo go tam Luienzta lubity. —
I on ter ażywaięc wszystkiego dwcsadem —
Wszystkich był Przyiaciedem —
Kar gdy wyszed w Swiatanie, y bucat położce
Styry przeraźaięce —
Głosy, trąb, gsew, rżenkania, trzask wielki po lesie —
Stanoł; — stuka; — dziwnie się —
A gdy się czar zbliżał ow hałas, wrzask srogi —
— — — Zaięc w nogi —
Spuszcy się po za siebie ai dwa przy, ze strzelce
— — Stuczem wielce —
Przeciż wypadł na dwyż, d gsew się oddalił.
Spotkał kunia prostego, iżby się ratował. —
Wez mnie na grzbiet y uniés, bom nato. niemogę
Ale od innych gseuny, tędziesi miał Zatogę.
Jakoż Wot się nad anyt — ratuy Przyiaciela.
Wot nato: takich iak Ja Zapeune mieuiela.
Znaydziesi, ale pocichay y uderzy się w trawie
Jakoż mnie czeka, niedługo Zabawie.

Abym

A tym czasem masz Korta, co ci dopomoze —
Koniec: żal mi cie, nieboże: —
Ale ci grzbietu nie dam, trwardy, nie dogedzi —
Oto: wet miastu oczu, niedaleko chedzi —
Będzie ci miękko siedzieć . . . owa nie ce
— — — — — Ja nie przeze —
Ale chwe ćę uniose pomiędzy mankowce
Psy dogenią, y ziedzą Zaiąca, y kroce —
Udaycię do kiełcia kbore się ta pasze
Jak ja ciebie mam wziąść na sie
Kiedy starzi niewiescki, ciele nato nelito —
— — — Tuiecko. —
Gdy więc wszystkie sprzeczki zabunku vpadły
Wsrzd serdecznych Przyiacioł, Psy Zaiąca ziadły —

Czapla, Ryby, y Rak.

Czapla stara, i ale to bywa — Troche ślepa, troche krzywa —
Gdy iuż ryb tenie' niemogła — Na taki się koncept wzięła
Rzekła Rybom wy mi cie cie — a ta o was idzie przecie
Więc ucieczcie chciały — Czego się obawiali miały
Wczora — Zleciena — wystrachałam iak Rybay
Rozmaicie: wiele prazy — Tenie' wzdłuż lub wszerz
cieżew — Spuszczy Staw, wszystkie zabierzem —
Niebędzie nic obuchy — Skoro Staw będzie suchy —

Ryby

Ryby wpław: a Ciapla nato: Bolecie nad wasze stratę
Leci moina złema zaradzić — I gdzieindziey was osadzić
Jest ta drugi Staw blisko — Tam obienie siedlisko —
Chociaż pierwszy wysuszą — Drugiego was nieruszą —
Wrzą nas przemiesz rzekły Ryby — wdzięczą się Ciapla niby.
Dałaszę, nałomice wrzę — Zawiedą służyć —
Brata iedną, po drugiey wyssą niby mieć maiąc —
— — Tak po mału zdadzą —
Zachciałoszę nałomice chopitować y zalu —
Jeden z nich widząc, iż go Ciapla mieśie wtrzalu:
Postrzegł zdrady o Zemskę, zaraz się poliecił
Jak dobre za karb wiot, iż Ciaplę wdusił. —
Padła mieszkała — Tak zdrayeom bywa. —

Chłop y Cielę

Nie strzała zabić, dobre zabić strzała — Zbayli nauka
— wleśie w dobycie —
Szedł chłop na Jarmark, ciągnąc Cielę na powroście
Wnocy burza napadła, a gdy wiatry swiszcza —
Wziemnoźii postrzegł Wilka po oziach, co bystrze
Wiąc do paśki; iąt machać, nierzystawszy wiele
Zamiast Wilka, co wiecił, zabił swoie Cielę —
Trafiasię, y nie wolenie panowie Dobrzy
Leh paśka, wilk choroba, a Cielęta chorzy —

Jodła y Jabłoń.

Jabłon rzekła Sąsiadce: o ponura todto: —
Po coż blisko mnie wzrastasz, gdy iestes tak prędko
patrz

Patrz do mich owoców, iak się kaidy śpieszy
Patrz iak widzisz że kwitną, kaidy się cieszy —
Spadły kwiaty zaciarem, owoce zerwano
Spadły liście, a zatym o Jabłon nie dbano
Widzisz to nekta Jadła, Sąsiadko zbyt handa
Oczy teraz, czy słupina była barwa wrzenda —
Czem co było zwonastu brzmiała wysoce,
Nie cichie Ludzie rzekli, teraz Twoie owoce —

Podróżny

Arab ieden gdy po noc wędrował zapadła,
A był dwa dni wśród stepu bez wody bez Jadła
Przyniósł worek na drodze, wziął wnet wesołemu
A wbiegłszy gniazd chciwie, czem był napełnił
Jednak z nekt nie ermieny, bole iąc przeciąg
Jam wziął, że kasza, ato Djamenty. —

Bocian y Jeleń —

Bocian miasta mięszkaniec, mowił Jeleniowi
Iż koniczna lekarstw nie znasz, Jeleń mu odpowi
Prawdę mowisz Bocianie, lekarstw nierozumiem
Ale Ty leczysz, a Ja chorować nieumiem
Umarł mędrzec, wiat drzemie, na daleku przy morzu
Umarł prostak na pastwisku, żył tysiąc lat dwieście

Freda

Trzoda

Pies wierny, owca prosta, ale dobre Ludzie
Zbillicem y lisem raz wesdy wprzymierze
Lis aby dlur zbronit — Bill aby owce bronit —
Jednak że był lis zdradny, Bill w sidz zamorzony
— Pies był ostrożny —

Gdy szły w Manowce — pilnował owce —
A na dwordzie — Czuwał przy Trzodzie —
Raz gdy się kury, Gęsi, owce, wkadz zeszły
Przybył tam y nekł do nich lis wlata pudeszły —
Prozno się zgromadzaią, iuż to razy bilka
Zawsze iest pudezrzenie na Lisa y Billka —
Na Billka co was broni, kochane Jagnięta
Na lisa w was zbrzeze, kury, y gęsięta —
Pies was wsto pudezrzenie ku nam przymuadza
— Pies was zdrada —

Wzięc wyrok Zgromadzenia psa dezyć przymuszd
Bo zatem, Bill zgrzyd owce, lis kury wydusid,
I takto: zawsze bywa gdy się Ludzie wkupie
Pilnuiący, rozstropni, pilnowane gtupie —

Kogut.

Kogut iż piat na dwiane — Dyskat Zycie pożdane
w dzikiey dziwey purze — Bziadt we Drzewie —
Skoro raz Pan umiedził — kaidy stuga go pricsid —
Zazywaiąc do rady — Pan, pamięta, Sąsiady —

Uwielbiali Pawła — Pat zoka —
Zapiat był raz po dziesiąc odmiana — Idzie zaraz Iran
Gospodarz wsporze — Szciad na Kole —
Szli zaufale — Ale — wyjosid roboty —
nadeszły floty — Kogut winien idzie na niego
On sprawca wszystkiego złego.
On złe poradził — On grad sprowadził —
On dras rozziębił — On Zazieu zginębił —
On zepsuł pole — On zmiszczył role —
Idzie na śmierć, rzekł Siebirak.
Dobrze mi tak, żem był dwerak. —

Komar

Brzydzał Komar wesoło, bo się dobrze napił
Gdy się nigdy kwapił. —
Aby się to i częściej stało — bawa się iuż raz udało
Złe wtem sobie poradził — Bydlęcem wiatrzym się
I gdy próżno się trudził — a zgrzęcego obudził —
Zatowany po głowie — skończył życie na Nowie
I coż złego wybadzie — lepiey milczeć niż gadać

Koń, y Wielbląd z Lessyngo.

Mało dla nas, co mamy, ciągle chcemy i częściej;
A że to prawda, powieść o Koniu umieszczę.

Skończyłię

Skarzył się przed Jenifiem, hardy y zuchwały
Iż chce wspaniały.
Chciał rzekł, osobny — choć do skolno sposobny —
chociaż zkąd bywa powszechnie chwalony —
Przecież się mniemał być wyższedszym
Wziemże to? rzekł mu Jenifi: mowo, na czym ci zbywa
Oto kark niezbyt wzniosły, a zbyt się ku grzywie
Nogi niedołężne wysokie — piersi niedołężne szerokie —
Kareszi nosić członków, a siodła niedateś.
Uczyń co chciałeś.
Rzekł Jenifi natychmiast postawił Wielbłąda
Kon gdy pogląda.
Oto masz zwaty, grzywy, rzekł Jenifi kark wzniosły
Siodło, garb, uczyniony.
Pieni, i ak chudałeś — nogi długie i altich do chodu zydałeś.
Jedzenbyś za zuchwałości pewnemu zbytkiem.
Zostań skarzydłem.
Ale głupstwu ugbadzam; bez na ubaramie.
Wielbłąd dostamie —
Jakoż, skoro go ujrzy zdaleka, czy zblizka.
Drży zaraz koń ze strachu, że, zżyma się, prysha.

Przyiaciela.

Składata przyiaciela na świecie, ale to pedobno
Chciałoście, Żyć osobno.
Zgoła

Zgoła, iak się wypraszła — Przez trzy dni udomu Niebyła
Cukier Jey zasmakował, chciał się sposobić — Zrobić Jakby
Chore się wiele pracowało — Kiedy się to nie dało —
Pokrzyżowa — Wraca do domu —
A Szczęście tym czasem — Buciące zalasem —
Wul się zakradły — I miod Jey zjadły. —
I nie przypadkiem to bywa — Kto ma, niechay uważa
Chciwość zgubne pokrzywdzenia, zbytnie zgubne zle wioda
Dobry rozum po szkodzie, lepszy rozum przed szkodą

Wyrok.

Czy nos dla tabakiery, czy ona dla nosa
Była niegdy dysputa ze Starym Mistrza.
Na złotnika zgod przyszedł, bezwzględny a szczery
Dał wyrok nieodwołalnie: Nos dla Tabakiery.

Dudek z Fedra.

Zle ten czyni kto cudzy nedz dobre przywłaszcza
Wyniosa się Pawie Dudek u stroił.
I wtedy po stawie — Wszedł między Pawie
Poznały Drapiey swoie rozbiie.
Postradał cudze, y swoie stracił.
Zdey się z prosbu ku — Wrócił gdzie Dudki —
A te w swoich zmiech zrzucą — Chciałeś cudzego? —

Dobra

Dobrze ci tak, y nikt cię zatrwać niemoże.
Kiedyś stworzon na dudka, będź dudkiem niebożę.

Worki

Niepatrzący na Worki — Zeszty się raz dwa Worki —
Pozłacany — — I skorzany. —
Pozdrowiwszy się uprzejmie — Rzekł złoty to mi szyme
Jzeż skorzany — — I obszarpany —
Gdy patrzę na cię — Żal mi cię Braie —
Choć ja u kupca, ty między Pany — Rzekł mu skorzany
Ani się troszcie — — Ani zazdroście. —
Owszem mnie cię żal Braie, żeś choć złoty, głupi,
Nie ten dobry co błyszczy, ale ten, co kupi. —

Szczep winny

Mowią Araby, iż gdy Szczep winny
Adam posadził, diabeł zbyt chytry
Podlał krwią Pawia, co Adam szczepił
A gdy się wzrodzie Szczep coraz krzepił
I liście wydał — Diabeł krwią małpią do pierwszej przydał —
Zeszły iagody: skropił krwią Jeża — a gdy dojrzały abyto
Skropił je wszystkie prosiąt swoich krwią — Coż teraz czynią —
Oto: gdy wina szklanką kto tykanie;
Jak Paw się nadmie, po długiej krzywinie
Skacze i ak małpa, gdy szklanki mnoży;
Po piątej, szóstej, i ak Lew się stroży. — a kiedy

A kiedy coraz więcey przybywa,
Z pawia, lwa, małpy, staie się świnia.—

Lew, y Osieł z Fedra.

Kiedy dwie głupi, śmiech zwrzaniż żyska
Wziął raz Lew osła do Stanowiska
I obryt liściem— Żeby za przyiściem—
Zwierzęta go nie poznały— a gdy rylenia wielkaty—
A on ie miał brać w owocach udaiony—
Co miał czynić nauczony—
Tak iął śpiewać prosturzemu—
Jakii dał potem Lew obzarstwemu—
Ji mu zato podziękował.—
Jmasz za co, rzekł osieł, bom Ja sam potkował—
Żebyś niebył tak głupim, niebyłbyś złudzony.
— Rzekł Zaiąc wspaniały—
Zażyłem cię dla tego, iż ieśteś Strachydło
— Skrytem postać obrzydły—
Ażeś iest hardy, złego teraz umorstwem.
Ji Osieł, choć z Lwem, mnieie dworzie ostrem.

Szczygieł y Koń

Po nad urzosem— Szczygieł zhorem—
Sprawdzili się oboi: kto zmiech lepiey śpiewa— z drzewa— Koło
widząc

Widzą, iż się przymyka — Wali się na pbaśnika —
Ten przyiarm z Gadatki — chuc dać, proźić do klatki —
Ale y kos, y Szyszgiet pewi edrieli nato:
Lepsza zwada na dunze, niż Zgoda za kratą —

Filozof y chłop.

Wiellu reden Filozof, co wszystko posiadał
Co bardzo wiele myślał, więcey i częście gadał.
Dwiedział się odnyjm, ktery na wsi mięszkał —
niemięszkał —
I holeść dwiedzieć — Jednego się dowiedzieć.
Co umiał, y zkąd było to Jego Nauka —
Znalazł chłopa nieuka —
Bo y czytać nieumiał, a więc zkąd niemiał —
Onniemiał —
A chłop wsmiech, nie Xięgi nelit wszystkie na dnore.
Wot co one —
Sposobi mnie do pracy, uczy cierpliwości —
Pszczoła pilności —
Koń iak będę Zręcznym — Pies, iak wiernym, y
udrężonym —
a Sroka, co na płocie ustawicznie Szczery.
Jak lepiey mi będzie, zkąd gadać nie do rzeczy —

Pszczoły

Rozum się rozpościera, to Przysłey Wielu —
I nie chyłko w Czterech —
Ale iuż y Zwierzęta chociaż Pism nieczytą —
Głęboko myślą —
pszczoła

Pszczoła do Mędrca Zawżdrowata— a gdy go mu[illegible]
Zapomniawszy o kwiatkach, co na Oknie stały—
Bo stary Kmyrt, nabżyła cały——
Aby poiąć co on gada— Znaulii Rada——
Bez miodu, bez rozumem do nich przybyła—
I iako mądra, tym się zatrudnita——
Jakby go to polepszyć, lepiey usposobić—
Zgoła nowy rzecz zrobić.——
Gdy się nięo Zesły, na przenoszym tonio slow
——— Radzita nierobić Woskow—
Bo y wiele kosztuie y człek go pudzyna—
Druga odmiany przydzyna:
Że miod zbyt stadki wydawa Skaty— Omiiaż Kwiaty.
Zioł się obeyść użytkiem.——
Rzeczy spolite mszą się zbytkiem——
A nowości tym bardziey szkodzi—
Rzekła Matka: niech was to nie zwodzi.
Co prozne między nami modły.
Bez miodu, Woskow, niebędą Pszczoły.——
Prozna iest y szkodliwa na Człowieka Zmowa—
Prawda, my go karmiemy, ale on nas chowa—
Niech nięo tak będzie, iak było od wieka:
Człowiek dla pszczoły, a pszczoła dla Człeka——

Lutca

Lucia y maćiora.

Złe to, gdy się, pudli rzyczą — Że sita się zar Swinia złoczy
Nie dysharza: wtych mowleka — Zkadem Swinia Lucy
Zal mi ciebie lubo'i gadna — Lubo'i zacna Ześ mnieg pudna
Patrz na mnie zgaie Swinkem — Co tu Areh, co to Synow —
A wszystkie iednym pomiotem — Rzekła Lucia wiem Za tym —
Rodzty dziesięć, cztery, dwa — Ja iednego, ale dwa. —

Zona modna.

A. powiedz ai dostateś, coś tak długo cenił.
Winszuię panie Pietrze, żeś się iuż ożenił.
Bog zapłać — Coż to znaczy, oziębłe dusznieść
Albo to miłości Twoiey, iesszcze niepoymnieść?
Czyliż się iuż sprzykrzyły Małżenskie ogniwa
Niezrownyszkim lubo'i to za zły ich ay tak bywa
Pienędze czasy radosne — Toś prawnie wgorzały.
Ieszcze — Braci trzymay się coś dostał wrodzony
Trzymay skromnie, cierpliwie, a miłeś tak i ak Swiety
Co to zwykł Małżonek, anideli Studzy.
Z tytułu Jchmościowie Dla Oka dobrani
a Jeymość tylko udana, rządzczyna y Pani
Prawie może y truia? ma talenta sliczne
Wiedzem go niey wposaga, cztery wsie dziedziczne.

pięlna

Piękna, grzeczna, rozumna, tem lepiey, tem gorzey
Wszystko to na złe wyszło, y zgubi mnie sperzey:
Piękności, talent, wielkie są zawrzyty mieście
Coż potem, kiedy była wzchwana w mieście.
Albo to miasto powie? a ktoż wątpić może?
Bodaj te Żonka ze wsi, a z miasta bron Boże.
Złem tuszył, skoro mię, pierwszy raz obaczył
Ale żem to com potrzegł, nadobre tłomaczył.
Wdawszy się iuż a nieznacznie do Damy ochędy
Wieyski Tyrsys wzdychałem do mieyscy Filidy
Dziwne były iey gięsta, y misterne wdzięki
A nim przyszło do ślubu, ydania mi ręki.
Szlismy drogą romansow: a czymże się vsmiechał
Czym się skarzył, czy milczał, czy marzył, czy wzdychał.
Widziałem żem niedobre zdawał abiorta.
Mądra Filis gardzita sercem domatora.
Ja bybym nie wzgardził, ale pamięć honoru
A rzego mi naybardziey żal, ponęta zbioru
Owe włości, w żmemi granicach dziedzicznę
Ze mnie zuiodły, wyrwały, wte okowy zkleiły
Przyszło do interesy, pamięć przemysły, że w mieście
Moie przy dochodzie francuskiey nieuieście

Colepiey

Co lepiey, bo Francuska pothapi ratować
Będzie mię strzec, i lekarz bedzie chorować
Punkt drugi, chociaż zdrowa, czas na to przyidzie
Co Zima, i ednak miasto stołeczne odwiedzi
Punkt trzeci, będzie miała swoy Ekwipaż własny
Punkt czwarty dom się nayprzednieyszy ciasny
To iest Apartamenta wygodne dla gości
Jeden zbyteczny dla Męża, zmodu dla Jeymości.
Punkt piąty, à bon Dieu! zlękłem się! a czego?
Kłaniać się, rzekli Krewni ze zdania wspólnego
Albo się wcześnie przenieść, albo się rozstrzyc.
Jako wczesne małżeństwa, krótkiem bez mieszkaniem
Rozmieli się zwiesmaczniey przytomni prostaty
I tak pytaiąc wolności, niewczesne zalety,
Po zwyczajnych obrzędach, nieprzyjemnych tych
Jestem wprzysany w kraiu, braci żałujących.
Wyiechawszy do domu, Jeymości wszych humorach
Czem pierwiey? karetą, a nie na Resorach
Dalić ja po Resory. Szczęściem kasztelanic
Co karetę Angielską sprowadził z Zagranic
Tymczasem co do Siekyry, kupiłem czas siedzi
Jeymości stara, więc podróż musimy odkładać.
Prowincia Jeymości, zaiechała Angielską Karetą
Siada Jmości, a przy mnie Juszka Faworyta. Kładę

kładą, skrzynki, skrzynieczki, worecki, y paczki
Te od wedel pachnących, tamte od tabaczki.
Niosą pudło Kornetow, i alias to się na Panty
Wiedney klatce Kanarek, co śpiewa Kwarty
Wdrugiey Sroka; dla jutrzenek i Drozdow egzamynkow
Daley Kotka zkocięty, y Myszki na tancowku
Chęć siadać niemasz miejsca, żeby nie ktorędy
Wpierdzamy się, Jeymość z przodu z tyłu
Za milcz, Sroka tylko uprzejmy rezolutna
Przerwała jeymość my śli— Masz Pan Kucharza?
Mam moie serce— a psze, koncept z kalendarza
Moie serce, proszę się, tych prostactw odwyknąć
Zamilkłem; trudno minić, a dogrzeszy mrugnąć
Wiąc milcz. Jeymość znowu do kucharza pyta:
Mam mościa Dobrodzieyko, masz Wacpan Stangrytę
Wziąć nas ucieczie— To furman, trzeba odprawić
Mieć innego kuchara dla tey alicy sprawić
Mości Wacpan ustąpić dobry skąd poddany
To mu się bydź zapewne nie co zrażowany
Musi dobre przyjaciel rekusili, Pozarli
Do gustu Pani Woyskiey, Panny Podstolanki

ustęp

Ustąp go Waćpan, przyimą, pana Matyasza
Może go y dziś dr Pleban, idźże do kuchmasza
A pasztetnik? Umiałeś y pasztety robić
Wierz mi Waćpan, iżeli mamy się sprzobić
Do uczciwego życia, wezmą ludzi zgędzych
Kucharzy cudzoziemców, pasztetników biedzych;
Trzeba y Cukiernika, Serwis Turecki dadzą
Masz Waćpan y figurki prześliczne z porcellany?
Niemam, iak to będź może? ale ja rozumiem,
I lubo ieszcze trybu wielkiego nieumiem
Domyślam się na wety Zastawiać, pudła
Jam w prześlicznych Piramidach, krajanki, gomułki
Tatarskie ziele w cukrze, imbier chińską w miodzie
Zaś ku większey pocieszę, razem y wygodzie
W tadunkach bibułowych kmin kandyzowany
A na wierzchu Toruńskij Piernik portretowany
Słuszna mnie to prześnie, wybornie, y grzecznie
Ale wybacz mi Waćpan, że się stawię sprzecznie
Jam niejedna tych panów, taliey widziałem
Zmizerniałem, nosiło gdy żarłowaią ciągnęli.
Wierzbiamy iuż we wrota, sprzężata z karety:
A ieść mospanie, państwo, czemu nie siadacie?
Wysiadła, a zniąd Suczka, y kotka, y myszka;
Odpchnęła starego Szatana Franciszka.

Izy

Leży mu w Berach stanęły, iam w cztebnot wodnuiwoda
Po nasi ligdr Wleban, litamiam, Imarsiniy dzię dobrodz
Gdzie sala — Tu iadalny — kto widział tak iadać!?
Mała izba, cztendzieścia nie może tu siadać.
Aż się wdzygnod Francuzek, skoro to wymekła
A klucznica natychmiast ze strachu uciekła.
Jam został, idziem dalej, tu pokoy sypialny
A pokoy do bawienia? tam gdzie y iadalny;
To będzie nigdy niemoże: A gabinet? — dalej,
Ten będzie dla waypan, a tu będziem spali
Spali? proszę Mospanie, do swoich pokoiow
Ja muszę mieć osobne, do spania do stojow
Do ligzek, do mazylii, do zabaw prywatnych
Dla Panien pokojowych, dla stuzebnic futatnych
A ogrod? Są two atery zbudować panu, ligustru.
Wyrzuić; niepotrzeba przydatnego lustru
To niemczyzna — niech będą z Cyprysow gaiki
Mruczące po kamykach, gdzie niezdrie strumyki
Tu kiosk, a tu meczecik, hollenderskie Wanny
Tu domek pustelnika, tam kościot Dyany.
Wszystko iak do życzenia, iakby do ięzyka
Belwederek maleńki, klateczki na ptaszki

A tu

Atu Stowik miłośnie, dziebioce do ucha
Synogarlica jęczy, a gołąbek grucha.
A Ja sobie rozmyślam już między Cyprysy
Nad mieszczącem Pameli, albo Heloizy
Uciekłem, iak się Jeymości wzpoczęta z Żymai
Już też więcej niemogłem tych bajek wytrzymać.
Uciekłem. Jeymość wrzędy, pełno odemnie wrzawy
Trzy z tafelty w tydzień posłto do Warszawy
Wdowa tydzień iuż domu y poznać niemożna
Jeymość wyiechały obsita, a w dziectach przemożna
Z stołowey Jaby bałku wyrzuciwszy stare
Data Sufit, a na nim Wenery ofiare
Już Albowa złocona wszystkim pokoiom
Gipsem wymarmurzony gabinet ad stoiu
Posłty Stołki z Apteczki, posłty konfitury
A nowym dziełem konsita y Architektury
Z pudeł Szafy mahoni, ramich dużych bez liku
A wszystkie po Francusku, globus na Stoliku
Buduar stoi się złotem pełno porcelany
Stołki marmurowe, Zwierciadlane ściany
Złota przeszedł moy domek Warszawskie pałace
A Ja wkońcu niebnałe, iak pytacie, tak pytacie
Do mnie sia, leci gęsty hurmem ziechali się Goście
Wyśmienite Kawalery, y modne Jeymości.

Bal

Bal, maski, trzby, Kotty, gromadna Muzyka
Pan Szambelan co zdrowie Jeymości wytrzyka
Pan adjutant wypiia moie Stare Wino
a Jeymość wkrótce siedzye zpanią Starościną
kiedy się Ja umijam, iako iakiś Sługa,
Co raz na mnie pogląda, śmieie się, y mruga
Po wieczerzy Fajerwerk, gośćie patrzy z Sali
Upadł Szmermel między gumna, strzoda się pali
Ja wybiegam, Jagaszę, ratuie, wpytaiąc
A tu brzmią co raz głośniey na wiwat Trębaiąc
Powracam Zmordowany od powszechnika
Nowe żarty, przymowki, nowe powinszowania
Siedzą gośćie, a coraz więcey Jeh przybywa
Przekładam zbytni Expens, Jeymość zapalczywa
Z Juriemi cztérma Woźnami odzywa się dworniey
I ofiem nieoszczędzi przekładam pokornie
To się wrócimy do Miasta, dezwoliłem iedzieć
Już tu do Jutra niedziel zbytkuiem y siedzieć
Już: ale dobrze mi tak: chciał frasunek bydzie
Coż mam czynić? prożny żal, iak mnieią powiedzą

Klatki

Zgadzić przeciwne rzeczy, quod mirum, w naturze
Dzieie się, ale nie u nas, w każdey Konjunkturze.

My

My mamy coś nad inny ch. nadtem przyiaciem
Obdarzeni gdzie inni płacą, my się śmiecim
Więc gdzieśię drudzy śmieią, my płakać gotowi
Ten przyiaciel, czy Stawę, czy hańbę stanowi
Niemoja rzecz obiawiać: a chodźbym obiawił
Ktoż by uwierzył? więc nadtym niebędę się bawił
Lecz coraz nowe czynięc do Satyr zawiązki
Na widok: dla ciekawych; stawie dziwolągi.
Coż to za Straszydła? coż to za widmiecia?
Kradną, y ogrodź naszych aż murze na ulicie
Panie Pawle, wchodź waszeć: patrzyc iakoś dąsa
Grozi, rzyce zawiera, tylko co nielizą;
Ruiecię trzymaj go, puśćić, ar naśi Paweł baby
A coś my się do niego sądziewali zguby
Bądźmy teraz bezpieczni, Pan Paweł nas kocha
Siędźże takowa dobroć, odmiana tak płocha?
Służymy się, patrzaiąc teraz, iakie miny stroi
Niechże się kto z nas wyda, że się śmiałka boi
Zaraz mię tuo przypadnie iakby na powodzie
Lubią Stawę takowi, ale nie o szkodzie
Wróć waszeć Panie Pawle, a strasz, gdzie się cuda.
Coż to za nowy widok? y iakież to cuda?
Idźie Piotr, albo raczey wspaniale się toczy:
Do nog, do nog na pana niepodobnie oczy
To Pan Jozafie wielmożny, i osnicony
To Pan z Panew, a niego Mitry, y Kenony Berła

Bestia, laski, Intrygi, Iskure, y prierzi
Inwentarskie narzędzia. Przestrzeney pamięci
Dziady Jego, Pradziady, siedzieli wdenacie
Vpadam do nog Pana — klaniam Panie Braci
Pedzmy stąd; lecz ktoś widzę, do Pana przychodzi
Ato co: pada do nog Jegomości dobrodziey
Pokarzy, ktoż to sprawił ten cud zbyt widomy?
Jest to jasnie wielmożny Sędzia bezprzemy
Pan ma sprawę: rozumiem — A tym gabinecie
Kto to przisie, to Rachmistrz nazwiększy na świecie;
On wszystko chałubować, gorszedzać nie lada
Nowe plantę wymysła, rachuie, układa.
Więc bogaci? nie co ubogi — iakto? patrz co przyrze
Milion — to skarb — to dług — On y Monarsze
Niechuje na mierzyn życiu przestawać dość żyznie
Nic niemaiąc; dla czego? — bo pragnę mieć zbytnie
Ten święty pacierz rzepcie, gdzie sprzęd oczy
Położno tylko vrzek, unet on tu przychodzi
Rundzik zrobić: — to dziecko bliźniemu vstępne
Ale vkradł by cięcie cwarty dał w Jatmarcie
Zamknijmy go na kaszyk, bo y nas okradnie
Już ci ten siedzi, widzę spokojnie, przykładnie
Coż to iest za Jegomość? to stateczny Jurysta.
Czy nie złych co to zpewnych vybiegow Kerzysta.

Coto:

Co to kradną z Sandekkow — On z nich nic nie kradnie
Dla czego? Bo Jch nie ma: bierze, co napadnie
Ale bierze po prostu: Krzyczy po za kraty,
Nayst auni czyly On wsędzie na prejudykaty,
Na biato sto, na ciarno gotow tyle dowie
Schowayże go dla Klatki, bo ja się go boie
A tego cesarze bandiery; coi to za wspaniatość?
Jest to: mędrzec, co posiadł wszystką doskonatość;
On pogrania, co nam daune pobłędzity wiekii
Skądże cesarz ta bieglość? — od gminu dalekii
Niebędzie znanii gadat — niechże y nie gada
Ale ktoż z niego mędrsi tak wielką wybada?
Nikt — pewnie skryty — iauny — i ale to? — ogromem
Nayprzed treba o mędrcach to wiedzieć albowiem
Nie tacy oni prości, i acy dawni byli
Co Skarbnice, nauki wszystkim otwierzyli,
Nasi krzyża a wszystym nie trzymaią Kasbie
Nic nie dadzą — dla czego — bo nie ma nic w Skarbie
Ato: kto? to citek wielki — pewnie bitny zwedrit?
Nie — Pewnie wielu zawziętych pogedrit?
Nie — Pewnie mędrszym wymyslenie wstrzymał?
Nie — Pewnie w pismach wiele prawy wyst?
Nie — Pewnie Skarby dla kraju wydostat?
Dat na druky y wymienie wielkim citelnikom zostat.

a tam zaś

A ten zaś? — to iest Autor — O czem pisat — O tem
Jak to się treba rządzić — Coi się stato potem?
Oto: aby się swemu kraiowi przysłużył
Pisat o gospodarstwie, a sam się zadłużył?
Dobrze mu tak: treba tych Jchmościów słuchać
Ten nie prawa nieumiat, a chciał się go wdawać
Więc aby skarb nauki dla siebie wydostat
Znalazł sposob? — a iaki? — Oto: Sędzią zostat
Ten nie nieumiat a Dobra za Milion kupił
Pewnie znalazł pieniądze? — nieznalazł — więc złupił?
Przytrzymał — pewnie okradł — Nie okradł — zatrzymał?
Jto nie — Jakie kupnu takiemu wystarczył.
Ugodzić się z drugiem, co iuż prawie zebrał.
Albo iak? — Ten nie niedat, tamten nie dobrał
Ten zbyt kochał Ojczyznę — Statuę wystawić
Godzien by, gdyby zbytek udobrem można dawić
Służył Ojczyznie prawie całem swoim życiem;
A chcąc się potrzeb dawn godzące użyciem
Wiedzę, że Pani dobra, ale mniey ostrożna
Kradł Jg, a kradł tak dobrze, iak tylko kraść można
Albo kocha kto kradnie? — Jestay Jegomości
Jrzi kradli dla zysku, on Jg kradł z miłości,
Brat bo drogie dary, gdy kochamy dawcę,
Brat bo niedbat za wiele gdy ma na prawdawcę

Brat, dla tego, aiechy mniey gędzi miebrali
Brad, aby się do cudzey drudzy zachęcali,
Brat, bo to honor Pana, gdy sługa bogaty
Brad, bo daię — wiedziatże iakie Jey fortuny?
Jus ci wiedziat, kiedy kradł — mato klatka zato:
Ci dalsi złu sprzą, teraz cieszą się zapłatą
Ktoryż to? — Styrzyk daley, iak pełno hałasu.
Bzdr. Zdrow: Kłatch aż nadto; a ja niemam czasu

Podroż

Miat rozum, udomie siedzą, kto się, miad z podroży.
Jeśli więc ten ma zaszczyt sprawiedliwie dbany
Jak zwaią tych, co się raz wraz, ustawicznie włoczą?
Oto, ale zadziwiam; a czyż się odwraca
Jeszcze się można wybadyć, gdy ortalnia nędza
Z domow, iesli je mają, ubogie wypędza:
Ale kiedy bogaty pudziwiasię, w podroże
Ja o Jego rozumie, żaby miał, nieuroże.
Zdrowie, życie, nieże na szwank, po przykrey przeprawie
Głod znosić, snu nieużyć, spodzywać na łaskawie
Albo się dusić odymie, lub marznąć na dworze,
Słuchać furiorki, wrzask dziecek, wosprochni Jey komorze
Robactwu się oprzdrać; — może kto zaprzeczy
Iż gdziendziey niejest tak: — Ibam nic do rzeczy
Albo żeby kędy myśli obiawić wytworne
Jeśli u nas niedobrze, indziey niewybornie — Droga

Droga zawsze iest droga, pomimo wszędy
Radzia obeyść się cale, znaleść się bez szkody
A chodzby i mey wiązyłch pudziach niebyło.
Gdyśię czas marnie straci, wiele się straciło.
Przeptyngdzij przez morza, y ludzi widzisz ziemie
Daymyto: ii kto pomat, wzyszthie ludzkie plemie
Coż pomad? — To, co vdomu miat na pogotowiu;
Może iazdą, ptymiesiem mozg vstawić zdrowiu
Bo lekarze bab mowią; ale sytą żołądka
Łacnytaymy Pielgrzyma, co mowi o worku.
Pewnie mu nieustąpi — a zle, gdy mi estąpi
Jo nie iedzie, gdy mowim sadle o podrozy
Że się zlepszenia zdrowia, unim znayźie przyczyno
Większa warmegsza iestże potrzebaś się wzięgna
Trzeba iachać kurnicznie gdzie? — iachać do ludzi
Słuszyła ona prędzym byłlo do chłedzy
Teraz większa vsługa — Jaka? — Żyć nie moźna
Jeśli pilnoś o zdrowie czuła a ostrożna
Nie zapędzi tam, gdzie iest Salerna y Siarka
A nam co po Salernie? — i cześ oney nie darka
I zdrowia ani kaduna, a nayzdrowiey zdrana
Dobrze trafiona; zdrowie. Lecz że zwykła brana
Gdzie ią chwytać należy, żeby moc nie zgasła
Jeżeli więc na takie ozdrowienia kasła,
niewzbudzisz

Niewzbudzi się chęć ciebie, pożegnay się z Życiem
Idź ci, ale z ochotnie. Za takiem życiem
Droższe widzę nić przedtem było teraz Zdrowie
Żyli starzey, niżli my. nasi Pradziadowie.
Za krzepkość z Życiem wzięta nieustaje nikomu
Od zdrowych wzięte Zdrowie, zachowali wdomu.
Cnotliwey rozthropności urządzeni miasta
Niemali się zhatunem, Saletrą, y siarką
Czeratura starości, powabne ich zmarszczki odięła
Było zdrowie, bo swięta wstrzemięźliwość była
Lepsza ona od siarki, y skuteczniey zdrowi
Niż co kreski, lekarze, y starzi, y nowi:
Którym: bo maią rozum: trzymaią cię ich bolem
Wody Starka, przyprawne zlaty się Paltolem.
Pitagoras, y Tales, y Platon, y inni
Za których wielkim zdaniem, posłi ludzie gminni
Mieli swey nauki cuda rozpostarli
Wstrzymuią się właściwego ciebie nie zawarli:
Leczi chcę ludzi osmieciè wbłędach, wktorych trwali
Do innych się nazdalszych wynalezszystwo udali
Jam ześcerpaiąc u zrzodła, woni a do maiè bogaci
Z mi ezmiernym nauk trudem uczili do Braci
Pitagoras powiedział: mi ekzreba iesć bobu
A mielonego z Praskiego rzędzenia sposobu.

nowy

Nowey Rzeczpospolitey mądry Plato zbleciał
I tak dowcipnie onej pożytek zalecił:
Ja się dotąd na iawie ieszcze nie zbleciła
Woda, według Talesa, wszystko spłodziła
Wzmogli się niewiadomi wynalazcy temi,
A szczęśliwi, zdrowi ieszcze szczęśliwszemi
Niemogę ja tak wielkiey oprzeć się prawdzie
Jednak się zbyt daleko: Zapędzai mię radzie
A stamtąd to: po rozum za granicę iedzie
Jeśliś on gdzie własnym dachem nieobiad gniedzi
Darmo go indziey szukaiż, mimo gorne wzory
Wzory stanne Talesa, albo Pitagory,
Wzory zbyt uwielbione przez swoie wzięcienie
Trzymay się po prostu: Słuchaw dosiadzenie
Dobry rozum, ale złe rozumem przedradzaią:
Czuie to świat: Ja światu nie będę doradzaią
Ale gdybym był takiem, iż bym mógł dać radę
Rzekłbym: Świecie! miey baczność na każdą przykrzadę
Nieufność twoim zagorzałym, które robią księgi
Ani księgom drzewiańcom: Jak umysł niebędzie
Zabawnie batamuzgę, nabawi się nędzie
Niedziś dziwne się chwile w świecie tym niechcą pędzić
I pisarzy czytelnik za nauką pytaią
Dobrze im tak; a kiedy źwierciele trawią Rozsądny

Rozsądny, co się uśmieszy takiego pogromu
Niech się dziecka pedagóga y zasklepi vdomu
Ale vrium raz vsaz dziecięć, rzeczi iest mi pedobna
Choćby rzecz nayvdrięczniejsza, ciągła, a osobna
Sprawi vstroii, atey ieszt chvalitem vmudzenie
Zarzut nowy — więc innych obcość zwiedzenie
A znim odmiana rzeczy, lekarstwem nudności
Nienudzi się, kto kontent: lecz tey skrzętliwości
Rozum tylko y cnota są sprawicielami:
Temi, chodźby wśrod stepow, nie będziemy sami
Coż dopiero! gdy dzieci, y poczciwa Żona
I vprzeymości Sąsiedzka, prawa, do siadzenia;
Stodzey losu iuddanych, Kterymi sprawiła;
I myśl lat przeszłych, cośmy poczciwie przebyli
Piękne to towarzystwo, y między niemi
Swoich znaięc, po co nam nowych szukać ludzi
Mile to przesiadzenie, do tego nasiedzie,
Ji dobrze vdoma siedzieć — kto niechce niech idzie.

Osobność

Spokoyny bądź, wlitery mię vbezpieczam
Od vprzykrzonej natręctwa Zgrai
W Duszey Zaiść się we wszystko opatrzam
Pewien, że gdzie mey, y myśl się ukrai.

Temi

Wemi widoki utrudzony ludzie,
Pozwol mi ech w Tobie, przy twoiey mierzdze.
Dosii długo bytem fortuny igrzyskiem
Czas iuż rozpiąte żagle spuścić żagle:
Niech się, chciat bawi innym widowiskiem
Niech iednych wznosi, spuszcza drugich nagle,
Niechce y myślec o Fortuny kole
Bytem na gorze; bytem y nadole.
Dosii niech rzekli niepewne Laudy
Przyszłego wiekiu vwdięczat y sławiat
Bieglem za Bożym mnie y baśmy bowiem
Niech się odetchnę dosiiem się nacheidi
Patrzac na innych Argusy stoodine,
Ja sobie wolęc tym czasem odpocznę:

Do...

Mowii ktoś że Kanonikiem — głupstwa Turcia iest bezlitosc
Niezle iednak rzecz ornacze — I wczem głupstwo vytłomaczyć
Ci co Turczechnoci poiadaią — Głupstwo zadnego
Z natury, z powołac, czyną — Do cześt byłio pedzieć Gminu
Ci ubodzy, ci bogaci — : Kto iest głupi? ten co płaci
Rzeci trzymaiąc oruzney mierze — Kto iest mędzy? ten co bierze

Cenmy stąd

Czerwony złoty.

Z pośrzdka Ziemi, niegdyś wydobyty
Rolne na siebie wziąłem postawi
Teraz pod Stęplem menniczym ukryty
Wtłaczą na wzór moich innych braci
Niech też przemowię a wprzykładzie rzadkim
Opowiem moie rozliczne przypadki
Murzyn mnie zdobył, gdym był ieszcze prostym
Postał na lemiesz do jednego okowart
Byłem nagłymem, zrobili mnie bożkiem
Ten co mną orał, czuł, żem był zanowat.
Zwyczayne stopey fortuny igrzyska
Raz zbyt wysoko byłem, drugi nisko.
Chwil byłem bożkiem, przeciez żem był złoty
Przyszło do tego, iż z Ołtarza spadłem!
Trzeba podź było na nowe obroty
Znowum się spotkał z młotem y kowadłem;
A przyciśniony Stęplowym mocą dzem
Lemiesz, bóg, kubek, zostałem ieszcze dzem
Idealnego towaru Ciężarka
Zaraz ogłoszałem Cechę Grawierska
Wspieraiem ręzdnych ozdobnych Kapeluszy
Kordany szerokie rzędy dobrotliwe

Natgr

Złatym się popsuł, a powszechna Szkoda
Statem się niecnot, y zdrady nadgroda
Dopiero pornat dzielność, przedtem Skarby
Kiedym się wzbiach bezbożnych obaiżył
Zasiołem rzydzić Rzeczpospolitą
Jam Prawa znosił, stanowił, tłomaczył,
Skorom gdzie bżegoł, zaraz iak nayrzetelney
Zagadłem Mędrcow, a mowce uciekli,
Jam gdzie był Wiekow przykładem dpatrzy
Gdzie Libury wszystkie przydżyy zagrodził
Przeciw z Lizandrem wdawszy się do Sporu
Lud zjadzma prostey cnoty oswobodził
Ow, co przemysłem tyle dokazywał
Mną Filip zamkow naylepiey obywał.
Gdzie między owe nieprzedayne Dusze
Stateczną zawsze tłumiły mnie wzgarę,
Jam przeinaczył Rzymskie Animusze
Jam zgnębił cnotę ubostwem zbyt hardą
Dzeh, co Persenna, Pyrrus nie zbogaił,
Numid Jugurta pieniędzmi zdyskredytował
Wdalszym przeciw gu pod wzniemi Cechy,
Rządziłem świadem, y z cnotą wiswad

Jey

Jey świętey dzięki iam wzdałd za grzechy
I am sprawiedliwość mierzyć, łupować
Waleczny żelant, Statystka uprzejmy
Dla stołów, świeczek, Kwiatem wolno sejmy
Bytem nieprzyjaciół kamienie zapłaty
Jasnie wielmożnych, jasnie oświeconych:
Bytem bezczelnych złodziejow intraty,
Bytem orężem w ręku u Szlachtych.
Wpadłem dziś gorzey niż w pazury wilcze,
Jestem tam gdzie to — Lepiey, że zamilcze. —

Do Pana Ignacego

Moy Ignacy, — Ktoż bez pracy —
Żyrlat szczęście, — I zamęście
Gospodarstwo. — I Handlarstwo, —
Wszystko wczasie — Sam wda się —
Gdy kto szczerze — Rzeczy bierze. —
Mocnie ima. — Coraz trzyma —
Nasz los igraj — Ten co wygra. —
Rzeczy mierzy, — A nie wierzy. —
Trwałość żywość. — A cierpliwość. —
To bogaci: — A ten traci —
Kto się spuszcza — I opuszcza —
Dobrą chwilę — Słodko, mile. —

Ten używa, —— Który bywa —
Zawsze czujny — Bo zysk bujny,
Tam gdzie praca —— Ubogaca. ——

Myśli Starca.

Sny na iawie! — wtwas Ja prawie — Kładę moią nieżyciowość
Coż iest życie? — Smiech użycie — Respita kłopot, troskliwość
Niech się troszczą — co zazdroszczą — Szczęścia gdy go nie znaią —
Wmoiey chacie — I po stracie — mam, co drudzy nie maią
Wtem co miałem — Coż urwałem? — Lien, a reszta próżnowanie
Młody żyłem — Średni byłem — Może celem zawodzenie
Teraz stary — kiedy miary — Prawych rozkoszy używam
I gust tkwi — I iam mędrzy — Odrzucone próżny wabi używam

Do Jędrzeia Mokronoskiego

Panie Jędrzeiu! ach coż to się święci!
Nie tak bywało za naszey pamięci
Niechodził Wrayca po mieście bezpiecznie
Łgali y przedtem, ale łgali grzecznie
Grali za nas ale bardy udawne
Były rozpustą, ale polityczne
Były oszuści, ale nie casbauni
Kradli iak dzisiay, ale nie tak iawnie.
Panie Jędrzeiu! ach coż się to święci?
nie tak bywało za naszey pamięci. —— Do

Do Grzegorza

I na lądzie y na morzu — wszędzie bieda moy Grzegorzu
Mtodości miłey zonią wiosną — żywości, wdzięku, cnoty
I przy kwiatach kolce rosną — trudno bydź bez przykrości
Więc wiek młodzi nieiętna zdolny — ale żona dla
Zabyć et domowy y rolny — bo stugi, ad Zgrzeb od
Stanowi zatem dzieci sprzęty — Sneba i nowym bydź
Więc wtey pewna iest rzeczy gorzey — smutny honor że
I na lądzie y na morzu — wszędzie bieda moy Grzegorzu

W3

Widzę Grzegorza żydy, niżli bitwy postać,
Lepiey się wynić, niż wtedy kulę dostać. —

W3

Bydź dzieckiem pracy, ustępot, y Biskup y Sędzy
Bydź młodzianem czcza pewny złe chwile, złe rzędy
Bydź żonatym, staraniec o dzieciach, y żonie
Bydź wdowcem, żal lat przeszłych, tęsknoty wkładey
Bydź dzwaliem, niewola powabney postaci
Bydź rotmistrzem, zysk trudny y życie się traci?
Bydź vdomu Gospodarzem, y tam złe znaydziemy
Czemże bydź? wszędzie przykrze — żyjmy iak możemy

Tomitana jam non novus incola Terra.

Jak odpowiadam.

minety

Minęły czasy, wdzięczonych żywości śmiała,
Co raz ku chłodom wrota otwarzała.
Pora odpocząć, już czas lutey przeszedł:
Niech innym świeci wschodu wzrumienia zorze,
Południe przeszło dzień chyli ku zmroku,
Jużyście serce gorącego wzroku.
Gdy znam, że idzie, iż ku mnie spieszy
Ani się z tego śmieję, ani cieszę.

Niemasz nigdy ani ciągłe wesołych, ani ciągłe smutnych chwil: a co stworzyciel prawie o Herakliście ustawnie gładzącym, śmiejącym Demokrycie, między bayki latać należy.

Radości smutkiem, życiem życia śmiercią
Niezleto: iż się przeplatają;
Niebyłoby życie życiem.
Gdyby był los inszy świata
Jak lato idzie po wiośnie
Jak Jesień idzie po lecie,
Jak wnet radości, smutek, rośnie
Jak zimę zima na świecie.

Alexandrowi chwalebnej drugiego świata Xięcia
chcieć Krolestwa, Hrabiemu xięstwa, Szlachcicowi
Hrabstwa

Hrabstwa, Mieszczaninem Szlachcicem, Dzierżawy
Zastawy, Zastawnikiem Dziedzictwa. ——

Cześć iest iedna, iak i cesarstwa,
Ten chcę Wiosłki, ten Krolestwa. ——

Aże do rzdań wielce głębokich trzeba powagi
Pisarzow wielkich:

Cytuie więc Autory w reformie powszechney:
Wolter wiekuiat Nutkaii wniebowziety Mędry duchem
Helwecyusk pouiedział; dobre są Rozrody;
Rousseau niepryiacielem był swięconey rzedy,
Loch wynat wdzięcznach wynalazek prozty
Newton Cztyrdziesto-dniowe nienawidzi posty
Diderot mniemaiąc, iż złe bywaią na Kazaniu,
Alembert pisał Xiązkę przeciw bierzmowaniu.

Ale iakto Snu z Jego darami nieudaczliwy
Się zdi wygodnie? Przebudzam się pierwszy
widok dzien pogodny, a wtem niosą Kawę:

Bodaj przebywaią w ośmnastym wieku!
Może, iż wprzyszłym iestem lepiey będzie
Cieszyć się złego, co dzierzyli Ateuszowie,
To iest nayleprey wprzyrodzonym rzędzie;

Achilles

Achilles, Cezar, wieley Ludzie byli;
Jednakże kazy, z śmiertanią mięsili. —
Wieley? co zkąd? Ja im nieuadrożenie
Żyli, ja iestem, śpię, piię i iadam;
Przekoz mianę, nięc się y przepowiem
I znowu wesoł, iem, piię, y gadam;
Przeydę; a o mnie niebędzieść badał
Ten, ktory po mnie będzie iadł, pił, gadał. —

M.

Dobrze to, ieden Filozof powiedział:
Że się kaydemu trzeba prędzy mierzyć
Kładkiesię wszystkim Stateczniey odiedział
Nepey Fortunie niepotrzeba wierzyć. —

M.

Szczęścia na Swiecie drogi kręte, ślizkie:
A kaidy chcąc do mety się śpieszy.
Uniesiona nader ieden Stany mylie
chce bydz ulubiłym wyrozumiey rozsądzy:
Drugi w mniemaniu, że Honory blizkie
będzy wiedzie, nadzieią się cieszy.
Tym czasem kiedy los Szczęścia Zazdrości
I Tron niewczesnie, y mierność zaszkodzi. —

Fortuna

Fortuna Krolii stawiaią niebaczne
Przypadkiem tylko skłaniaią się y rządi
Choć Jey wyrolii ptoche y dziwaczne
Przecież to czynić muszem, co osądi.
Wmomencie wzruszy zdoła stany znaczne:
I lubo wszucich procederach błędi
Przecież choć ślepa, y ślepa, y głucha
Każdy Ją wielbi, y każdy Jey słucha. —

W.

Zustawicznego many doświadczenia
Przykład iak wiele pomaga, lub szkodzi
Na wzor iednego drugi się przemienia
Co czynią stany naśladuią młodzi.
I choć nieużdzie pewnego skażenia
Przecież ubitym torem każdy chodzi
Pewien że swego szczęścia nie omyśla
Przestępstwo ubite drogi, cnoty, ścieżka
Więcey występnych, niżeli Cnotliwych
Na oślep przeto Ludzi naśladowaie
Jest to się tułaie po drogach błędnych
I dobrowolnie kerzyść zostawowaie. —

W. Bodaky

Bodayby świecił dzisiejszy wiek złoty,
Kiedy Astrea mięszkała na Ziemi!
Pod słodkim jarzmem ulubionej Cnoty,
Szczerość cyrnita wszystkich przyjacielemi
Niepróżny luxtyzie, ustawne kłopoty
Ani ludzka chciwość wdzięki swemi
To, które wszystkich nam teraźnow dodała
Złoto wdzięczności ziemi wypowiadało
Bez tego Amor nibi miebyt ubogi;
Amisię pyszni bogaty w szkarłacie
Zasypiał smacznie po pracach bez trwogi
Strudzony Rolnik w mierney swoiey chacie:
Niestrapiył Sędzia winowajcow swoji
Lichwiarz niechciał zdać pieniędzy w obmnaie
Dla zpadłow śmierci niedziedzic syn ojca,
Ani Rycerzem był płatny Zabojca. ——

W.

Piękułatona Duchna wzdycie słodka:
Lecz żal o Ziemskie myśleć niepozwala
Ptci to, zyczeniu chce zdarzenie płocha
Przecież kiedy Jey cokolwiek zawadza
Jak mienaurdzi zbytecznie, iak kocha.
Niezna co miara, we wszystkim przesadza — Stoję ię

Stacie się zdradna, ohulna, lub podła,
Byle co żeńce do ślubu przyiodła
Biebaii ptii pięlna, zbyt śmiałym wyrazom:
Nasi obowiązek wam zawsze dogadzaii
Maiąc nas swoim podległych rozkazom;
Lecz respekt prawdzie niemoże przeszkadzaii:
Powolności każe przepuszczaii wrazom:
Chwalii defekta, iest więcey niż zdradzaii.
Jeżli was prawda niemiła obchodzi,
Mowcie że dmy dlaii poetom się godzi ——
" " " " " "
Gdzie miłośćie serce, tam rozum niemasz
Czegoż ptcii pięlna kiedy niedbaiąc?
Mimo tak wielkie ptii naszey zalety,
My rządzim światem, a nami kobiety. ——

M.

Dzielnie się Twoja dobroczynności wyda
Czasem też słaby mocnemu się przyda. ——

M.

Panie Doktorow cherego otacza:
Ten radzi chłodzić, ow każe ogrzewać
Tamten surowa dyetę naznacza,
Drugi tuszenemi potrawy nadziewać.

Jeden

Jeden drugiemu niczem niepomogą;
I kiedy wspolnie zawrzeć się grzmią,
Krol, ktory zdrowia życzenie sobie życzy,
Wszystkich wypędzi, ztąd się uciszy.

113

Nie ten szczęśliwy, kto iest wyniosłony
I wpoządanej bucia obfitości:
Pokłada zgurzy widzi zhańdzy skony
Podtych dzwięków swoiey wspaniałości:
Lecz ten co wdole, że wprzeciwny,
Żyrzy mu spadku bez żadney litości.
Niechże Fortunie dziwactwo przypadnie
Im wyżey latat, tem ciężey upadnie.
Pyszna rzecz latać, gdy się koma gdzie
Bezpieczniey jednak, tuto po ziemi chodzić.

113

Niemasz choroby takowey na świecie
Ktora by swego lekarstwa niemiała
Wy, co umysły ludzkie leczyć chcecie
Patrzcie, iak wasza uczoność tuchwała:
Nadto iest małym moralnych, a przecie
Niewiele dziełnością mędrcow dohara[ła]

kiedy [illegible]

Kiedyśmy wszięźiia, wszystko idzie snadnie:
Wnędzy y statek, prozum odpadnie.

W3

Nie tak Lichwiarza cieszy Kruszec złoty,
Nie tak piiaka Kufel napełniony;
Nie tak Doktora Zodtarzika, Siukoty,
Nie tak Szulera pamfil postrzeżony;
Nie tak Dewotkę szwanku cudzey cnoty,
Nie tak Dworaka faworyt sprzątniony;
Jak gdy Xięźniczka, skoro tam przybiegła,
Monarchę Myszy wsuyek rzecz postrzegła.

W3.

Jest to na turzie czerwienymi pisano:
Że gtoro, tyle z pozoru myślenia,
Przez co potomnym wiekom znać dawano
Jak Towarzystwo trudne do zgodzenia
I szkodę, prawdziwą zwykle doznawano
Takową wadę ludzkiego plemienia.
Nie tylko razem czterech, pięciu radzą,
I nic nieczynią, y pewnie się zwadzą.

W3.

Kiedym był młodszy, y sam też wędrował:
Co y zdrugiemi, też się ze mną działo.

Nie razem

Nie razem przemey wtoczęgi zatoną;
Nie raz sposobow, y wątku niestało.
Rzadki zustawnych pędrow profitował;
Kto zyskał, temu szczęściem się dało.
Wpielgrzymowania tato czas drogi trwań,
I innych ludzi, y sam się niebań. —

NB.

Swięta miłości Kochanej Oyczyzny
Czuię cię tylko umysłu poczęcie!
Dla ciebie ziadłe y maluię truizny
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!
Krzta dzięk kalectwo przez chwalebne blizny
Smiercdzięk w umyśle rozkoszy prawdziwe!
Byle się można wspomoc, byle wspierać,
Niżal żyć wzgdzy, niżal y umierać!

NB.

Gdzybym był Krolem, lub iasnie wielmożnym,
Chciałbym mieć sena sługi, albo Poddanych:
Miłości powszechna, czyni człeka możnym
Stawia w cherzyściach nieodzałowanych.
Na co się przyda rozhazgurii trwożnym?
Czyż ci nielepiey mieć obwiązanych?
Skarby, orzęże, wszystko to rzecz płocha
Do grunt gdy sługa Pana swego Kocha.

Ciężka rzecz dostać poddanych życzliwych:
Zaraz podległość praw rozluźnia.
Ima się przykład na sługach pocześliwych
Sama nierowność wstręt do kochania.
Hardość w zamysłach swoich poprzedniych
Sądzi na ostęp y płochо nagania.
Pan wszystkim winien, wszystkim wspaniałe
Dla tego winien bo nayuższy w rzędzie.

113.

Zmiedu się pierwszy Piast. tego wylegai;
Za nim syn jedzie odważny y chciwy.
Toż dalej, jedni śmiele y potężni,
Drudzy rozpustni, gnuśni niedołężni.
Truniłem się wiellie Dusze upadłaty:
Leszkowy, y Mieszkowy na złe przemienił.
Bolesław zmętwiony okrzyknionym śmiałym,
Miodem Kijowskim Cnoty wykorzenił.
Poległ na łowie Przemysław wspaniały.
Gdy się w Rogoźnie do kufla mielenił.
Kazimierz wiellie! a przecie kwaterka
Tylko mu śmiechy w Lobzonie z Esterka
Albrackt w kwaterce bez dyszem raniony,
Gdy się pijany mijał po Rynku.

Stefan

Stefan! ow Stefan! dziełami wsławiony,
Pothnot śmierć w Grodnie zustawnego Szyrdu.
I nasz Władysław zdrowie uwielbiony
Precież pudagry dostał wstyd mi tu,
Kiedy wyliczam tutaj dziwne rzeczy brzeg:
August Sas Polskę do reszty rozpoił. —

NB.

Że dobrze myślec o chlebie y wodzie
Bajali niegdyś mędrcy zapalczywi.
Wierszyt świat bajkom, lecz mędrzy przodkowie
Teraz się błędom poznanym przeczą.
Już wstrzemięźliwość nie cieszy teraz w modzie
Pijąc jak dudzy mędrcowie prawdziwi
Miód dobry myślom żywość udziela;
Wino strapione serce rozwesela. —

powinszowanie — NB. Assessorowi.

na pytlim gruncie rozbujałych statków
Kotab mądrości chwiejącej y wrogiej:
A peten szczęścia wybornego frantów
Przeciwstawiony kiedy kozyi nogi;
Twoich, przezacny mężu, akwedukt
Zgoda: a pewien ze względu wprowadzi;

Stynie

Płynie pod wielkim hasłem, ktorego świata
Jest Ty iest perłą, kiedy Perypata.
Słońce, co światłości zmiłuie wydobywa,
Planety, ktore rożne chwile drożą,
Księżyc, co rożnie wzrasta y ubywa,
Gwiazdy, co nocną porą świecą weselą,
Wszystko to w sobie zawiera Lelowa
I dom rządowy, wparty parentela,
Ostrogskich książąt, Pinczowskich Margrabiow
Gorkow, Tarnowskich, y Krasickich Hrabiow.
Milczże Burbony: lub w koncentach nowych
Głoś że szczęśliwości Sarmackiey krainy.
I wy potomki Synow Jagiellowych
I wy Auzonskie Gwelfy, Fibeliny,
Znoście wielbienia: a w pieniach gotowych
Dziś wielbiayże heroiczne czyny.
Niechay naydalsza potomności pamięta
Wielkość dzieł, nauk, cnot Wicegerenta
Niechay się Zoil do zazdrości puka
Niechay się Syrty y Charybdy lamią
Niechay y Pallor nowych żrzodeł szkoła
Niech się Olimpy y Parnasy wzrusza
W Tobie

W Tobie firmament znayduie nauka:
Tyś kraju zaszczyt, żyś Ozyrysy duszą.
Przeniosłeś w stanie Sfinxy y Fenixy
Wdzięczak Europy, Bucentaurio dixi. ——

W3

Często prozery tudzy słabe oczy
Zwłaszcza gdy strona, na widok gromadnie
Często y Malarz udziele zbyt ochoty
Zmyka się, chrar chcąc wydai dobrze radnie
I wkunszcie mierz rzemieślnik uyźrzy
Kiedy się w złoto, szych prożny zakradnie
Mieniai prędko kruszec swoy Kerzyżii
Szych potrzenie wogniu, a złoto się czyści. ——

W2.

Rzadko się, kradzież nada kradnącemu
Chociaż y pilnem nazwiszkiem przyodziejem
Chodzby złuzyta dobru publicznemu
Nieodzyuiesię y tym przyuilejem
Mowmy więc rzecz, mowmy po dawnemu
Ktokolwiek kradnie, ten zawsze złodziejem.
Pisznie, czy rzetnie, pomaga, czy szkodzi
Miech będzie, iak chce, a kraść się nie godzi. ——

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.